WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 14 KWIETNIA 1947 R. Nr 100 (845)

Dziś w numerze

Polska krzywda

Szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, gen. Prawin wystosował do władz wojskowych brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech list protestujący przeciwko zarządzeniom brytyjskim krzywdzącym Polaków, przebywających jeszcze na terenie tej strefy.

Nie ma chyba ani jednego Polaka, który by nie przyłączył się do tego protestu.

Władze brytyjskie utrudniały repatriację Polaków, którzy w rezultacie działań wojennych, jako jeńcy niemieccy lub jako wywiezieni do Niemiec na pracę czy do obozów koncentracyjnych, znaleźli się na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej. Władze brytyjskie nie tylko tolerowały agitację przeciwko powrotowi do kraju, ale same, przez swą politykę faworyzowania raczkiewiczowskich agitatorów przyczyniły się do tego, że pewna część naszych rodaków w Niemczech, zastraszona reakcyjnymi kłamstwami dotąd boi się powracać do kraju, inna zaś, dosyć poważna, tylko ostatnio zdecydowała się na powrót i będzie mogła powrócić dopiero w ciągu najbliższych miesięcy. **JEŚLI ZNACZNA ILOŚĆ POLAKÓW ZNAJDUJE SIĘ DOTĄD W STREFIE BRYTYJSKIEJ NIEMIEC — TO ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA TO OBCIĄŻA W NIEMAŁYM STOPNIU BRYTYJSKIE WŁADZE OKUPACYJNE.**

Obecnie te władze odmawiają Polakom znajdującym się na terenie ich strefy jakiejkolwiek pomocy i jakichkolwiek praw. Zrównują ich z Niemcami — członkami narodu, który wywołał wojnę i który ponosi odpowiedzialność za zbrodnie hitleryzmu. Ludzi, którzy w rezultacie zbrodniczej polityki hitlerowskiej, a niejednokrotnie za czynny udział w walce z hitleryzmem znaleźli się w Niemczech, oddaje się pod władzę niemieckich urzędów wydaje się na łup urzędników niemieckich, bynajmniej nie wolnych od hitlerowskiego dziedzictwa, nienawidzących przeważnie naszych rodaków za sam fakt ich polskości. **JEST TO JESZCZE JEDNA KRZYWDA, WYRZĄDZONA NAM WSZYSTKIM, WYRZĄDZONA CAŁEMU NARODOWI POLSKIEMU PRZEZ REAKCYJNE KOŁA ANGLOSASKIE.**

Dobrze zrobił Rząd Rzeczypospolitej, że upomniał się wobec świata o naszych rodaków, że zaprotestował publicznie przeciwko ich krzywdzie. Co prawda, pewna część spośród nich dotąd nie zrozumiała jeszcze tego co dokonało się w Ojczyźnie, dotąd niechętnie ustosunkowuje się do Polski Ludowej. Ale, nawet zbłąkani i otumanieni przez obcą propagandę, pozostają oni Polakami. Obowiązkiem Rządu jest upomnieć się o polską krzywdę, jest starać się o jej naprawienie.

Naprawienie krzywdy może być tylko jedno: **JAK NAJSZYBSZY POWRÓT DO KRAJU.**

Wierzymy, że w najbliższym czasie przyspieszona zostanie repatriacja tych Polaków ze strefy brytyjskiej Niemiec, którzy zgłosili swą gotowość do repatriacji. Wierzymy, że Rząd uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby skłonić do powrotu tych, którzy dotąd się na powrót nie zdecydowali.

Dość tułania się po cudzych kątach i wyczekiwania obcej łaski, kiedy w kraju czeka dom, najbliżsi i twórcza, pozytywna praca dla Polski.

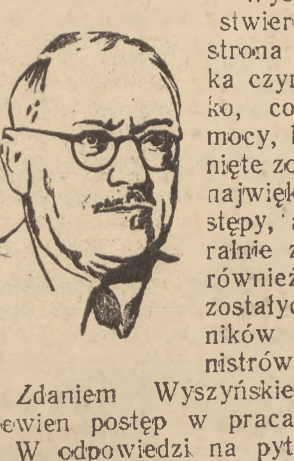
PRACE KONFERENCJI MOSKIEWSKIEJ

w oświetleniu wicemin. Wyszyńskiego

Strona radziecka czyni wszystko by osiągnąć jak największe postępy

MOSKWA, 12.4 (PAP). **W sobotę po południu w przerwie między posiedzeniem zastępców ministrów a sesja Rady Ministrów odbyła się konferencja prasowa u wiceministra Wyszyńskiego, na której obecni byli korespondenci radzieccy i wszyscy korespondenci zagraniczni, znajdujący się obecnie w Moskwie.**

Na początku zapytano Wyszyńskiego, jakie postępy osiągnięte zostały na obecnej sesji Rady Ministrów. W odpowiedzi Wyszyński stwierdził, iż strona radziecka czyni wszystko, co w jej mocy, by osiągnięte zostały jak największe postępy, ale naturalnie zależy to również od pozostałych uczestników Rady Ministrów.



Zdaniem Wyszyńskiego jest pewien postęp w pracach sesji.

W odpowiedzi na pytanie, jaka byłaby reakcja w Niemczech, gdyby ministrowie na obecnej sesji nie osiągnęli zasadniczego porozumienia, Wyszyński odpowiedział, iż niewątpliwie jakiś rezultat mniej lub więcej pełny da obecna sesja i wówczas dopiero sadzić będzie można jak zareagują na to Niemcy.

SPRAWA REPARACJI

W odpowiedzi na szereg pytań, dotyczących żądań radzieckich w dziedzinie dostaw reparacyjnych, Wyszyński stwierdził, że zagadnienie jedności ekonomicznej wiąże się ściśle ze sprawą podniesienia poziomu produkcji. Jedność ekonomiczna i poziom produkcji związane są z kolei ze sprawą reparacji i realizacji dostaw reparacyjnych, koniecznych dla odbudowy krajów, zniszczonych przez Niemcy.

Zdaniem delegacji radzieckiej, należy poziom produkcji podnieść, gdyż poziom dotychczasowy był niewystarczający dla rozwiązania zadań sojuszników wobec Niemców oraz Niemców wobec sojuszników.

Przechodząc do najnowszego oświadczenia Marshalla w sprawie reparacji, Wyszyński stwierdził, iż Marshall uznał prawo ZSRR do reparacji z produkcji bieżącej, co oparte jest na uchwałach Jałty i Poczdamu. Jest to — zdaniem Wyszyńskiego — niewątpliwie plus i stanowi postęp w pracach Rady Ministrów, mimo szeregu zastrzeżeń, podanych przez Marshalla, które osłabiają jego tezę zasadniczą.

ŻĄDANIA FRANCJI

W odpowiedzi na dalsze pytania, Wyszyński stwierdza, iż uważa otrzymanie węgla niemieckiego przez Francję za konieczny warunek odbudowy Francji oraz uważa francuskie roszczenia reparacyjne za usprawiedliwione. Wyszyński oświadczył również, iż sprawa Saary powinna być rozwiązana, dodając przy tym, iż związana jest ona z zagadnieniem Ruhry i Nadrenii.

— Wytyczne i hasła PPR i PPS —

dla obchodu święta 1 Maja

Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej i Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej ustalili wspólne wytyczne w sprawie organizacji obchodu święta 1 Maja w całym kraju.

Pełny tekst wytycznych, oraz hasła pod jakimi klasa robotnicza Polski manifestować bedzie w dniu 1 Maja podajemy na stronicy 3.

Porządek dzienny obrad

posiedzenia Sejmu Ustawodawczego

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się dnia 15 kwietnia br., we wtorek o godz. 11 w sali posiedzeń przy ul. Daszyńskiego Nr 4.

Porządek dzienny:

1) Pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw:

a) ustawy skarbowej na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1947 r.;

b) o państwowym planie inwestycyjnym na rok 1947;

c) o prowizorium budżetowym na okres od 1 kwietnia do 30 czerwca 1947 r.

2) Sprawozdanie Komisji Rolnej o wniosku nagłym posłów Stronnictwa Ludowego w sprawie rychłego dostarczenia rolnikom nawozów sztucznych na okres zasiewów wiosennych.

3) Sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o wniosku posłów Klubu Parlamentarnego Związku Polskich Socjalistów w sprawie powołania Komisji Planu Gospodarczego.

4) Sprawozdanie Komisji Wojskowej o wniosku posłów Tadeusza Ćwika i Gustawa Paszkiewicza w sprawie uczczenia zasług posła Karola Świerezewskiego.

5) Sprawozdanie komisyj sejmowych w sprawie zatwierdzenia dekretów Rządu Jedności Narodowej R. P.

Repatriacja Polaków

ze strefy brytyjskiej

BERLIN, 12.4 (PAP). Władze UNRRA komunikują, że z nadejściem wiosny zostanie wznowiona repatriacja uchodźców polskich z Niemiec.

Pierwsza ich partia opuści strefę brytyjską statkiem, udając się do Gdyni. Zdaniem UNRRA w roku bież. do Polski powróci około 50—60 tysięcy obywateli polskich.

Projekt Marshalla

paktu czterech

MOSKWA, 12.4. (PAP). — **Jak się dowiaduje korespondent PAP, na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Ministrów, sekretarz stanu Marshall, wystąpi z propozycja paktu czterech mocarstw w sprawie demilitaryzacji i rozbrojenia Niemiec oraz kontroli nad Niemcami.**

Bankruci którzy chcą się odegrać

Polsce nie trzeba pośredników od kuchennych drzwi

Wystąpienia moskiewskie min. Marshalla unaoczniły całemu narodowi raz jeszcze, jak fałszywą była polityka, uprawiana przez p. Mikołajczyka i jego grupę. Można powiedzieć, że każdy uczciwy zwolennik p. Mikołajczyka, który był dość ślepy, aby dotąd uważać jego linię polityczną za przynajmniej w części pożyteczną dla Polski, powinien przejrzeć właśnie teraz, po deklaracjach moskiewskich p. Marshalla i p. Bevina.

Do czego bowiem sprowadzała się polityka p. Mikołajczyka i jego przyjaciół? Mówiąc ich językiem, do „orientacji zachodniej" czyli — po prostu do uzależnienia Polski i polityki zagranicznej Polski od mocarstw anglosaskich, konkretnie od konserwatystów angielskich. Wiadomo, że p. Mikołajczyk słuchał ślepo rad p. Churchilla i jego opinią kierował się w swych pociągnięciach politycznych. Byli ludzie w Polsce, którzy wierzyli, że taka polityka jest słuszna i celowa z punktu widzenia naszego narodu.

P. Marshall i p. Bevin powiedzieli tym ludziom w sposób nie dwuznaczny, że polityka reakcyjnych kół anglosaskich jest **polityką proniemiecką, a więc z natury rzeczy — polityką antypolską.** Powiedzieli to — bynajmniej nie przez przypadek czy niezręczność, bynajmniej nie z jakiegoś tylko braku zrozumienia naszego polskiego stanowiska. Powiedzieli to — jako rezultat obmyślanej na chłodno linii politycznej. Atak pp. Bevina i Marshalla na nasze granice zachodnie wynika **z określonej koncepcji politycznej, reprezentowanej przez pewne wielkokapitalistyczne koła zachodu.** Koncepcja ta sprowadza się do zahamowania postępów demokracji w Europie drogą stworzenia nowego łańcucha obronnego reakcji.

Zasadniczym ogniwem tego łańcucha w żadnym wypadku nie może być Polska. Nie może być, gdyż naród polski ma zbyt demokratyczne tradycje, jest zbyt głęboko związany z demokracją, aby mógł być wykorzystany jako coś w rodzaju nowego „żandarma Europy". Nie może być także dlatego, gdyż Polska jest na to zadanie za słaba, posiada zbyt mało ludności i za mały potencjał przemysłowy.

Zasadniczym ogniwem takiego łańcucha obronnego reakcji mogą natomiast znakomicie być Niemcy. Mogą nim być — bo dziedzictwo hitlerowskie tkwi głęboko w narodzie niemieckim, w olbrzymiej większości dzisiejszych Niemców. Ze wszystkich narodów Europy Niemcy są najbardziej przeżarte przez reakcyjny, faszystowski jad. Niemcy mogą być zasadniczym ogniwem łańcucha obronnego reakcji, gdyż poza tym posiadają przeszło trzy razy więcej ludności i o wiele większy potencjał przemysłowy niż Polska.

Z tych wszystkich przyczyn wynika jasno, że w łańcuchu reakcji, w ramach dążeń reakcyjnych kół anglosaskich do odbudowania panowania wielkiego kapitału i obszarnictwa w całej Europie — miejsce Polski mogłoby [illegible] tylko miejscem podrzędnym, miejscem **wasala Niemiec** będących głównym ogniwem całej reakcyjnej koncepcji. Innymi słowy: gdyby dzisiaj premierem Polski był p. Mikołajczyk, wykonujący wiernie rady reakcyjnych polityków anglosaskich, to Mr. Churchill kazałby mu włączyć się w niemiecki system polityczny w roli satelity jakiegoś Schuhmachera czy Adenauera i — oczywista oddać przy tym przeważną część Ziem Odzyskanych. Bo dla światowej reakcji — a tzw. „orientacja zachodnia" to właśnie orientacja na światową reakcję! — jest o wiele ważniejszy Schuhmacher czy Adenauer, mogący uzyskać niemal wyłączny wpływ na 70 milionów Niemców, aniżeli p. Mikołajczyk, mogący za soba pociągnąć tylko niewielką część 22 milionów Polaków.

Na szczęście p. Mikołajczyk nie jest i nie będzie premierem Polski. Na szczęście p. Mikołajczyk znajduje się poza Rządem Rzeczypospolitej, pozbawiony jest całkowicie wpływu na politykę zagraniczną Polski. Kierownicy polityki polskiej muszą bowiem reprezentować zasadniczo odmienne koncepcje polityczne od koncepcji p. Mikołajczyka.

Polityka Polski nie może zmierzać do wytargowania sobie jakiegoś ochłapu w ramach churchillowsko - marshallowskiej, rządzonej przez Niemcy Europy. Polityka Polski musi zmierzać do **przeszkodzenia powstaniu takiej Europy.** Powinna ona opierać się o system naturalnych sojuszników Polski, — o Związek Radziecki, o inne państwa słowiańskie, o Francję — o tych wszystkich, którzy w chwili obecnej od razu i stanowczo wystąpili przeciwko wszelkim antypolskim a proniemieckim tendencjom p. Marshalla. **Powinna ona zmierzać do zabezpieczenia pokoju Europy drogą demokratyzacji Niemiec, drogą unicestwienia wszelkich resztek niemieckiego imperializmu i niemieckiej zaborczości.** Taka polityka będzie w pełni realną i osiągnie swój sukces, tak jak dotąd osiągała sukces polityka zagraniczna demokracji polskiej.

Tym dziwniejsze jest, kiedy niektórzy spośród adherentów p. Mikołajczyka zaczynają przebąkiwać półgębkiem, że w obliczu wystąpień moskiewskich anglosaskich mężów stanu należałoby sięgnąć do nich jako do pośredników w tej skomplikowanej sytuacji. Bankruci chcą ubić kapitał nawet na własnym bankructwie!

Nic jednak nie będzie z tych rachub.

Polsce nie trzeba „pośredników" przywykłych do chodzenia tylnymi drzwiami do przedpokoju któregoś z młodszych sekretarzy p. Bevina czy p. Marshalla. Polska jest niepodległym państwem, państwem o niemałej wadze międzynarodowej, które potrafi bronić swych praw na arenie międzynarodowej bez wszelkich tego rodzaju pośredników.

Zwłaszcza, że ci pośrednicy wykazali już nieraz, że gotowi są poświęcać istotne interesy narodu w imię swojej — partyjnej, klikowej, klasowej — korzyści...

Obserwator

Zniesienia krzywdzących zarządzeń

w stosunku do Polaków w strefie brytyjskiej

domaga się Szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie

Dnia 20 lutego br. odbyła się konferencja prasowa, na której głównodowodzący w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, wyłożył zasady polityki, odnośnie osób wysiedlonych — tzw. „D. P." w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Według tych zasad, wszyscy D. P., a więc i Polacy w liczbie 130 tys., stanowiący większość D. P. w strefie brytyjskiej, będą zrównani z ludnością niemiecką, a w szczególności będą zmuszeni do pracy na tych samych warunkach jak Niemcy.

Wobec tego Szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie gen. Prawin w piśmie skierowanym ostatnio do zastępcy wojskowego gubernatora w Niemczech gen. Robertsona zajmuje następujące stanowisko:

1) Większość polskich D. P. już wróciła do Polski, a duża część pozostałych przygotowuje się do powrotu na wiosnę. O ile niektórzy polscy D. P. nie chcą wrócić do domu, to przyczyną tego jest działająca wśród nich propaganda, sugerująca im fałszywy obraz o Polsce dzisiejszej. Na antypolskie organizacje i ich agentów, działających wśród D. P. zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę władz brytyjskich.

2) Polscy D. P. wzięci zostali do Niemiec dla przymusowych robót i pod wpływem antypolskiej propagandy, mają oni fałszywe wyobrażenie o Polsce. Problem polskich D. P. może być rozwiązany tylko przez likwidację antypolskiej propagandy.

3) Rząd Polski, zgodnie z deklaracją polską na 5 posiedzeniu UNRRA w Genewie, zainteresowany jest w losie wszystkich Polaków zagranicą i uważa ich za obywateli polskich. Rząd pragnie zaopiekować się nimi, mimo że pod wpływem propagandy nie chcą wracać. Domaga się on, żeby warunki ich życia i pracy zostały ustalone.

4) Ich zrównanie z Niemcami Rząd uważa za niesprawiedliwość. Zostali oni wywiezieni przez Niemców dla pracy przymusowej. Zło, jakiego doznali od Niemców, nie zostało zrekompensowane. Ci ludzie brali udział w walce podziemnej przeciw Niemcom za czasów okupacji i ponieśli duże ofiary; nie można stawiać ich i traktować na równi z Niemcami, z których wielu było ich katami.

5) Przewidziane zostały dla polskich D. P. w strefie brytyjskiej organizacje kulturalne i dobroczynności, do których przystęp mają agenci wrodzy Rządowi Polskiemu i rozsiewają antypolską propagandę.

Dlatego domagamy się, ażeby te organizacje były uzgodnione z nami i żeby w nich znaleźli się nasi reprezentanci.

POSIEDZENIE

klubu poselskiego PPR

Posiedzenie plenum Klubu Poselskiego PPR odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 kwietnia br. o godzinie 19 w gmachu Komitetu Centralnego

120 milionów zł
kredytu dla osadników na Ziemiach Odzyskanych

Przyznany na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów średnio terminowy kredyt na uprawę dla osadników na Ziemiach Odzyskanych wyraża się kwotą 120 milionów złotych, a nie 12 milionów złotych.

Hoess
będzie stracony w Oświęcimiu

Prezydent R.P. nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Rudolfa Hoessa, byłego komendanta Oświęcimia, skazanego na karę śmierci przez Najwyższy Trybunał Narodowy. Wobec tego wyrok będzie wykonany.

Egzekucja została wyznaczona na dzień 15 bm. o godz. 9 rano na terenie byłego obozu w Oświęcimiu.

Zwycięstwo antyfaszystów
w Burmie

LONDYN, 12.4. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Rangunu, że we wszystkich obwodach wyborczych zwyciężyli w wyborach parlamentarnych kandydaci antyfaszystowskiej ligi wolności. Nowy parlament ma opracować konstytucję niepodległej Burmy.

Ustawa antystrajkowa
uchwalona przez komisję Izby Reprezentantów

WASZYNGTON, 12.4 (PAP). Komisja Pracy Izby Reprezentantów uchwaliła 18 głosami przeciwko 4 projekt ustawy, zakazującej przymusu należenia do związków zawodowych dla robotników pewnych przedsiębiorstw oraz wprowadzającej znaczne ograniczenia prawa strajku.

Dalsze machinacje
generała de Gaulle'a

PARYŻ, 12.4. (PAP). — Jak donosi prasa francuska, gen. de Gaulle zamierza wygłosić szereg przemówień, w których chce zapoznać opinię francuską z wytycznymi nowej partii „antyparlamentarnej", którą zamierza utworzyć i która ma nosić nazwę „Zjednoczenie Narodowe".

W czasie swego pobytu w Paryżu gen. de Gaulle odbył konferencje z szeregiem polityków francuskich, działaczy politycznych, wśród których byli przedstawiciele MRP i partii radykalnej.

W piątek
wyspa Helgoland wyleci w powietrze

LONDYN, 12.4. (Obsł. wł.). — Jak donosi agencja France Presse zburzenie wyspy Helgoland nastąpi w przyszły piątek i transmitowane będzie przez BBC. Ogólną ilość materiałów wybuchowych, jakie użyte zostaną do tej akcji wynosi 6.700 ton. Reportaże nadawane będą przez korespondentów, znajdujących się na pokładzie krążowników i samolotów biorących udział w burzeniu wyspy.

Nowy film
Chaplina

NOWY JORK, 12.4. (PAP). — Odbyła się tu w jednym z kin na Broadway premiera nowego filmu Charlie Chaplina — „Monsieur Verdoux".

Jest to pierwszy film Chaplina po obrazie „Wielki dyktator", wykończony w roku 1940. Opracowanie i nakręcanie filmu trwało 7 lat i kosztowało 2 miliony dolarów.

Zebrana publiczność na premierze zgotowała Chaplinowi gorącą owację.

DEBATY WIELKIEJ CZWÓRKI
nad sprawozdaniem Komisji Koordynacyjnej
i Komisji Specjalnej w sprawie demilitaryzacji Niemiec

MOSKWA, 12.4 (PAP). Na posiedzeniu sobotnim ministrowie zakończyli dyskusję nad przyszłym ustrojem politycznym Niemiec.

STOSUNEK RADY KONTROLI DO CENTRALNYCH NIEMIECKICH URZĘDÓW ADMINISTRACYJNYCH

W sprawie tej wpłynął wniosek anglo-amerykański o następującym brzmieniu:

„Rada Kontroli powinna się powstrzymać od bezpośredniego kierownictwa nad działalnością centralnych urzędów administracyjnych".

Mołotow wystąpił przeciwko temu wnioskowi, podkreślając, że jest on sprzeczny z uchwałami poczdamskimi.

Min. Bidault złożył oświadczenie, w którym poparł w zasadzie stanowisko min. Mołotowa. Po dalszej wymianie zdań Bevin i Marshall cofnęli swój wniosek. Osiągnięto porozumienie, przewidujące, że centralne urzędy administracyjne Niemiec funkcjonować będą pod kierownictwem Rady Kontroli.

PEŁNOMOCNICTWA DLA PRZYSZŁEGO RZĄDU CENTRALNEGO NIEMIEC ORAZ DLA RZĄDÓW KRAJOWYCH

W sprawie tej, która — jak wiadomo — kilkakrotnie już znajdowała się na porządku dziennym konferencji, Bevin i Marshall w dalszym ciągu obstawali przy swoim wniosku, sformułowanym w następujących słowach:

„Rządy krajowe otrzymają wszystkie pełnomocnictwa za wyjątkiem tych, które określone zostaną dla rządu centralnego".

Mołotow zaznaczył, że nie może się pogodzić ze stanowiskiem Bevina. W Poczdamie zapadła decyzja w sprawie utworzenia centralnych urzędów administracyjnych, których działalność ma się rozciągnąć na całe Niemcy. Wniosek amerykańsko-brytyjski jest więc sprzeczny z duchem uchwał poczdamskich — stwierdza Mołotow.

W sprawie tej nie osiągnięto dotąd porozumienia.

Następnie Bevin zaproponował, by sprawozdanie komisji koordynacyjnej w sprawie tymczasowej organizacji politycznej Niemiec przekazano zastępcom ministrów, którzy w okresie między sesją obecną, a następną sesją Rady Ministrów, zajęliby się zmniejszeniem różnic zdań poszczególnych delegacji w tej sprawie. Ministrowie zgodzili się na to.

USTALENIE TERMINÓW W SPRAWIE DEMILITARYZACJI I ROZBROJENIA NIEMIEC

Na sobotnim posiedzeniu rozpatrywano również sprawozdanie komisji specjalnej. Na początku omawiano sprawy związane z demilitaryzacją i rozbrojeniem Niemiec. Czterej ministrowie uznali zgodnie, że należy przyśpieszyć pracę nad zniszczeniem obiektów wojennych. Likwidację tych obiektów należy przeprowadzić na podstawie instrukcji, udzielonych w Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie.

Instrukcje te przewidują, że zakończenie likwidacji obiektów wojennych nastąpić ma do 31 grudnia 1948 roku. Ministrowie uzgodnili również, iż do 1 lipca 1947 r. ma być opracowany spis fabryk i zakładów zbrojeniowych, które mają ulec likwidacji.

Punkty, dotyczące rozwiązania formacji i oddziałów wojskowych w Niemczech, przekazane zostały z powrotem do komisji.

SPRAWA DEMOKRATYZACJI NIEMIEC

W części sprawozdania komisji specjalnej dotyczącej demokratyzacji Niemiec ministrowie nie osiągnęli porozumienia w sprawie wyborów. **Uzgodniona natomiast została sprawa konieczności przeprowadzenia reformy rolnej w** strefach zachodnich Niemiec. W sprawie rozpowszechniania informacji wysunięte zostały dwa wnioski: radziecki oraz francusko - anglo - amerykański. Ponieważ różnice pomiędzy tymi wnioskami są niewielkie, postanowiono przekazać je do uzgodnienia komisji redakcyjnej. Do tej samej komisji przekazana została również po dyskusji sprawa podstawowych praw obywatelskich w przyszłej konstytucji niemieckiej.

Mołotow wysunął wniosek, by w konstytucji niemieckiej przewidziane było, iż ruchy zmierzające do odrodzenia nazizmu i hitleryzmu w Niemczech są zabronione. Po krótkim wymianie zdań ministrowie zgodzili się na ten wniosek z pewnymi drobnymi zmianami redakcyjnymi.

SPRAWA ZWOŁANIA KONFERENCJI POKOJOWEJ

Ministrowie wysłuchali następnie sprawozdania Wyszyńskiego, dotyczącego pracy zastępców w sprawie procedury zwołania Konferencji Pokojowej.

Ministrowie uzgodnili, że przyszła Konferencja Pokojowa zostanie zwołana: 1) gdy projekt traktatu pokojowego z Niemcami zostanie ostatecznie opracowany, 2) po wysłuchaniu opinii państw sojuszniczych.

Nie uzgodniono natomiast następujących spraw: problemy udziału Albanii, ilości państw zapraszających, składu uczestników konferencji, wysłuchania opinii rządu niemieckiego, ratyfikacji traktatu przez Niemcy, głosowania na konferencji, składu komitetów stałych oraz podkomitetów.

Mołotow wyraził zdziwienie, że Marshall wystąpił z wnioskiem, który przewiduje, że w pracach Konferencji Pokojowej winny brać udział wszystkie te państwa, które wypowiedziały wojnę Niemcom.

Mołotow podkreślił, że wniosek Marshalla może doprowadzić do tego, że Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja będą zajmować taką pozycję na konferencji pokojowej, jak Filipiny i Turcja. W sprawie tej nie osiągnięto porozumienia.

Z kolei omawiali ministrowie procedurę głosowania na przyszłej konferencji pokojowej. Minister Mołotow zaproponował przyjęcie takiej procedury, jaka obowiązywała na konferencji paryskiej. Uchwały konferencji przyjęte większością dwóch trzecich głosów będą więc miały charakter zaleceń dla ministrów spraw zagranicznych. Uchwały przyjęte zwykłą większością zostaną wzięte pod uwagę przez ministrów.

Minister Bevin sprzeciwił się wnioskowi Mołotowa. Uważa on, że sami uczestnicy konferencji winni powziąć decyzje w sprawie procedury głosowania. Minister Marshall zapowiedział, że wypowie się później na ten temat.

Na tym zakończono sobotnie posiedzenie.

Rokowania anglo-radzieckie
toczą się w serdecznej atmosferze

LONDYN, 12.4. (PAP). — Korespondent Reutera donosi z Moskwy, że dalsze zebrania delegacji brytyjskiej i radzieckiej w sprawie rewizji traktatu anglo - radzieckiego są oczekiwane w miarę uzgodnienia ich z rozkładem pracy Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Zebranie, które odbyło się w ubiegły czwartek trwało przeszło 2godziny w bardzo serdecznej atmosferze.

Banda byłych agentów Gestapo
aresztowana w Paryżu

PARYŻ, 12.4 (PAP). Policja francuska aresztowała bandę handlarzy na czarnym rynku i przemytników, której członkowie okazali się b. członkami gestapo.

Jednym z przywódców okazał się adwokat belgradzki, Milanowic, który podczas wojny był agentem gestapo i po krótkim pobycie w Berlinie przybył w maju 1944 r. do Francji. Policji francuskiej udało się ustalić, iż w mieszkaniu Milanowica bywało wielu czetników oraz b. premier jugosłowiański, Cvetkowic, który jak wiadomo podpisał w marcu 1941 r. pakt z Niemcami, i obecnie poszukiwany jest jako przestępca wojenny.

Prasa francuska twierdzi, że Cvetkowic w chwili obecnej przebywa w Paryżu. Jeden z aresztowanych okazał się b. żołnierzem II korpusu, nazwiskiem Tyszkiewicz. Do bandy należał również b. inspektor policji francuskiej, Perron.

W związku z tą sprawą dziennik „Ce Soir" domaga się roztoczenia nadzoru policji nad rozmaitymi podejrzanymi obcokrajowcami, którzy w większej części są ukrywającymi się przestępcami wojennymi i kolaboracjonistami. Elementy te — pisze dziennik — powinny być zmuszone do opuszczenia ziemi francuskiej, co przyczyni się bezwzględnie do spadku przestępczości w kraju.

Duch Roosevelta odżyje na nowo
oświadczył Henry Wallace
wzywając do współpracy radziecko-amerykańskiej

LONDYN, 12.4 (Obsł. wł.). — Henry Wallace wygłosił dziś w Manchester kolejne przemówienie, w którym oświadczył:

Nie zgadzam się z tymi, którzy uważają, że współpraca między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR jest niemożliwa. Ludzie ci nie pamiętają zapewne, że 20 milionów Rosjan oddało swe życie w walce z faszyzmem.

Następnie Wallace przytoczył artykuł, który ukazał się w ubiegłym tygodniu w amerykańskim tygodniku „Life" i według którego biegun północny, Kanada, Meksyk, Ameryka Południowa, Norwegia, Szwecja, Belgia, Holandia, Niemcy, Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Bliski Wschód, Indie, Chiny, Indonezja, Australia, Nowa Zelandia i Biegun Południowy powinny stać się sferą wpływów Ameryki.

„Jest to program niebezpieczny — powiedział Wallace. — Ameryka może udzielić ograniczonej pomocy Grecji i Turcji, ale nigdy nie może udzielić nieograniczonej pomocy Europie Wschodniej, Ameryce Południowej i innym kontynentom i krajom, mającym stać się częścią imperium amerykańskiego. Naród amerykański nigdy takiej ceny nie zapłaci i zresztą nie mógłby zapłacić.

Nie jestem ani za, ani przeciw Związkowi Radzieckiemu. Odmówiłem udziału w „nagonce" przeciwko komunizmowi, ponieważ przekonany jestem, że nagonka ta jest częścią obszerniejszego ruchu, zmierzającego do zniszczenia wiary, iż kapitalizm i komunizm mogą rozstrzygnąć swe rozbieżności bez uciekania się do wojny".

Roosevelta duch służenia ludzkości nigdy nie był tak potrzebny, jak obecnie — mówił Wallace. Roosevelt nie żyje — niektórzy ludzie są zadowoleni, że tradycja Roosevelta również nie żyje.

Ja zaprzeczam temu. Duch Roosevelta odżyje na nowo. Żyje on dzisiaj w milionach Amerykanów. Prawdą jest, że amerykański ruch postępowy stoi dziś na mocniejszych podstawach aniżeli w 1932 r., gdy Roosevelt dochodził do władzy.

Na zakończenie Wallace przytoczył słowa zmarłego prezydenta, że: „W stosunkach na daleką metę nie bardzo ważne są stosunki pomiędzy rządami. Ważniejsze są stosunki pomiędzy narodami".

Narody amerykański i rosyjski są przyjaźnie względem siebie nastawione i jeżeli one zostaną przyjaciółmi, pokój światowy będzie zapewniony.

Ambasador Republiki Włoskiej
złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi RP

W dniu wczorajszym ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Włoskiej w Warszawie, prof. Ambrogio Donini przybył do Belwederu w towarzystwie dyr. Protokółu Dyplomatycznego, Adama Gubrynowicza i w otoczeniu członków Ambasady, w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej.

W sali pompejańskiej odbyła się uroczystość złożenia listów uwierzytelniających, w której uczestniczyli: minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, minister pełnomocny Józef Olszewski, szef kancelarii cywilnej, szef kancelarii wojskowej oraz członkowie kancelarii cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wręczając listy, ambasador wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że Włochy pokładają nadzieję w Polsce i że Polska może zawierzyć Włochom.

Po przedstawieniu przez Ambasadora członków Ambasady: radcy Soardi, sekretarza Tortorici, attaché Altomare i sekretarza Colombo, Prezydent Rzeczypospolitej zatrzymał Ambasadora na prywatnym posłuchaniu, przy którym był obecny minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 12 bm. posła Bułgarii w Warszawie, p. Pawła Tagarowa.

Minister pełnomocny Józef Olszewski przyjął w dniu 12 bm. ambasadora Jugosławii w Warszawie p. Rade Pribicevica oraz posła Hiszpanii w Warszawie, p. Manuela Sanchez Arcas.

Marszałek Żymierski
dziękuje za życzenia świąteczne

Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski, Michał Żymierski, wyraża podziękowanie jednostkom wojskowym, organizacjom społecznym i politycznym, instytucjom oraz osobom, które nadesłały życzenia świąteczne.

Posiedzenie
Konwentu Seniorów

Biuro Sejmu Ustawodawczego R.P. zawiadamia, że posiedzenie Konwentu Seniorów odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 kwietnia br. o godz. 16 w gabinecie Ob. Marszałka.

Posiedzenia
komisyj sejmowych

Biuro Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w salach Domu Poselskiego według następującego planu:

W poniedziałek, dnia 14 kwietnia 1947 r.:

1) Komisja Komunikacyjna — o godz. 13.00,

2) Komisja Ziem Odzyskanych i Repatriacji, o godz. 11.00.

We środę, dnia 16 kwietnia 1947 r.:

1) Komisja Administracji i Bezpieczeństwa o godz. 10.00,

2) Komisja Zdrowia o godz. 10.00.

We czwartek, dn. 17 kwietnia 1947 r.:

1) Komisja Przemysłowa o g. 12.00,

2) Podkomisja Finansów Samorządowych o godz. 10.00.

W sobotę, dnia 19 kwietnia 1947 r.: Komisja Organizacyjno - Samorządowa — o godz. 10.00.

Karty wstępu
na posiedzenie Sejmu

Biuro Sejmu Ustawodawczego R.P. zawiadamia, że karty wstępu na posiedzenie Sejmu w dniu 15 kwietnia br. będzie wydawał — osobom upoważnionym przez ministerstwa, urzędy i kluby poselskie, posiadającym odpowiednie wykazy — Komendant Straży Marszałkowskiej od dnia 13 kwietnia 1947 r. od godz 9 do godz 15 codziennie, w gmachu Domu Poselskiego przy ul. Daszyńskiego Nr 4 (dawna Wiejska), parter, pokój Nr 96, telefon Nr 87-262.

3.307.805 złotych
na rzecz powodzian

Ofiary czytelników „Głosu Ludu" na rzecz powodzian sięgają już sumy 3.307.805 złotych.

W dniu wczorajszym wpłynęło:

Spółdzielnia Wydawnicza „Płomień" — 4.290 złotych.

Wicedyr. Biura Sejmowego, Leon Hermanowicz, dziękując serdecznie pracownikom za życzenia imieninowe, składa na powodzian — 1.000 złotych.

Dzielnica PPR Zachód — 6.895 zł.

Jednostka Wojskowa Nr 2158 — 2.250 złotych.

Szkoła Powszechna Nr 1 w Ostrodzie — 2.000 złotych.

Wełna ubraniowa
dla powodzian z magazynu Rządu

Dnia 12 bm. Premier Józef Cyrankiewicz wydał polecenie przekazania z magazynów Działu Zaopatrzenia Członków Rządu — 840 m wełny ubraniowej i 430 m wełny płaszczowej Centralnemu Komitetowi Przeciwpowodziowemu.

Parlamentarzyści brytyjscy
o swym pobycie w Polsce

Po tygodniowym zwiedzaniu Ziem Zachodnich, wycieczka brytyjskich parlamentarzystów, działaczy społecznych i dziennikarzy powróciła w dniu 11 bm do Warszawy.

W godzinach wieczornych tegoż dnia Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało przyjęcie, na którym nastąpiło spotkanie gości z przedstawicielami KCZZ, z przewodniczącym Witaszewskim i sekretarzem generalnym Kuryłowiczem na czele.

Gości powitał imieniem KCZZ tow. Witaszewski, a w odpowiedzi — głos zabrał p. T. Hammond, przewodniczący brytyjskich związków zawodowych z okręgu Lancashiro, który wyraził swoje najgłębsze uznanie dla działalności polskich związków zawodowych.

— W czasie mego krótkiego pobytu w Polsce — powiedział p. Hammond — przekonałem się, jaki ogromny wysiłek wkłada wasz naród w odbudowę kraju i jakie odnosi sukcesy.

Zarówno ja, jak i moi koledzy — po powrocie do Wielkiej Brytanii będziemy szerzyć istotną prawdę o Polsce, która idzie prostą, jasną drogą — drogą swoją własną, polską — nie opartą na wzorach żadnego innego państwa.

Przekonałem się, że Polska jest wolna politycznie, wolna gospodarczo, a obywatele jej cieszą się takimi swobodami, o jakich lud pracujący przedwojennej Polski nawet nie marzył.

Zwiedziłem część Waszego kraju — mówił dalej p. Hammond — widziałem zagospodarowane i zaludnione Ziemie Zachodnie — byłbym stanowczo przeciwny, gdyby rząd W. Brytanii wszedł w związek z jakimikolwiek kołami, które chciałyby Ziemie Zachodnie od Polski oderwać.

W dniu wczorajszym chargé d'affaires Wielkiej Brytanii w Warszawie, p. Philipp Broad wydał pożegnalną coctail party dla opuszczającej dziś Warszawę brytyjskiej delegacji parlamentarzystów, działaczy i prasy. Na przyjęcie przybyli m. in. wicedyrektor Dep. Politycznego MSZ, dr Żebrowski, przewodniczący CKZZ, Witaszewski, wraz z sekretarzem generalnym Kuryłowiczem, przedstawicielem prasy krajowej i zagranicznej.

Przyjęcie w Moskwie
na cześć delegacji jugosłowiańskiej

MOSKWA, 12.4 (PAP). Minister spraw zagranicznych, Mołotow wydał śniadanie na cześć bawiących obecnie w Moskwie wicepremiera jugosłowiańskiego, Kardela i ministra spraw zagranicznych Jugosławii, Simicza.

Na przyjęciu obecni byli również: ambasador jugosłowiański w Związku Radzieckim, Popowicz, wiceminister handlu zagranicznego, Crnobrna i inni członkowie delegacji jugosłowiańskiej.

Ze strony radzieckiej przybyli m. in.: wiceminister spraw zagranicznych, Gusiew, wiceminister handlu zagranicznego, Krutikow i gen. Sławin. Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

MOSKWA, 12.4 (PAP). W sobotę, dnia 12 bm. minister spraw zagranicznych Jugosławii, Stance Simicz odwiedził amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, Marshalla. Wizyta miała charakter kurtuazyjny.

Członkowie podziemnych organizacji
wracają do normalnego życia
Nasilenie w Komisjach Amnestyjnych wzrasta

W ostatnich dwóch tygodniach trwania amnestii akcja ujawniania się członków podziemia wzrasta na nasileniu. Komisja Amnestyjna przy Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego Warszawa — Miasto notuje ostatnio dalsze zgłaszające się grupy członków nielegalnych organizacji.

Spośród ujawniających się członków organizacji WiN ze znanej na terenie hrubieszowskiego grupy „Azji" ujawnili się: zastępca komendanta obwodu ps. „Druh" i „Hel", komendant rejonu ps. „Slepy" i „Mat", adiutant komendanta obwodu „Azji" ps. „Lis" i „Cedro", członek obwodu ps. „Klon" i inni. Wszyscy wymienieni zdali przed Komisją posiadaną broń.

Wśród licznie ujawniających się członków WiN znaleźli się m. inn.: komendant placówki 21 (Garwolin) ze zgrupowania „Czarnego" ps. „Klomb", członek WiN bandy „Młota" z terenu woj. białostockiego, ps. „Akrobata", grupa członków WiN z terenu pow. Wysoko - Mazowieckiego z propagandzistą ps. „Granat", buchalterka głównej komendy WiN, b. podwładna płk. Rzepeckiego, ps. „Magda" i inni.

Wśród dalszych ujawniających się członków podziemia znalazł się również aktywista Polskiego Stronnictwa Ludowego, będący jednocześnie pod pseud. „Rafał" założycielem i kierownikiem, na terenie Warszawy nielegalnej organizacji pn.: „Towarzystwa Oporu Młodzieży", którego zadaniem było organizowanie młodzieży szkolnej i harcerskiej do akcji propagandowej, skierowanej przeciwko Rządowi Polskiemu.

Następnie ujawniła się grupa członków nielegalnego Stronnictwa Narodowego z Warszawy z komendantem „piątki" SN ps. „2305", drużynowym SN pseud. „Jurek" 2229, aktywistą SN ps. „332" itd.

Wśród dalszych ujawniających się byli: instruktor szkoleniowy NZW ze zgrupowana „Łupaszki" ps. „Praga", kierownik egzekutywy KWP (Konspiracyjne Wojsko Polskie) z grupy „Topora" ps. „Złutek" i „Grzmot", szef wydziału organizacyjnego NOW i NZW z działającej na terenie łomżyńskiego grupy „Gliwica", pseud. „Norwid" i „Franek", instruktor szkoleniowy grupy ROAK z terenu Chojnic ps. „Przemko", „Piła" i „Żuk". Wszyscy oni złożyli przed Komisją posiadaną broń.

M. inn. ujawnili się również: szef gospodarczy organizacji PZP, NOW i NZW z woj. białostockiego ps. „Ignac" i „Jar", szef wywiadu organizacji MOA (Młodzieżowa Organizacja Antykomunistyczna) z terenu Warszawy ps. „Bolek", komendant III obwodu ROAK (Łuków) ps. „Poręba", Erko - Perko, Radosz i Dominik, członek sekcji specjalnej MOA ps. „Niewid", członek NSZ oddziału Juranda z Białej Podlaskiej ps. „Cygan" i wielu innych.

W dniu 12 bm. przed Komisją Amnestyjną przy Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie pomiędzy ujawniającymi się członkami podziemia znalazł się szef Pogotowia Akcji Specjalnej organizacji NZW na okręg Ostrów - Mazowiecki ps. „Noc" wraz ze swym podwładnym ps. „Szatan". Reszta jego ludzi ujawniła się w Ostrowiu Mazowieckim. Według zapowiedzi „Nocy" w najbliższych dniach ujawni się jego ojciec, który jest komendantem NZW okr. białostockiego ps. „Błękit - Iskra".

Spośród członków WiN ujawnili się: szef kancelarii inspektoratu Sana ps. „Alena", komendant placówki 111 (Błonie) pseud. „Packárd" wraz z sekcyjnym ps. „Czarny" i inni.

Dalej ujawnili się: dowódca sekcji specjalnej ROAK z Rembertowa ps. „Nietoperz", szef organizacyjny poznańskiego okręgu NSZ ps. „Błyskawica" i wielu innych.

ZBLIŻA SIĘ DZIEŃ ŚWIĘTA MAJOWEGO

Instrukcje i hasła KC PPR i CKW PPS na dzień 1 Maja

Dzień 1 Maja, tradycyjne święto klasy robotniczej jest dniem manifestacji siły, zwartości i jednolitości klasy robotniczej. Klasa robotnicza wyrosła na przewodnią siłę w Narodzie. Jest ona nosicielką najszczytniejszych tradycji walk narodowo-wyzwoleńczych o wolność, demokrację i postęp. Inicjatywie, energii i ofiarności klasy robotniczej Naród Polski zawdzięcza osiągnięcia wielkich reform społecznych, które zapewniły Polsce trwałe miejsce wśród postępowych narodów świata.

Siłą, która pozwoliła klasie robotniczej zwyciężyć w walce o postęp i pokój, jest jednolity front PPR i PPS, jedność i aktywność ruchu zawodowego.

Na walne zwycięstwo obozu demokratycznego w wyborach do Sejmu wpłynęła w sposób decydujący umowa między PPR i PPS o jedności działania i współpracy. Jednolity front pokrzyżował usiłowania mikołajczykowskiego kierownictwa PSL wbicia klina między partie robotnicze i zadecydował o klęsce wyborczej PSL i całego obozu reakcyjnego. Dlatego 1 Maja winien stać się potężną manifestacją jednolitego frontu i jak najściślejszej współpracy PPR i PPS w walce z wszelkimi zakusami reakcji. Jednolity front pozwolił robotnikom umocnić więź z masami chłopskimi w trwałym sojuszu robotniczo - chłopskim, udaremnił próby reakcji rozbicia solidarności robotniczo - chłopskiej. Toteż w dniu święta 1 Maja należy podkreślić znaczenie tego sojuszu dla dalszego rozwoju Polski Ludowej.

Zachowując robotniczy charakter święta, trzeba także zamanifestować konieczność współdziałania wszystkich stronnictw demokratycznych.

Dzień 1 Maja winien być dniem mobilizacji wszystkich sił twórczych narodu do pracy nad zrealizowaniem planu gospodarczego na rok 1947. Winien być wyrazem zdecydowanej woli narodu zabezpieczenia pokoju, bezpieczeństwa, obrony całości naszych granic, naszej niepodległości.

Dzień 1 Maja, jako dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, winien przejść pod hasłem walki o likwidację pozostałości faszyzmu, umocnienia i utrwalenia światowego pokoju i bezpieczeństwa.

Dla zrealizowania tych zadań KC PPR i CKW PPS powołały KOMISJĘ POROZUMIEWAWCZĄ która ustaliła następujące wytyczne organizacyjne:

I. Przygotowanie akcji majowej

1 WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH UTWORZONE ZOSTAJĄ KOMITETY 1-MAJOWE w następującym składzie: PPR PPS, Zw. Zaw., ZWM, OM TUR, TUR. Do współpracy zaprosić należy przedstawicieli stronnictw demokratycznych i organizacji społecznych SL, SD, Samopomoc Chłopską, Ligę Kobiet itd.

2 ZADANIA KOMITETÓW. Komitety ustalają lokalny program akcji przygotowawczej, kalendarz zebrań i program obchodu 1 Majowego, zgodnie z zawartymi w niniejszym okólniku instrukcjami.

W ciągu miesiąca kwietnia należy we wszystkich zakładach pracy, instytucjach, przeprowadzić wspólne zebrania kół PPR i PPS oraz wspólne zebrania ZWM i OM TUR. Na zebraniu wygłoszony być winien referat o znaczeniu 1 Maja i na temat osiągnięć świata pracy na przestrzeni ostatniego roku. Na fabrykach organizować wiece i akademie przedmajowe. Plakat majowy będzie wydany wspólnie. Obok wspólnego wydane będą plakaty partyjne (po jednym każda Partia) w jednakowej ilości. Obok wspólnej odezwy KC PPR, i CKW PPS, wydane będą odezwy oddzielne obu Partii. ZWM i OM TUR wydadzą wspólną odezwę.

II. Organizacja dnia 1 Maja

1 Najważniejsza forma manifestacji 1-Majowej — pochody — winny dać wyraz zacieśnieniu jedności klasy robotniczej. AMBICJĄ KAŻDEJ ORGANIZACJI WINNO BYĆ, ABY POCHODY PRZEWYŻSZAŁY DOTYCHCZASOWE, ILOŚCIĄ UCZESTNIKÓW I ORGANIZACJI.

2 SZYK POCHODU OTWIERA WSPÓLNY POCZET SZTANDAROWY: PPR, PPS, ZW. ZAW. ORAZ SZTANDAR NARODOWY. Tuż za nimi poczty sztandarowe delegacji chłopskich i innych organizacji. Za pocztami sztandarowymi idą zakłady pracy, instytucje itd. (całymi załogami). W większych miastach, gdzie istnieją dzielnice, pochód dzielnicowy otwiera poczet sztandarowy jak wyżej, a za nim zakłady pracy, znajdujące się na tej dzielnicy. Na czoło każdego zakładu i instytucji wysuwa się również poczet sztandarowy: sztandar Rady Zakładowej, Koła PPR i PPS. Za zakładami pracy idą dopiero inne grupy społeczeństwa. W ogólnym pochodzie należy wyodrębnić kolumnę młodzieżową. Na czele kolumny idą poczty sztandarowe organizacji młodzieżowych, następnie w odrębnych grupach poszczególne organizacje młodzieżowe i młodzież niezrzeszona. Młodzież zorganizowana winna przyjść na manifestację w swoich mundurach organizacyjnych. Należy dopilnować, aby młodzież zorganizowana i pracująca była zwolniona z ogólnych zbiórek fabrycznych, a brała udział w pochodzie w ramach swojej organizacji. Organizacje młodzieży WICI biorą udział w pochodzie w kolumnie młodzieżowej.

3 MIEJSCE ZBIÓREK. Miejscami zbiórki będą ośrodki pracy, skąd zwartymi szeregami udają się na punkt zborny, dzielnicowy, względnie miejski (w mniejszych miastach). Poczty sztandarowe partii, Komitety Partyjne oraz robotnicy małych warsztatów pracy, rzemieślnicy, wolne zawody itp. zbierają się w siedzibach komitetów partyjnych, skąd wyruszają na miejsce ogólnych zbiórek.

4 TRANSPARENTY I HASŁA. Napisy na transparentach należy wykonać według haseł ustalonych wspólnie przez KC PPR i CKW PPS. Dopuszczalne są hasła, wynikające z potrzeb lokalnych pod warunkiem uzgodnienia ich z hasłami zasadniczymi. WSKAZANYM JEST, ABY OŚRODKI PRACY W DEKORACJI UZEWNĘTRZNIŁY OSIĄGNIĘCIA SWEJ PRACY. Należy dbać o systematyczny porządek i właściwą kolejność transparentów, ażeby pochód był wyrazem jedności klasy robotniczej. W pochodzie poza sztandarami partyjnymi NIE SĄ PRZEWIDZIANE żadne dodatkowe emblematy partyjne. Proporce i szturmówki mogą być wprowadzone do pochodu jedynie z emblematami jednolitofrontowymi. Związki młodzieżowe mogą jednak posiadać szturmówki i proporce w barwach swych organizacji i w jednakowej ilości.

5 UDZIAŁ WSI W MANIFESTACJI 1-MAJOWEJ. Manifestacje 1-Majowe winny być wyrazem zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. W porozumieniu z SL, ZSCh NALEŻY DOPROWADZIĆ DO TEGO, ABY UDZIAŁ CHŁOPÓW BYŁ MASOWY W POCHODACH MIEJSKICH, a nie sprowadzał się tylko do delegacji. Chłopi winni nieść transparenty, obrazujące ich osiągnięcia. Może być prowadzona bandera chłopska, wozy udekorowane, stroje regionalne itd. Chłopi, członkowie lub sympatycy obu Partii, maszerują w kolumnie chłopskiej pod sztandarami swoich organizacji.

6 ORGANIZACJA WIECÓW. Wiece z dniem 1 Maja odbywają się przed pochodem na miejscu centralnego punktu zbornego (ogólnomiejskiego). Z reguły przemawiają przedstawiciele PPR i PPS oraz Zw. Zaw. Przemówienia te winny być krótkie, treściwe, kilkunastominutowe. Przemówienia przedstawicieli innych organizacji i partii winny być kilkuminutowe. Ilość wszystkich mówców winna wynosić 3 do 5. Czas wszystkich przemówień łącznie nie powinien przekraczać 1 godziny.

7 DEKORACJA. W dekoracjach trybun 1-Majowych, lokalów, winny być uwzględnione emblematy narodowe i jednolitofrontowe. Postarać się należy o dekoracje miasta, a specjalnie ulic, którymi pochód będzie przechodził.

8 UTRZYMANIE PORZĄDKU. Straż porządkową w dniu 1 Maja pełnić winna zorganizowana przez PPR i PPS, Zw. Zaw., Milicja 1-Majowa i ORMO (nie uzbrojone). Partyjne milicje porządkowe noszą partyjne opaski w jednakowej ilości PPR i PPS. Ilość tych opasek ustalają Komitety w terenie.

9 AKADEMIE. Akademie 1-Majowe najlepiej, zwłaszcza w większych miastach zorganizować w przeddzień święta majowego. W małych miejscowościach akademie należy zorganizować w samym dniu 1 Maja po skończeniu pochodu. Akademie organizowane są wspólnie przez PPR i PPS. W sam dzień 1 Maja po manifestacji należy zorganizować koncerty, zabawy ludowe na wolnym powietrzu, kino, teatr itd. W miarę możliwości należy wydać jak największą ilość bezpłatnych biletów do kin i teatrów.

10 ZBIÓRKA ULICZNA. Przez cały dzień 1 Maja będzie odbywała się zbiórka uliczna na cele oświaty robotniczej, zorganizowana zgodnie z tradycjami przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Zbiórkę przeprowadza młodzież ZWM i TUR, przydzielona w równej ilości do punktów i miejsc zbiórki.

Za KC PPR
F. MAZUR

Za CKW PPS
T. ĆWIK
W. RECZEK

HASŁA, PIERWSZOMAJOWE

1. Niech żyje międzynarodowa solidarność mas pracujących w obronie pokoju i demokracji!
2. Precz z podżegaczami wojennymi! Precz z opiekunami hitlerowców!
3. Niech żyje współpraca Narodów Zjednoczonych nad utrwaleniem pokoju światowego!
4. Precz z faszyzmem! Precz z faszystowską Hiszpanią gen. Franco!
5. Wara Niemcom, wara ich opiekunom od granic na Odrze i Nisie!
6. 6 milionów Polaków nad Odrą i Nisą — to fundament pokoju w Europie.
7. Ziemie Odzyskane - to podstawa rozwoju gospodarczego Polski.
8. Niech żyje sojusz Polsko-Radziecki — gwarancja naszych granic i podstawa pokoju światowego!
9. Niech żyje solidarność narodów słowiańskich! Niech żyje sojusz Polski z Czechosłowacją i Jugosławią!
10. Zlikwidować kartele w Niemczech — źródło niemieckiej zaborczości!
11. Jedność mas pracujących — to ostoja niepodległości i demokracji ludowej.
12. Klasa robotnicza przewodziła w walce — dziś przewodzi w odbudowie.
13. Niech żyje jedność działania klasy robotniczej. Niech żyje jednolity front PPR i PPS!
14. Niech żyje sojusz robotników, chłopów i pracowników umysłowych!
15. Niech żyje współpraca stronnictw demokratycznych!
16. Wspólnym wysiłkiem ludu pracującego miast i wsi odbudujemy nasz kraj!
17. Plan 3-letni — to droga do siły i dobrobytu Polski.
18. Zwyciężyliśmy w wyborach — zwyciężymy w odbudowie. Wszystkie siły Narodu do wykonania planu na 1947 r.!
19. Wydajna praca — to droga do dobrobytu. Marnotrawstwo w produkcji to działanie na szkodę Narodu!
20. Niech żyje masowy ruch spółdzielczy — droga do poprawy bytu i szkoła uspołecznienia!
21. Niech żyją Związki Zawodowe - zjednoczone w obronie praw robotnika i w służbie dla odbudowy Kraju!
22. Potężna Samopomoc Chłopska zapewni rozwój gospodarstw chłopskich.
23. Cześć kobiecie polskiej, ofiarnej pracownicy w odbudowie Kraju!
24. Szkoły średnie i wyższe dla młodzieży robotniczej i chłopskiej!
25. Pomoc parcelantom, osadnikom i zrujnowanym chłopom!
26. PSL to opora reakcji i obcego nacisku!
27. Zlikwidować NSZ-owskich morderców z faszystowskiego podziemia!
28. Spekulantów do obozów pracy! Skonfiskować majątek spekulantów!
29. Cześć ludowi pracy — młota, pługa i pióra!
30. Niech żyje Sejm Ustawodawczy!
31. Niech żyje Rząd Demokracji Ludowej!
32. Pierwszy Maja — międzynarodowe święto pracy — niech żyje!
33. Socjalizm przyszłością Narodu!
34. Miłość Narodu i jego wolność jest motorem walki proletariatu o socjalizm!

* * *

Ogłaszamy, obok dyrektywy i hasła Komitetów Centralnych obu partii robotniczych na dzień Pierwszego Maja. Chcemy zwrócić uwagę na kilka zasadniczych momentów tych dyrektyw.

Dzień Pierwszego Maja — to Święto Robotnicze. Takim żyje on w świadomości każdego z nas. Każdy robotnik polski wie, że w ten dzień klasa robotnicza demonstruje swoją wolę do walki o ustrój sprawiedliwości społecznej, o socjalizm, swoją wierność sprawie demokracji, świadomość wielkiej roli historycznej, jaką ma do wypełnienia.

Pierwszy Maja roku bieżącego zachowa w pełni ten charakter. „SOCJALIZM PRZYSZŁOŚCIĄ NARODU" — brzmi jedno ze wspólnie uzgodnionych haseł. Będziemy szli Pierwszego Maja pod naszymi czerwonymi sztandarami, tymi sztandarami, które prowadziły do walki bohaterów Wielkiego „Proletariatu" i bojowników barykad 1905 r., tymi sztandarami, które powiewały nad klasą robotniczą Polski w ciągu dwudziestu z górą lat walki z przewagą reakcji i wielkiego kapitału w Drugiej Rzeczypospolitej.

Po raz pierwszy w roku bieżącym na czele naszych pochodów pojawią się OBOK CZERWONYCH SZTANDARÓW WALKI ROBOTNICZEJ, TAKŻE BIAŁO-CZERWONE SZTANDARY PAŃSTWOWE. Będą one świadczyły o nowej, zmienionej roli ruchu robotniczego w państwie i w narodzie. Minęły te czasy, kiedy państwo było folwarkiem wielkich kapitalistów i obszarników, kiedy klasa robotnicza i masy ludowe trwały w opozycji, były prześladowane i uciskane. DZIS KLASA ROBOTNICZA JEST HEGEMONEM, JEST PRZODUJĄCĄ SIŁĄ NARODU.

Jej polityka, jej stronnictwa wskazały w godzinę próby słuszną drogę całemu narodowi. Rzeczpospolita Polska — to dzisiaj NASZE państwo, państwo ludowe, państwo robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Klasa robotnicza dźwiga dziś na sobie odpowiedzialność za państwo, za przyszłość narodu. Oto dlaczego w naszych pierwszo-majowych demonstracjach będzie obok czerwonych sztandarów robotniczej walki powiewał nad nami biało-czerwony sztandar państwowy.

Decydującą rolę w zwycięstwie klasy robotniczej odegrał JEDNOLITY FRONT, jedność działania i współpraca obu zasadniczych partii klasy robotniczej — Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej. Współpraca ta została jeszcze zacieśniona w ub. r. i to zacieśnienie znajdzie wyraz w obchodach pierwszo-majowych.

W pochodach — poza sztandarami organizacji partyjnych, niesione będą tylko emblematy jednolito-frontowe, wspólne dla obu partii. Tak zamanifestujemy na zewnątrz naszą jedność, jedność, którą uważamy za najważniejsze źródło wszystkich naszych zwycięstw.

Klasa robotnicza nie walczy i nie zwycięży sama. Do stronnictw klasy robotniczej należą setki tysięcy chłopów, należą przedstawiciele inteligencji pracującej itd. Ale poza tym — inne partie demokratyczne, takie przede wszystkim, jak Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne odgrywają niemałą rolę w budownictwie Polski Ludowej, biorąc udział w tym budownictwie we współpracy ze stronnictwami robotniczymi. Dlatego — tak jak od wielu lat, jeszcze od czasów wspólnej walki przeciwko sanacji — zjawią się na naszych obchodach również przedstawiciele bratnich stronnictw demokratycznych, przedstawiciele organizacji chłopskich i inteligencji pracującej.

Polska Partia Robotnicza posiada rozległą sieć organizacji chłopskich, wiejskich oraz niemałe wpływy w Zw. Samopomocy Chłopskiej. Obowiązkiem wszystkich naszych towarzyszy, działających na terenie wiejskim, jest zapewnienie jak największego udziału chłopów w obchodzie Pierwszego Maja.

Rola przodująca — to nie tylko honor. To PRZEDE WSZYSTKIM CIĘŻAR OBOWIĄZKÓW. „KLASA ROBOTNICZA PROWADZIŁA W WALCE — DZIŚ PRZEWODZI W ODBUDOWIE" — mówi jedno z haseł majowych. O tej odbudowie, o żmudnym trudzie tej odbudowy mówić będą w naszych pochodach pierwszo-majowych setki transparentów, poświęconych osiągnięciom poszczególnych załóg fabrycznych. Pokażemy w ten dzień, uzmysłowimy narodowi raz jeszcze olbrzymi, bezcenny wkład robotnika polskiego w wielkie dzieło odbudowy Polski.

Zamienimy Pierwszy Maja 1947 r. w wielką demonstrację jedności robotniczej i sojuszu robotniczo - chłopskiego, w wielką demonstrację poczucia odpowiedzialności za losy narodu i gotowości do ofiarnej pracy dla państwa, żyjących w polskim świecie pracy.

Czy Ameryka posiada przewagę atomową?

Agencja „Democratic and General News" przynosi artykuł, w którym wybitny publicysta, ERIC COOK przestrzega przed przesadnym „optymizmem atomowym", panującym w pewnych kołach w Stanach Zjednoczonych.

Mimo pozornej prosperity — pisze autor — Stanom Zjednoczonym grozi w najbliższych latach ciężki kryzys gospodarczy, który według przewidywań powinien przypaść na lata 1950 — 1955. W związku z tym już dziś można zauważyć w wielkokapitalistycznych kołach Stanów Zjednoczonych dużą nerwowość i gorączkowe próby skierowania ewentualnej katastrofy na zewnątrz. W swoim zdenerwowaniu koła te prowadzą coraz agresywniejszą politykę zagraniczną, uważając wciąż jeszcze, że Rosja została zaskoczona wynalazkiem bomby atomowej i jest wobec niej bezbronna.

Fałszywy pogląd

Ten właśnie pogląd, panujący nawet wśród najwyżej postawionych osobistości, że Rosjanie są bezbronni, jest w najwyższym stopniu niebezpieczny, po prostu dlatego, że jest z gruntu fałszywy. Niektórzy Amerykanie posuwają się nawet tak daleko, że przechwalają się swoją cierpliwością w stosunku do Rosjan, których — jak twierdzą — mogliby „zmieść z powierzchni ziemi" za pomocą atomowego ataku. Jest to zupełny nonsens. Rosji nigdy nie można było pobić atakiem atomowym i również dziś jest to z całą pewnością nie możliwe.

Można tego dowieść zupełnie łatwo, opierając się na zdrowym rozsądku i na ostrzeżeniach najwybitniejszych generałów, uczonych i polityków — zarówno amerykańskich, jak i angielskich. Rosjanie — jak zwykle — mówią mało, lub w ogóle nic. Jedynie Stalin zauważył lakonicznie w listopadzie zeszłego roku: „Nie wierzę, by bomba atomowa była tak poważną siłą, jak niektórzy politycy skłonni są sądzić. Bomby atomowe mają służyć raczej do zastraszenia ludzi o słabych nerwach, ale nie mogą one zadecydować o wyniku wojny".

Odwołajmy się więc naprzód do naszego własnego zdrowego rozsądku.

Aby zadać decydujący cios atomowy, trzeba użyć zwykłych bombowców. **John Northrop**, jeden z najlepszych amerykańskich inżynierów lotniczych, ostrzegł dnia 8 listopada 1946 r., że „Stany Zjednoczone nie posiadają sterowanych z odległości pocisków o wielkim zasięgu. Minie jeszcze dwa do pięciu lat, zanim będziemy mieli sterowane pociski, godne tej nazwy. Na przestrzeni najbliższych 10 lat będziemy zależni od długodystansowych bombowców. Sterowanie za pomocą radaru jest skuteczne jedynie w promieniu 200 mil, a fale radiowe zawodzą przy większych odległościach".

„Wojna atomowa byłaby katastrofalną głupotą"

Ritchie Calder, doskonały korespondent naukowy londyńskiego „News Chronicle", wyraził się w grudniu ub. r., że „niezależnie od hałasu, podnoszonego przez krzykaczy i od ich wojowniczych nastrojów, wszelka rzeczowa ocena ze ściśle wojskowego punktu widzenia dowodzi w sposób jasny, że wojna atomowa byłaby katastrofalną głupotą i nie przyniosłaby żadnej korzyści nawet zwycięzcy". I dodaje: „Celność pocisków rakietowych na odległość ponad 1.000 mil jest nawet przy uwzględnieniu ostatnich zdobyczy techniki bardzo wątpliwa, a tysiąc mil — to znów nie tak wiele w warunkach wojny kontynentów. Można zrzucać bomby z samolotów, ale te będą bardzo łatwym celem dla nowoczesnej obrony przeciwlotniczej podczas przelotu nad wielkimi obszarami lądowymi.

Największy zaś z żyjących obecnie brytyjskich rzeczoznawców w sprawach wojny powietrznej, **lord Trenchard** powiedział w styczniu 1947 r.: „Długodystansowe rakiety nie będą jeszcze przez 10 do 15 lat dość celne, by stać się decydującą bronią".

W tych warunkach obrona Rosji jest znacznie łatwiejsza, niż obrona Stanów Zjednoczonych. Dostęp do jej ośrodków jest dalszy i trudniejszy, a geograficzne rozproszenie jej celów jest 20 razy skuteczniejsze, niż w Ameryce.

Kapitan **Falls**, uważany za najlepszego krytyka wojskowego w Wielkiej Brytanii, oświadczył ostatnio w toku serii pogadanek radiowych BBC na temat wojny atomowej: „Strategiczne lub taktyczne rozproszenie zasobów i broni jest w wielu wypadkach skuteczną ochroną przeciwko broni tego rodzaju, co bomby atomowe... Zaś rozproszone oraz szeroko rozrzucone punkty oparcia i bazy stanowią podstawę dla kontrofensywy, którą wszyscy znawcy spraw wojskowych uważają za niezbędną dla skutecznej obrony".

Również wielu spośród amerykańskich ekspertów ostrzegło swoich rodaków przed złudzeniami w tej dziedzinie. Sam generał **Eisenhower** przyznał, że broń atomowa nie może być decydująca. Minister marynarki **Forrestal** powiedział w styczniu: „Zwodnicze hasło wojny, polegającej na „naciśnięciu guzika", nie powinno nas wprowadzić w błąd, że armia i flota nie są już więcej potrzebne dla prowadzenia zwycięskich wojen. Są one równie potrzebne dziś, jak dawniej". Admirał **King**, najpoważniejszy z amerykańskich strategów morskich, ostrzegł w lutym: „Trzeba stwierdzić, że bomba atomowa jest tylko bombą, a więc tylko jednym z wielu rodzajów broni zaczepnej i w żadnym wypadku sama jedna nie może zadecydować o wygraniu wojny.

Strategiczna słabość USA

Toteż jasne jest, że pomimo posiadania bomby atomowej i przewagi gospodarczej, Stany Zjednoczone w rzeczywistości nie są w stanie poprowadzić zwycięskiej wojny zaczepnej.

Ale jak się przedstawia kwestia kontrofensywy, którą kapitan Falls słusznie nazywa decydującym czynnikiem wojny? Tu właśnie wychodzi w pełni na jaw słabość strategiczna Stanów Zjednoczonych. Ich miasta i wielkie ośrodki przemysłowe są znacznie bardziej skupione i o wiele łatwiej osiągalne, niż miasta i ośrodki przemysłowe Rosji, rozrzucone na przestrzeni olbrzymiego kontynentu. Toteż, gdy awanturnicy „atomowi" mówią o „błyskawicznej wojnie", poważni rzeczoznawcy wojskowi zastanawiają się nad skutkami kontrataku, który może nastąpić w odpowiedzi na amerykańską agresję atomową. Rzeczoznawcy uważają, że taki kontratak może niewątpliwie nastąpić i — co więcej — może mieć decydujący skutek po pierwsze dlatego, że Amerykanie nie posiadają przewagi w lotnictwie, szczególnie w polarnym, a po drugie dlatego, że już dziś nie jest pewne, czy Ameryka posiada monopol w produkcji bomb atomowych i czy nie istnieją już dziś inne rodzaje broni, bardziej skuteczne, niż amerykańskie bomby atomowe. Przeciwnie, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że bomba atomowa, nie jest już dziś ani jedyną, ani nawet najbardziej skuteczną bronią.

Niebezpieczny „kompleks atomowy"

Prof. Albert Einstein, który swego czasu przekonał prezydenta Roosevelta, że bomba atomowa jest praktyczną możliwością wojskową, stwierdził z goryczą w marcu br., że w Ameryce rozwinął się „kompleks bomby atomowej", podobnie jak swego czasu we Francji „kompleks linii Maginot". Może to mieć dla Stanów Zjednoczonych takie same groźne skutki, jakie legenda o nieprzezwyciężalności linii Maginot miała dla Francji.

Nawet **Churchill** przyznał ostrożnie w jednej ze swych mów, że „nikt nie może być pewnym, czy **bomba atomowa** jest ostateczną i decydującą bronią wojenną". Niedawno zaś wspominał Bevin „o wysoce udoskonalonej, choć dotąd nie zastosowanej broni bakteriologicznej i innych diabelskich wynalazkach".

Należy jeszcze przypomnieć wystąpienie obecnego brytyjskiego ministra lotnictwa Noel Bakera, który oświadczył dnia 17 marca w Izbie Gmin: „Energia atomowa jest w stosunku do swej niszczycielskiej siły tańsza, niż jakakolwiek inna broń. Ale mogą istnieć inne środki wojenne, bardziej skuteczne, a przy tym jeszcze mniej kosztowne".

We wszystkich tych rodzajach broni Stany Zjednoczone nie mają ani przewagi, ani tym bardziej monopolu. Nie będę tu mówił o śmiercionośnych promieniach kosmicznych, w których Rosja znacznie wyprzedza inne kraje, z tej prostej przyczyny, że na zachodzie bardzo mało o nich wiemy. Ale jedyni dwaj amerykańscy uczeni, którzy coś o nich wiedzą — Compton i Wheeler — traktują je bardzo poważnie.

Ostrzeżenie Russela

Tak więc przedstawiają się fakty. Są one może ponure, ale tym niemniej prawdziwe. Krwawe mrzonki amerykańskich „zdobywców atomowych" mogą doprowadzić do ogólnej katastrofy. Gdyby te zbrodnicze i szaleńcze marzenia skusiły ich do sprowokowania wojny, ofiarą jej padła by przede wszystkim ich własna cywilizacja. Przypomnijmy ostrzeżenie Russela, który powiedział:

„Zagadnienie polega na nie dopuszczeniu do wojny. W przyszłej wojnie **nie będzie zwycięzców.** Ale jedno można powiedzieć z pewnością: „Radziecki ustrój mógłby przetrwać wojnę na wielkich obszarach Eurazji; amerykański ustrój nie mógłby".

Toteż coraz szersze koła w Ameryce zdają sobie sprawę z tego, że wywołanie wojny atomowej byłoby szaleństwem nie tylko dlatego, że wojna ta spowodowałaby katastrofalne zniszczenia na całym świecie, ale przede wszystkim dlatego, że skończyłaby się katastrofą dla Stanów Zjednoczonych. Koła te widzą jedyne wyjście w powrocie do współpracy wielkich mocarstw, która znalazła swój wyraz w Teheranie, Jałcie i Poczdamie i która została zakłócona dopiero przez niebezpieczny i fałszywy mit o przewadze atomowej.

Wystąpienie Marshalla — wystrzałem w próżnię

Prasa światowa o dyskusjach moskiewskich

Nadeszły już pierwsze wypowiedzi prasy światowej na temat „polskiej" dyskusji w Moskwie. Warto podkreślić, że nawet prasa anglosaska wyraża poważne wątpliwości co do słuszności poglądów Marshalla i Bevina.

Charakterystyczny pod tym względem jest np. głos konserwatywnego angielskiego tygodnika „SPECTATOR", który pisze wręcz:

„Bevin i Marshall mogą mieć rację, twierdząc, że rozszerzenie Polski po linię Odry i Nisy uzgodniono w Poczdamie jedynie prowizorycznie, ale POLSKA ZAJMUJE JUŻ TE TERYTORIA OD BLISKO DWU LAT, A PONAD 5 MILIONÓW NIEMCÓW Z TYCH OBSZARÓW USUNIĘTO. POZBAWIENIE OBECNIE POLSKI JAKIEJKOLWIEK CZĘŚCI TYCH TERYTORIÓW, ZWŁASZCZA WOBEC SPRZECIWU ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I POLSKI BYŁOBY ZUPEŁNIE NIE WYKONALNE."

To samo, nieco innymi słowami, mówi liberalna „NEWS CHRONICLE". Oświadcza ona:

„Sprzymierzeni zgodzili się na to, aby tereny przemysłowe pozostały definitywnie częścią składową Polski. Anglosasi jednak uważają, że tereny rolnicze, położone na północy, winny być zwrócone Niemcom, gdyż nie mogą one bez nich egzystować... CO SIĘ STAŁO, TO SIĘ STAŁO. OBECNIE NIE MA NAWET CIENIA SZANSY, AŻEBY ZSRR CZY POLSKA USTĄPIŁY COKOLWIEK W TEJ SPRAWIE, ani nie wydaje się możliwe, ażeby można było nagle powiedzieć 5 milionom Niemców, usuniętych z terenów wschodnich, że mogą oni wrócić do domu."

Oświadczenia polskie znalazły obszerne oświetlenie na łamach prasy światowej. Komentując wypowiedzi gen. Grosza na konferencji prasowej w Moskwie, londyński „TIMES" dodaje od siebie:

„EWENTUALNOŚĆ ODDANIA PRZEZ POLSKĘ CZĘŚCI ZIEM ZACHODNICH NIE JEST POWAŻNIE BRANA POD UWAGĘ. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone będą prawdopodobnie nalegały na utworzenie Komisji Granicznej. Jednak nadzieje tych państw, aby prace dały jakiś skuteczny wynik, NIE SĄ WIELKIE."

Także konserwatywna „YORKSHIRE POST", reprezentująca często poglądy b. min. Edena, daje do zrozumienia, że nie obiecuje sobie wiele po akcji anglosaskich mężów stanu.

W prasie amerykańskiej również mnożą się głosy wysoce sceptyczne co do linii min. Marshalla. Tak np. moskiewska koresp. „NEW YORK POST" HELEN KIRKPATRICK, pisze:

„Ci spośród członków delegacji amerykańskiej, którym zależy na zyskaniu opinii niemieckiej, uważają kwestię granic za dogodny moment propagandowy. Wątpliwe jest jednak, czy wystąpienie Marshalla zdoła pozyskać Niemców, pewne natomiast jest, że odepchnie od Ameryki tych Polaków, których nastawienie jest jeszcze proamerykańskie. NIKT NIE WIDZI TUTAJ NAJMNIEJSZYCH MOŻLIWOŚCI ISTOTNEJ REWIZJI OBECNYCH GRANIC POLSKICH."

Jeśli idzie o prasę francuską, to w całości niemal popiera ona stanowisko Polski.

Dzienniki paryskie zamieszczają obszerne wyjątki z konferencji prasowych u ministra Modzelewskiego i gen. Grosza, podkreślając, że Polska nie zgodzi się na żadne zmiany graniczne.

Dziennik „CE SOIR" przypomina oświadczenie Wallace'a w Londynie: „Wierzę, że możemy z całym bezpieczeństwem pomóc uprzemysłowieniu Polski" i pisze:

„Deklaracja ta nabiera szczególnego znaczenia w chwili, kiedy Marshall i Bevin w Moskwie chcą nie tylko zwrócić okręgi rolnicze Nowej Polski, lecz zamierzają poddać w wątpliwość jej suwerenne prawa do obszarów przemysłowych."

Zasługuje na podkreślenie fakt, że nawet prasa skrajnie prawicowa odnosi się krytycznie do oświadczenia Marschalla. Organ PRL „EPOQUO", znany z wrogich wystąpień przeciwko nowym demokracjom, pisze:

„POLACY DOKONALI ZALUDNIENIA ZIEM ZACHODNICH SWOIMI OBYWATELAMI I WYSIEDLILI 5 — 6 MILIONÓW NIEMCÓW. SKORO WIELKIE MOCARSTWA USANKCJONOWAŁY LUB TEŻ ZGODZIŁY SIĘ NA TO PRZESIEDLENIE, JEST OCZYWISTE, ŻE NIE MOŻNA ROZPOCZĄĆ NA NOWO TEJ WĘDRÓWKI LUDÓW. ALIANTÓW ZACHODNICH MAŁO OBCHODZI, JAKĄ BĘDĄ MIELI OPINIĘ W POLSCE, JEŚLI ZDOŁAJĄ POZYSKAĆ DLA SIEBIE MASĘ GERMAŃSKĄ."

Komuniści chińscy są niepokonani

„Manchester Guardian" o perspektywach Kuomintangu

Gazeta angielska „Manchester Guardian" zamieściła niedawno artykuł wstępny o ostatnich wypadkach w Chinach. Na podstawie analizy sytuacji, gazeta dochodzi do wniosku, że niemożliwe jest pokonanie komunistów chińskich przy pomocy siły.

„Jakkolwiek utrata Jenanu — pisze „Manchester Guardian" — była poważnym ciosem dla komunistów, należy wątpić, aby zaprzestali oni walki. Wszyscy obserwatorzy zagraniczni w Chinach wyrażają zgodnie pogląd, że Czang-Kai-Szek myli się, sądząc, iż przy pomocy przeważających sił można będzie w końcu rozbić armie komunistyczne. Dopóki głos decydujący w rządzie chińskim będą mieć tępi i konserwatywni politycy Kuomintangu, dopóki pod ich wpływem rząd będzie występował przeciwko reformom i swą wadliwą polityką zwiększał nędzę narodu chińskiego, dopóty komuniści znajdować będą, jak dotąd, poparcie w masach chłopskich".

Generałowie Kuomintangu, znów po raz nie wiadomo już który, zapewniają, że uda im się zdławić opór sił demokratycznych i zakończyć wojnę nie później, niż za trzy miesiące. „Manchester Guardian" zadaje kłam tym przechwałkom. Zdanie angielskiej gazety ma tym większą wagę, że trudno ją podejrzewać o sympatie dla komunistów chińskich, lub dla komunistów w jakimkolwiek innym kraju na świecie.

—«o»—

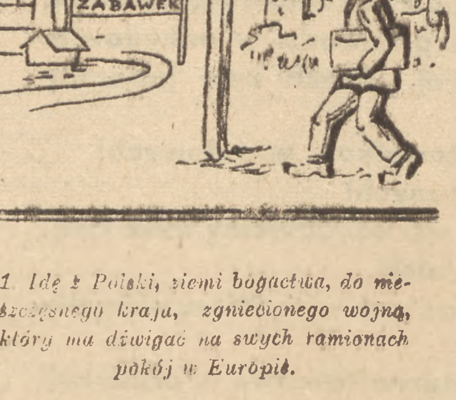
Aresztowanie członków „brygady antyżydowskiej" we Francji

PARYŻ, 12.4. (PAP) — W więzieniu Fresnes pod Paryżem osadzono 28 osób, oskarżonych o to, że podczas okupacji należały do „antyżydowskiej brygady" gestapo we Francji. Sami Niemcy nazywali tych ludzi „katami Żydów".

Policja stwierdza, że aresztowanie nastąpiło po przesłuchaniu kilkuset świadków i po zbadaniu przeszło 3 tysięcy dokumentów.

„Kaci Żydów", których kwatera główna znajdowała się na reprezentacyjnej avenue Foch, byli jedną z najgroźniejszych sekcji gestapo na terenie Francji.

WIELKI REPORTAŻ SPECJALNEGO Deut$ch£and WYSŁANNIKA „GŁOSU LUDU"



1. Idę z Polski, ziemi bogactwa, do nieszczęsnego kraju, zgniecionego wojną, który ma dźwigać na swych ramionach pokój w Europie.



2. — Co pan myśli o reparacjach?
— Nie wolno ogałacać biednych Niemiec!
Polska powinna dostać jako reparacje tylko tyle, czego nie potrzeba samym Niemcom.
— Pana nazwisko?
— Mar-Shall — doradca finansjery amerykańskiej.



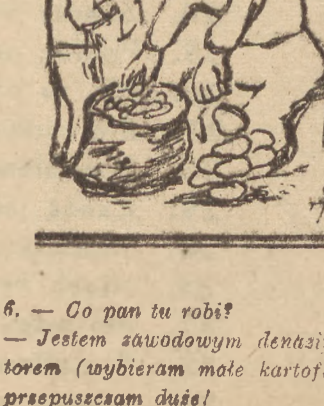
3. — Jakie ładne maleństwo, czy ono już mówi?
— Tak. Mutter, Vatter und Heil Hitler!!!



4. — Aby pokojowo mogła się rozwijać Rzesza,
musi mieć z jednej strony Zagłębie Ruhry, z drugiej Śląsk!!!
— Nazwisko pana?
— Be-Vin — doradca finansjery angielskiej.



5. — Co to jest za najazd?
— To nowe formacje — Waffen $$



6. — Co pan tu robi?
— Jestem zawodowym denazifikatorem (wybieram małe kartofle, a przepuszczam duże!

(ryс. Stanisław Tomaszewski)

Stanęliśmy na rubieży Bolesławów

— bo tylko ona gwarantuje nam przyszłość Polski

Rzut oka na mapę Polski Piastowskiej, Polski Mieszka czy Bolesławów i rzut oka na mapę Polski dzisiejszej, odrodzonej po drugiej wojnie światowej, pozwoli nam stwierdzić od razu uderzające podobieństwo ich linii granicznej na Zachodzie. Z grubsza biorąc, z takimi czy innymi korekturami — różnymi zresztą dla różnych okresów Polski Piastowskiej — *powróciliśmy na granicę sprzed tysiąca lat.* Gniezno znów, jak przed tysiącleciem, leży gdzieś w środku ziem polskich, nie tak, jak w ciągu ostatnich lat kilkuset — na ich zachodnej krawędzi.

Ten fakt — fakt powrotu Polski na Ziemie Zachodnie — posiada doniosłe znaczenie nie tylko dla Polski, ale dla całej Słowiańszczyzny, dla całej części Europy, położonej na wschód od Rzeszy Niemieckiej.

GRANICA ODRY I NYSY GRANICĄ BEZPIECZEŃSTWA POLSKI

Linia, idąca od „kolana" Sudetów, nieco na zachód od biegu Nisy Łużyckiej, po zatokę Szczecińską — to najkrótsza z możliwych linii, dzieląca Niemcy od szerokich równin, zasiedlonych przez słowiańskie narody Europy Środkowo-Wschodniej. Broni tej linii od południa potężny wał górski, idący od Sudetów po Alpy Szwajcarskie. Broni jej od północy szeroki Zalew Szczeciński. Jeśli gdzieś jest miejsce na zahamowanie naporu, idącego z dawnych sadyb germańskich za Łabą — to właśnie tutaj.

Jakiś instynkt historyczny mówił to obu stronom, walczącym w tym wielkim dziejowym sporze. Najdłużej bodaj opierała się Słowiańszczyzna naciskającej niemieckiej fali właśnie nad Odrą. I bodaj najmocnej także naciskała tutaj ta niemiecka fala, szukała słabych miejsc, by przerwawszy tamę w jednym miejscu, popłynąć niepowstrzymanie dalej na wschód, w „kraj słowiański, miodem i mlekiem płynący", jak pisali niemieccy kronikarze.

OFENSYWA, KTÓRA TRWAŁA DZIESIĘĆ WIEKÓW

Dwoma klinami, oskrzydlając główny słowiański masyw, parła naprzód germańska fala.

Od południa wbijała się, ostrym jak sztylet, klinem śląskim — u podnóża Karkonoszów, w żyzną lessową ziemię ku *Głubczycom* i *Raciborzowi.* Oskrzydlając nas niespostrzeżenie, parła na wschód i na północ. Nie gardziła żadną formą ekspansji. Szła — jako pochód zbrojny niemieckich „rycerzy krzyżowych", wchodziła w osiedla słowiańskie jako niemiecki kupiec i rzemieślnik, wciskała się pomiędzy kmiece łany w formie chłopskiej niemieckiej kolonizacji. Przesiąkała stopniowo przez jedną rubież rzeczną po drugiej.

Od północy szła brzegiem morskim. U ujścia rzek pomorskich osiadały drużyny morskich, germańskich rozbójników. W ślad za nimi szedł kupiec lasy na bogactwa nadmorskich puszcz. A za nim szła niemiecka niewola dla słowiańskiej ludności Wybrzeża.

Od południa i od północy parła niemiecka fala. Oskrzydlała główny masyw słowiański, aż i on zaczął stopniowo, powoli cofać się na wschód. Wszystko, co nie włączyło się w polski masyw etnograficzny, wszystko, co nie weszło na stałe w skład polskiego państwa, uległo zalewowi.

POLSKI MASYW ETNOGRAFICZNY OBRONIŁ SIĘ

Rozbiory Polski miały przyśpieszyć ten proces. W rzeczywistości — raczej zahamowały go. Prusy okazały się niezdolne do zasymilowania zwartej masy polskiej w ten sam sposób, w jaki asymilowały poprzednio, stale, choć niespostrzeżenie, *Łużyczan, Pomorzan,* ludność *Śląska Dolnego* czy *Ziemi Lubuskiej.* Przeciwnie — ta masa polska stała się ośrodkiem przebudzenia narodowego swych rodaków, od dawna należących do Prus. Cud przebudzenia narodowego Śląska Górnego po kilkuset latach pruskiego panowania niewątpliwie w niemałym stopniu związany był z oddziaływaniem na Śląsk walki Poznańskiego i Pomorza. Po r. 1918 niemiecka powłoka spadła z zaboru pruskiego, jak suche liście. Ale i wtedy wiele setek tysięcy Polaków pozostało za granicami Rzeczypospolitej. I co najważniejsze: Polska pozostała, od południa i od północy, otoczona przez niemieckie zagony.

W r. 1939 armie hitlerowskie uderzyły ze Śląska — na Kraków i Częstochowę, z Prus Wschodnich — na Bydgoszcz i na Warszawę.

Dopóki istniały te wbite w słowiańską ziemię niemieckie kliny — dopóty bezpieczeństwo Polski przed niemieckim najazdem nie mogło być pełne, musiało być zależne od koniunktury międzynarodowej, od zespołu okoliczności, na które Polska tylko w części mogła wywierać wpływ.

ZAPEWNILIŚMY BEZPIECZEŃSTWO RZPLITEJ

Ta sytuacja uległa zasadniczej zmianie z chwilą, kiedy Polska Ludowa, Polska Demokratyczna uzyskała granicę wzdłuż Odry i Nisy Łużyckiej. Dziś *Warszawa* i *Zagłębie Śląsko - Dąbrowskie,* stolica państwa i jego zasadniczy ośrodek przemysłowy, *oddalone są od granicy niemieckiej o kilkaset kilometrów.* Dziś nie ma zdradzieckich niemieckich klinów, posuwających się na wschód wzdłuż słupów granicznych Rzeczypospolitej. Jeśli wziąć z grubsza kształt dzisiejszego Państwa Polskiego — to jest to wielobok, oparty przede wszystkim o morze, o sprzymierzony z Polską Związek Radziecki i sojuszniczą Czechosłowację i tylko jedną — *najkrótszą* — ścianą graniczący z Niemcami. Zasadniczej zmianie uległa sytuacja strategiczna Rzeczypospolitej.

BEZPIECZEŃSTWO POLSKI — TO BEZPIECZEŃSTWO SŁOWIAŃSZCZYZNY

Takiej zmianie uległa nie tylko nasza granica. *Uległa jej granica całej Słowiańszczyzny.*

Kliny niemieckie, otaczające terytorium Polski, otwierające Niemcom dostęp w głąb Polski — torowały szlak dla niemieckiego „Drang nach Osten" na szerokie pola Ukrainy i Białorusi, na tereny Związku Radzieckiego. Niemiecki klin śląski, napierający w kierunku na Kraków, otaczał od północy Republikę Czechosłowacką, stanowił oparcie dla sudeckiej irredenty niemieckiej na jej terenie, zamieniał tę Republikę w basztę słowiańską, z trzech stron otoczoną niemieckim morzem. NIEKORZYSTNA SYTUACJA STRATEGICZNA POLSKI, BYŁA NIEKORZYSTNA SYTUACJĄ STRATEGICZNĄ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, NIEKORZYSTNĄ SYTUACJĄ STRATEGICZNĄ CZECHOSŁOWACJI, NIEKORZYSTNĄ SYTUACJĄ STRATEGICZNĄ CAŁEJ SŁOWIAŃSZCZYZNY.

Dzisiaj i to uległo zasadniczej zmianie. Żołnierz polski strzeże Odry i Nisy Łużyckiej. *Żadne kliny niemieckie nie wbijają się w żywe ziemie Polski.* To znaczy: nie przejdą niemieckie czołgi na wschód, ku Dnieprowi i Dźwinie. To znaczy: bezpieczna jest północna granica Czechosłowacji. Nie uderzą na Pragę przez Zachód, przez grzbiety Karkonoszów pułki pancerne żadnej Czwartej lub Piątej Rzeszy. Od Szczecina po Bratysławę ciągnie się linia graniczna Słowiańszczyzny.

Dlatego granica na Odrze i Nisie — to dla nas zasadniczy problem przyszłości nie tylko milionów Polaków, osiadłych na Ziemiach Odzyskanych, lecz PROBLEM CAŁEGO NARODU POLSKIEGO, PROBLEM WSZYSTKICH NARODÓW SŁOWIAŃSKICH, ZAGROŻONYCH OD WIEKÓW PRZEZ NIEMIECKĄ EKSPANSJĘ.

Nie chcemy żyć pod grozą nowej niemieckiej agresji. Nie chcemy żyć pod tą grozą — zarówno my Polacy, jak Czesi, Rosjanie, Białorusini, czy Ukraińcy. *Nie chcemy, aby kiedykolwiek w przyszłości znów niemiecki najeźdźca deptał nasze łany i palił nasze miasta.* I właśnie dlatego — NIE ODSTĄPIMY ANI NA KROK OD GRANICY POLSKIEJ ODRY I NISY ŁUŻYCKIEJ

NA STRAŻY POLSKICH ZIEM PIASTOWSKICH



Hejnał z wieży ratusza w Opolu



Życie tętni w Szczecinie

Rozszerza się zakres prac BOP

Biuro Odbudowy Portu w Szczecinie zwiększa stale zakres swych prac i rozpisuje coraz to nowe przetargi. BOP ogłosiło już przeszło 100 przetargów na wykonanie ważnych prac w porcie szczecińskim; dzięki pracom BOP, udało się już w dużej mierze uruchomić w ubiegłym roku eksport towarów i przyjmowanie pasażerów w porcie szczecińskim.

W chwili obecnej BOP szczeciński przeprowadza na terenie portu 61 robót o stosunkowo dużym zakresie. Najwięcej jest prac budowlanych, bowiem zajmują one około 50 proc. wszystkich pozycji. Z nastaniem dogodnych wiosennych warunków, ilość wykonywanych prac znacznie się zwiększy i to właśnie w dziale budowlanym. O ile chodzi o prace instalacyjno - elektryczne, to dużo prac tego rodzaju wykonuje się na Wyspach Okrętowych oraz we wszelkiego rodzaju magazynach. Łącznie w 16 obiektach wykonywane są prace instalacyjno - elektryczne. 10 pozycji zajmują prace mechaniczne, 3 lądowe i 1 wodna.

Niezależnie od prac BOP Centrala Produktów Naftowych przeprowadza na terenie morskich składów naftowych prace, związane z zabezpieczeniem tych składów przed pożarami. W dalszym ciągu trwa również odbudowa składów morskich i przygotowywanie ich do przyjmowania transportów benzyny.

W ciągu ostatniego miesiąca BOP, ukończył wykonywanie 5 prac, a rozpoczął 15 nowych. Liczne dalsze prace zostaną wkrótce rozpoczęte, a na dalsze ogłoszono przetargi.

W najbliższym czasie przystąpią władze portowe również do odbudowy pralni portowej. Za czasów niemieckich pralnia taka znajdowała się na Kępie Parnickiej. Pralnia ta wymaga pewnego remontu, po przeprowdzeniu którego będzie można znowu ją eksploatować.

Opole w planie trzyletnim

Odbudowa sieci i dalsza elektryfikacja

Śląsk Opolski był w dużym stopniu zelektryfikowany, jednakże wojna poczyniła tu wielkie spustoszenia. Przewody zostały w wielu miejscach poprzerywane, niejedna elektrownia uległa uszkodzeniu. Do odbudowy zniszczonej sieci przystąpiono już w 1946 r. W czasie tym oddano ponownie do użytku 210 km linii 60 kW. 1.500 km linii 15 kW oraz 1.065 km linii niskiego napięcia. Są to niewątpliwie osiągnięcia poważne.

Prócz tego naprawiono i uruchomiono 1.038 stacji transformatorowych. 105 odbiorców zostało włączonych do sieci. W 45 wsiach usunięto zniszczenia wojenne, a 52 nowe wsie zostały zelektryfikowane.

Plan trzyletni przewiduje dalszą elektryfikację wsi, w pierwszym jednak rzędzie całkowitą odbudowę zniszczonej sieci.

Rachunek strat i zysków na Ziemiach Odzyskanych

Wyniki polskiej pracy na Ziemi Piastowskiej

Dwa lata temu na Ziemie Odzyskane popłynęła pierwsza fala przesiedleńcza. Ruszyły na zachód pierwsze transporty Polaków z centralnej części kraju, a jednocześnie prawie zaczęły również przybywać pierwsze transporty repatriantów zza Bugu.

Co zastała na Ziemiach Odzyskanych pierwsza fala przesiedleńców i osadników?

Straty i zniszczenia dorobku materialnego Ziem Odzyskanych oceniono na 50—55% *) W poszczególnych dziedzinach gospodarczych zniszczenia i straty wynosiły:

zabudowania mieszkalne	28—40%
warsztaty pracy	45—48%
środki lokomocji publicznej	60—70%
środki lokomocji prywatnej	80—90%
urządzenia instalacyjne	30—32%
fabryki	60—70%
kopalnie	30—35%
ruchomości domowego użytku	40—50%
zapas surowca	60—70%

W powyższym zestawieniu brak wielu ważnych danych. Nie ma tu nic o zniszczeniu portów, o zniszczeniu rolnictwa, szczególnie hodowli zwierząt gospodarskich, o zniszczeniu kolejnictwa i żeglugi rzecznej. Wiemy przecież, że urządzenia przeładunkowe i magazyny portowe uległy prawie całkowitemu zniszczeniu. Wiemy, że z całego pogłowia koni, bydła i nierogacizny łącznie pozostało zaledwie ok. 10 proc. Wiemy, że co najmniej 70 proc. torów kolejowych i 65 proc. mostów kolejowych leżało w gruzach. Ten stan dewastacji potęgowany był jeszcze przez olbrzymie ruchy ludnościowe.

Nasza praca nad odbudową i uruchomieniem przemysłu na Ziemiach Odzyskanych rozpoczęła się właściwie półtora roku temu. Osiągnięte dotychczas wyniki są następujące:

Ogólny poziom produkcji przemysłowej wynosił na początku 1947 r. 59 proc. najwyższej przedwojennej produkcji przemysłowej tych ziem. Ale jeżeli uwzględnimy stopień zniszczenia, wynoszący prawie połowę urządzeń i budynków fabrycznych, to stwierdzić należy, że na istniejących urządzeniach osiągnęliśmy już o kilkanaście procent więcej produkcji, niż przed wojną.

Na kopalniach Śląska Opolskiego Niemcy wydobywali przed wojną 20 milionów ton węgla. W 1946 r. wydobyliśmy na tym terenie 15 milionów ton, a więc 75 proc. przedwojennego wydobycia. Wydobycie rudy żelaznej osiągnęło 90 proc. stanu przedwojennego.

Produkcja energii elektrycznej osiągnęła 50 proc. przedwojennej, co przy zniszczeniu szeregu największych siłowni jest wynikiem nader cennym.

W 1946 r. wytopiliśmy na Ziemiach Odzyskanych 60 proc. przedwojennej ilości stali.

Analogiczne postępy mamy w przemyśle przetwórczym.

Wartości osiągniętych wyników nie można mierzyć jedynie w procentach. Wartość tę podnosi jeden czynnik zupełnie niewymierny: jest nim spolszczenie załóg fabrycznych. W chwili startu nie mieliśmy tutaj ani polskich robotników, ani polskich inżynierów i techników. Obecnie zaś w szeregu gałęzi przemysłu nie ma już w ogóle Niemców, a w pozostałych liczba niemieckich fachowców spada z miesiąca na miesiąc. Co więcej, bardzo duża część polskich pracowników przemysłu Ziem Odzyskanych — to nowy narybek, to młodzi robotnicy, którzy w tych właśnie zakładach nauczyli się zawodu.

W dziedzinie odbudowy portów, prawie kompletnie zniszczonych i bardzo trudnych do uruchomienia, dokonano co następuje:

Oczyszczono kanały i baseny od zatopionych przez niemiecką marynarkę statków, usunięto miny i wraki, odbudowano magazyny i komunikację portową, odrestaurowano znaczną część urządzeń przeładunkowych. Dzięki temu nasze porty były w stanie przyjąć w pierwszej połowie 1946 roku prawie tyleż ładunków, ile przyjmowały przed wojną. Dane te dotyczą właściwie tylko Gdańska. W Szczecinie przejęcie portu nastąpiło znacznie później, toteż wyniki odbudowy są tu jeszcze skromne.

Do końca 1946 roku kolejarze polscy odbudowali połowę zniszczonych torów kolejowych i przeszło dwie trzecie wysadzonych w powietrze mostów kolejowych. Uruchomiono zniszczone warsztaty naprawcze, remontujące tabor kolejowy, straszliwie zdewastowany przez Niemców.

Stan kolejnictwa i dróg kołowych jest dziś, dzięki naszej polskiej pracy taki, że wywołuje podziw cudzoziemców.

W dziedzinie żeglugi rzecznej przystąpiliśmy do oczyszczenia systemu Odry od wraków i zatopionych barek i holowników.

Najtrudniejszym odcinkiem naszej odbudowy gospodarczej na Ziemiach Odzyskanych jest rolnictwo. Zastaliśmy w 1945 roku ziemię bez ludności, bez inwentarza żywego i martwego. Dziesiątki tysięcy hektarów były zaminowane. Zastaliśmy ziemię nieuprawioną, zachwaszczoną. Olbrzymie połacie majątków byłych junkrów pruskich leżały odłogiem.

Cóż zdołaliśmy zrobić?

Do końca 1946 roku sprawdzono i odminowano ponad 153 tys. km kwadratowych pola i 94 tysiące kilometrów dróg oraz 2,5 tysiąca mostów wiejskich.

Zabraliśmy: jesienią 1945 r. ponad 500.000 ha, wiosną 1946 r. — 1.287.300 ha, jesienią 1946 roku — 1.200.000 ha.

Osiedliliśmy na roli 2.316.000 osób. Po parcelacji majątków junkierskich chłonność ziemi zwiększy się tu znacznie i przy pełnym osiedleniu liczba ludności rolniczej osiągnie przeszło 3 miliony osób.

Ale stan hodowli jest jeszcze bardzo niski. W porównaniu z okresem przedwojennym na Ziemiach Odzyskanych mamy mniej, niż trzecią część ilości koni, mniej niż siódmą część ilości bydła rogatego i tylko siedemnastą część ilości nierogacizny.

Liczby te obrazują zarówno olbrzymie trudności w zagospodarowaniu rolnictwa Ziem Odzyskanych, jak i niezwykły wysiłek polskich osadników, którzy przy takim braku bydła i obornika potrafili tyle zdziałać w odbudowie gospodarstwa wiejskiego.

Przekonani jesteśmy, że już w tym roku polscy rolnicy zaorają ostatni hektar odłogiem leżącej roli na Ziemi Piastowskiej.

A. Sz.



Szczecin — widok z Odry na Wały Chrobrego

*) Dane te i wszystkie poniżej przytoczone zostały zaczerpnięte z pracy Stanisława Kubiaka pt. **„Dwulecie pracy na Ziemiach Odzyskanych"** (Polski Związek Zachodni, Poznań, 1947, str. 30).

KULTURA I SZTUKA

Dr MIKOŁAJ RUDNICKI
Prof. UNIW. POZNAŃSKIEGO

SŁOWIANIE ZACHODNI I NIEMCY

Przedwojenna granica polska w stosunku do Niemiec biegła tak, że w obrębie terytorium państwowego niemieckiego znajdowały się ziemie z ludnością czysto polską:

a) w tzw. PRUSACH WSCHODNICH (Ostpreussen); b) w tzw. GRENZMARK WESTPREUSSEN — POSEN, która to prowincja została utworzona przez rząd niemiecki z tych skrawków z przedrozbiorowej Rzeczpospolitej Polskiej, które w traktacie wersalskim zostały przyznane Niemcom, zamiast odpaść do Polski; c) w tzw. HINTERPOMMERN, tj. NA POMORZU PRZEDODRZAŃSKIM w powiatach: litowskim, lęborskim i słupskim, d) na ŚLĄSKU GÓRNYM I ŚREDNIM; e) pełno było ludności polskiej rozrzuconej od samej granicy politycznej polskiej aż po Westfalię i Nadrenię, ludności WYPARTEJ CELOWO Z ZIEM POLSKICH POLITYKĄ GOSPODARCZĄ RZĄDU PRUSKIEGO, dążącego do rozrzucenia ludności polskiej po całych Niemczech, do zniszczenia zwartych osiadłości polskich, aby tę ludność prędzej i dokładniej zniemczyć nie tylko wszechstronnym uciskiem policyjnym, ekonomicznym, religijnym i kulturalnym, ale i samym układem społecznym i wynikającymi zeń okolicznościami.

ZA POLSKĄ GRANICĄ ETNOGRAFICZNĄ

Poza tą ludnością polską, żywą i uświadomioną, która nieraz w głębi Niemiec nawet już zapomniała języka ojczystego, mówiła w domu po niemiecku, a mimo to uważała się za Polaków, istniała jeszcze zwarta ludność, która mówiła po niemiecku, uważała się za Niemców, ale PAMIĘTAŁA, ŻE JEST POCHODZENIA POLSKIEGO. Ludność ta przechowywała nazwiska i imiona polskie, aczkolwiek w zniemczonej już postaci (v. Jatzkow = Jackowski, v. Reckow = Rekowski, v. Natzmer, Tessmer itd.). Ludność ta siedziała od etnograficznej granicy polskiej współczesnej a i po okręgi dawne lucickie, pomorskie lub łużyckie.

Oprócz byłej ludności polsko - pomorskiej, zniemczonej od przestrzeni Sudetów aż po Bałtyk, jest w Niemczech na zachód od byłej ludności polskiej także była LUDNOŚĆ ŁUŻYCKA od masywu czeskiego aż mniej więcej po Frankfurt nad Odrą, gdzie rozpoczynała się stara zniemczona ludność lucicko - welecka, a następnie pomorska (w Szczecińskiem) aż po Bałtyk. Ludność ta dochodzi do Łaby i za Łabę aż po linię Saale (= Soła), Łaba.

Za Magdeburgiem na północ już także na lewym brzegu Łaby mamy do czynienia z byłą LUDNOŚCIĄ POŁABSKĄ, która zaludnia tzw. Wendland, zwany po łabsku Drawajną = polskiemu Dźwina, tj. kraina lesista. Na prawym brzegu Łaby zasiedla ona prowincje Wagnę, księstwo Ratzenburg = Raciborskie, w. m. Lubinę; stary słowiański Wieligand czyli Meklemburgię jedną (Mecklenburg Schverin) i drugą (Mecklenburg — Strehlitz). Z wysp wchodzą jeszcze w rachubę wyspa Fehmarn, którą ks. Kozierowski nazywa w swoim Atlasie Słowiańszczyzny lechickiej Webrzą oraz wyspa Rügen = Rugia, której słowiańska nazwa brzmiała Roja, względnie Rana.

ŻYWA ŚWIADOMOŚĆ I MOWA

Z punktu widzenia językowego wszystkie te ludy mówiły niegdyś językami tzw. LECHICKIMI, najbliżej pokrewnymi polszczyźnie, względnie polsko - pomorskiemu odłamowi językowemu. Języki te wymarły w różnych czasach. Język połabski na lewym brzegu Łaby w krainie Drowajna = Drwina (do polskiego DOWA) = kraina lesista, dotrwał do końca 18 wieku i mamy szereg zapisów słownickiego języka.

Język połabski w Meklemburgii i Brandenburgii żył jeszcze w wieku XVI, jak świadczy kronikarz polski MARCIN KROMER, który z Janem Krotke, kasztelanem gdańskim, odbył podróż rzemiennym dyszlem z Krakowa aż do Roztoku (Rostock) nad Bałtykiem w Meklemburg - Schverin w charakterze posła króla Zygmunta - Augusta. Wyraźnie świadczy Marcin Kromer (w przekładzie Błażejewskiego, Kraków 1611), że LUDNOŚĆ BRANDENBURGII I MEKLEMBURGII MÓWIŁA „POLSKIM JĘZYKIEM", co on „nie bez wielkiego żalu" stwierdzał.

Autor niemiecki Mikołaj Marschals Thurius świadczy, że w r. 1520 w Zachodniej Meklemburgii nad Łabą w okręgu Jabło (= Jabelheide) tzn. dolną Łabą, mieszkańcy, „TAK RZECZĄ JAK I MOWĄ DOTĄD SĄ SARMATAMI (= POLAKAMI) I NIC NIE ZMIENILI SWOICH OBYCZAJÓW" (= „tam re quam sermone adhuc Sarmathae, nihil de miribusque mutavere"). ŁUŻYCZANIE w okręgach Budziszyn (Bantzen) oraz Chociebuż (= Kotbus) w Saksonji i Brandenburgii DOTĄD ZACHOWALI JĘZYK I KULTURĘ RODZINNĄ i czekają wyzwolenia spod przemocy germańskiej.

ODRABIAMY ZANIEDBANIA

Wszystkie te ludy, aczkolwiek najbliżej spokrewnione z Polakami, były przez Polskę zupełnie zaniedbane. Także ludność polska, zasiedlająca Brandenburgię aż po Odrę i Nisę, nie zwracała uwagi naszych ojców, których polityczne ciążenie zwracało się w kierunku wschodnim. Ludność polska i w ogóle lechicka ulegała GERMANIZACJI, forsowanej zwłaszcza przez b. Prusy, wszystkimi środkami, dostarczając b. państwu pruskiemu rekruta i znakomitych oficerów do walki — nawet z Polską.

Języki lechickie były badane przez Rosjan (Gilferding), Finów (J. J. Mikkola), Niemców (Tetzner, dr. F. Lorentz), ale rzadko przez Polaków (A. Parczewski, Pobłocki, Ramułt — wyłącznie dialekty pomorskie). Dopiero w końcu XIX w. i na początku XX w. Polacy poczęli się interesować tymi językami (J. Baudouin de Courtenay, K. Nitsch, J. Rozwadowski, M. Rudnicki).

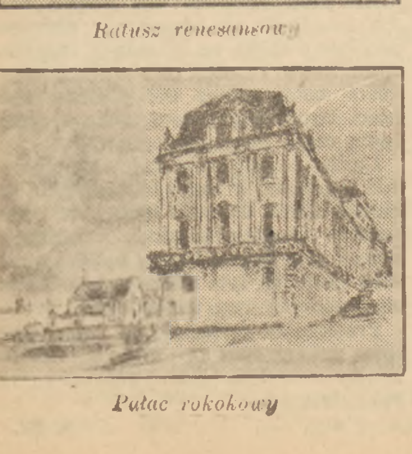
Po traktacie wersalskim i wskrzeszeniu Państwa Polskiego zainteresowanie to wzrosło. Gdy utworzono uniwersytet w Poznaniu, M. Rudnicki założył INSTYTUT ZACHODNIO - SŁOWIAŃSKI przy Uniw. Poznańskim oraz czasopismo „SLAVIA OCCIDENTALIS", które poświęciło się badaniu języka, historii, kultury, polityki tzw. SŁOWIAN LECHICKICH. Czasopisma tego wydano w okresie od r. 1922 — 1939 tomów 17 (siedemnaście), w których różni autorzy rozpatrywali z punktu widzenia ściśle naukowego tematy, związane z zadaniami tego wydawnictwa naukowego.

Zainteresowanie czasopismem w Polsce nie było wielkie, ale powoli ŻŁOBIŁO ONO DROGI DLA MYŚLI POLSKIEJ W SPRAWACH, ŻYWO OBCHODZĄCYCH NASZĄ PRZESZŁOŚĆ, A JAK SIĘ OKAZAŁO OBECNIE I — PRZYSZŁOŚĆ. Literatura naukowa niemiecka starała się to czasopismo przemilczeć, bagatelizować, chociaż bez powodzenia. Natomiast prasa niemiecka, niekiedy nawet prowincjonalna i wydawnictwa propagandowe szczuły na pismo i nieraz nawet fałszowały jego wywody, aby tym bardziej ją obrzydzić czytelnikom niemieckim.

STANISŁAW NOAKOWSKI



Ratusz renesansowy

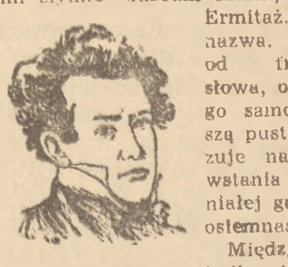


Pałac rokokowy

W kraju, gdzie lud jest u siebie

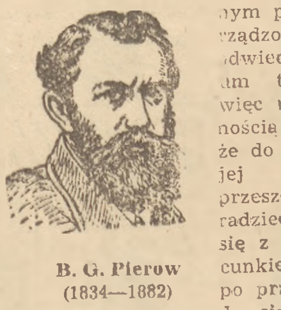
W leningradzkim Ermitażu

Pośród wielu skarbów sztuki, jakie zawiera to piękne miasto, Leningrad posiada klejnot światowej sławy: jest nim słynne muzeum sztuki, tak zwany Ermitaż. Już sama nazwa, pochodząca od francuskiego słowa, oznaczającego samotnię, mniszą pustelnię, wskazuje na czas powstania tej wspaniałej galerii: wiek osiemnasty.



O. A. Kiprewski (1783—1836)

Między innymi bajkami, mającymi zdyskredytować rewolucyjną Rosję, rozpuszczano wieści, jakoby po październiku zniszczono i rozproszono dzieła sztuki, zebrane przez carów, wielmożów i dawnych miłośników sztuki. Ba, kto by uwierzył, że teraz, czytając w tłumaczeniu książkę pewnego Chińczyka o rewolucji w Chinach, zobaczyłam, że wszędzie posługiwano się tymi samymi metodami. Pisze on mianowicie, że młodzież chińska utrzymywana była w przekonaniu, że rewolucja jako jedno z pierwszych swoich dokonań zgromadziła na jednym z leningradzkich placów wszystkie książki Tołstoja i pozostałe po nim pamiątki — i podpaliła. Widziałam w Moskwie z niesłychanym pietyzmem urządzone i licznie odwiedzane muzeum tołstojowskie, więc mogę z pewnością powiedzieć, że do wielkiej swojej artystycznej przeszłości kraje radzieckie odnoszą się z wielkim szacunkiem. I teraz, po przyjeździe, kiedy się dowiedziano, że byłam i w Leningradzie, musiałam często odpowiadać na pytania:



B. G. Pierow (1834—1882)

— Czy Ermitaż istnieje?

— Owszem, istnieje, odpowiadam, sama przebiegałam jego sale

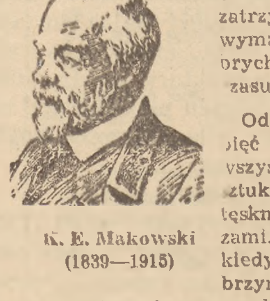
— No, ale w takim razie nic tam zapewne nie ma?

— Ach przeciwnie, jest tam bardzo dużo, tak dużo, że głowa się zawraca od natężenia tej piękności.

— Ale przecież najcenniejsze dzieła zostały zniszczone albo sprzedane za granicę — mówią jeszcze moi rozmówcy, którzy wszystko wiedzą lepiej.

— Zniszczone? Być może, w dalszym ciągu przytoczę opowiadanie jednego z działaczy sztuki, jak się tam czasu ostatniej wojny broniono przed tym zniszczeniem. Sprzedane? I to być może. To, co widziałam, daje tak doskonały, tak kompletny obraz światowych osiągnięć w dziedzinie sztuk plastycznych, że jeżeli i sprzedano jakieś wielkie dzieło malarskie, aby ulżyć doraźnym potrzebom ludności, nic by w tym nie było złego.

Zrobiono obliczenie, ile kilometrów trzeba by było zrobić, gdyby obejść wszystkie rzędem zawieszone obrazy, które Ermitaż zawiera: wypadło ich kilkadziesiąt. Przed wojną galeria składała się z 420 sal, obecnie jest ich 170 otwartych i dostępnych zwiedzającym, reszta w remoncie. Tak więc, samo przebiegnięcie tych sal bez zatrzymywania się wymagałoby dobrych kilku dni czasu.



K. E. Makowski (1839—1915)

Oderwana przez pięć lat wojny od wszystkich centrów sztuki europejskiej, tęskniłam za obrazami. Cóż z tego kiedy w tym olbrzymim rozgwarze nazwisk i epok naprawdę nieomal nie było czasu na zatrzymanie się. Nasza wycieczka, jeśli się tak można wyrazić, rwała z kopyta, pyszne Rembrandty, Rubensy i Breughele tylko nam migały w oczach. Zwiedzałam Louvre paryski, najsłynniejsze galerie angielskie i włoskie, Ermitaż jak mi się zdawało, nie ustępuje najlepszym, najbogatszym z nich, ale ta kumulacja wybornych dzieł przejmuje mnie melancholią, mistycznym prawie smutkiem.

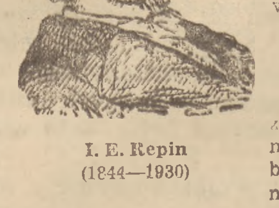
Każde z tych tysięcy arcydzieł zatrzymuje oczy i myśl, żąda długiego, zachwyconego obcowania, stęsknionych, radosnych powrotów. Cóż nam przyjdzie, cóż pozostanie z tego rafinowanego głaskania oczu lazurem, czerwienią, zielonością i złotem, cóż z tysięcznych form i linii, które się bokiem przed naszą siatkówką przesuną? Zazdroszczę leningrodzianom, że mogą wracać do swojej wspaniałej galerii, ile tylko im się razy podoba!

Wymienić? No tak, można wymienić nieco nazwisk tych czarnoksiężników, komuś, co zna sztukę, nasuną one asocjacje wzrokowe. Więc prócz owych, których wymieniłam, pyszni Flamandowie, Ter Borch, wszyscy zielono-niebiescy Breughele, mnóstwo świetnych Anglików, portrety Reynoldsa, Ruysdael, wspaniali Francuzi — Boucher, Watteau, Lancret czy Greuze, wreszcie wielcy twórcy dwudziestego wieku, Corot, Van Gogh, Gauguin, Sisley, Pissaro. Zapamiętałam specjalnie prześliczny, powietrzny obraz rodzajowy Troyon, pasterze zaganiają do zagrody owce, w blasku słońca, w pyle drogi, w kurzu i świetle tego samego Troyon, którego Louvre ma „Krowy na pastwisku". Prócz tego są tu rzeźby w odlewach, porcelana, majoliki, brązy, wreszcie zawierająca bezcenne skarby „Kamera klejnotów".



B. I. Surikow (1848—1916)

Ermitaż ma zostać wkrótce przeniesiony do Zimowego Pałacu, naprawdę słusznie, żeby ten wspaniały zespół sztuki otrzymał oprawę jednego z najpiękniejszych w świecie zespołów architektonicznych. Ale Leningrad ma inne jeszcze galerie, ma muzeum, poświęcone specjalnie sztuce rosyjskiej, analogiczne do galerii Tretiakowskiej w Moskwie, choć nie tak wielkie, ma wspaniałe zbiory obrazów, rzeźby rosyjskiej, a także owej, jak się potem mówiło, „sztuki stosowanej", zbiorów ze słynnych na świat cały rosyjskich fabryk porcelany, fajansów czy kryształów. Wyróżnia się tu słynny „Gurjewski serwis" w czysto klasycznym, empirowym stylu, stanowiący prześliczne połączenie klasycyzmu z nacjonalizmem, kiedy białe wazy niesione są na głowach swoistych w stylu, siedzących kanefor, rosyjskich dziewcząt w kokosznikach.



I. E. Repin (1844—1930)

Te wszystkie skarby są przedmiotem miłości i dumy całego społeczeństwa, a galerie leningradzkie, jak i moskiewskie, te „uniwersytety sztuki", nieustannie są zapełniane tłumem zwiedzających. Niektóre wystawy gromadziły ich do półtora miliona

WANDA MELCER

Na półce z książkami

Opowiadania Władysława Rymkiewicza

Rymkiewicz znany jest czytelnikom „Głosu Ludu", jako laureat konkursu nowelistycznego w ub. r. Nagrodzone opowiadanie pt. „Rafał z lasu" drukowane było w całości w naszym piśmie. Nowy tom prozy Rymkiewicza*), zawiera sześć opowiadań, związanych mniej lub więcej ściśle z tematyką okupacyjną.

Nie jest to — jak wiadomo — tematyka w sensie artystycznym łatwa i bezpieczna dla pisarza. By się ustrzec od banału i stereotypu, by nie zbłąkać się na manowcach oklepanej łatwizny i zbyt popularnego sentymentu, trzeba mieć naprawdę coś własnego do powiedzenia i dysponować umiejętnością dojrzałości literackich ujawnień.

Talent Rymkiewicza, jak tego dowiodły już powieści przedwojenne („Pan swego życia", „Eksmisja" i inne), jest w swej naturze niewątpliwie realistyczny, wolny od tendencyj nadmiernego psychologizmu i jałowego, niecelowego zdobnictwa. Rymkiewicz patrzy na świat otaczający bystro i trzeźwo. Ludzkie czyny, fakty i zdarzenia stara się uchwycić w rozmaitych powiązaniach i aspektach. Zaś wyciągnąwszy z nich pewną kwintesencję życiową, nadaje wynikom obserwacyj kształt literacki, dbając o jego prawdę i wierność w stosunku do surowca, którym się posłużył.

Realizm Rymkiewicza — o tym świadczą dobitnie jego ostatnie opowiadania — nie jest jednak tylko prostym i surowym opisem spraw przeżytych i widzianych. Dotykając tematyki okupacyjnej autor śmiało i celowo wkracza w krąg zagadnień moralnych i podejmuje niełatwe zadanie rozstrzyganta zawisłych dręczących problemów.

Problematyka moralna stanowi primum mobile opowiadań Rymkiewicza, a nie jest z pewnością rzeczą przypadku, że aż trzy spośród sześciu opowiadań oparte są na temacie stosunków polsko - żydowskich w czasie wojny i bezpośrednio po niej. Jest to temat rozległy i skomplikowany, niekiedy przykry i bolesny; rozwijając te wątki tematyczne dochodzimy zarówno do kwestyj bohaterstwa i poświęcenia, jak — znikczemnienia i podłości.

Już same tytuły większości opowiadań — „Obowiązek", „Przyjaźń", „Nienawiść", „Odpowiedzialność" — wskazują kierunek i rodzaj zainteresowań autora. A więc — mimo że strona realiów jest tu ściśle respektowana — nie chodzi przecież pisarzowi o kronikarstwo i faktografię, lecz przede wszystkim o rozciągłą sferę uczuć i działań człowieka, postawionego w sytuacji trudnej i nieoczekiwanej.

„Rafał z lasu", „Obowiązek", „Odpowiedzialność" są opowiadaniami najlepiej skomponowanymi, najdojrzalszymi w zbiorze. Pomysł autorski znalazł w nich pełne rozwinięcie, właściwy kształt literacki i pointę psychologiczno-moralną, dobrze przygotowaną. Spośród pozostałych utworów, najsłabszą pozycją jest „Nienawiść", czyniąca wrażenie pośpiesznego i nie dość pogłębionego szkicu nowelistycznego.

Do zalet stylu pisarskiego Rymkiewicza należą: rzeczowość i zwięzłość wysłowienia, brak niepotrzebnych dygresyj i ornamentów werbnych, wartki tok akcji i umiejętność wiązania jej epizodów w logiczną i zwartą całość. Wydaje mi się jednak, że samej polszczyźnie autora opowiadań przydałoby się nieco polerunku w pewnych partiach książki. Razi np. częste używanie słowa „locum" (zamiast „mieszkanie, lokal"), które jako pseudo łaciński dziwotwór — nie ma w języku polskim prawa obywatelstwa. Są to zaniedbania drobne, a łatwe do usunięcia dla pisarza o kwalifikacjach tak poważnych, jak posiadane przez Rymkiewicza.

Jego „Rafał z lasu" i inne opowiadania stanowią niewątpliwie cenną pozycję wśród prozatorskiej beletrystyki powojennej. Znajdziemy tu wiele interesujących wycinków rzeczywistości okupacyjnej, prześwietlonej wnikliwym spojrzeniem pisarza, a podanych w sposób prawdziwy, świeży i nietuzinkowy, skłaniający czytelnika do poważniejszej refleksji. W zestawieniu z napisaną przed wybuchem wojny, a wydaną w r. 1945 powieścią „Ludzie bez jutra", nowy tom prozy Rymkiewicza świadczy przekonywująco o krzepnięciu i krystalizowaniu się uzdolnień twórczych autora.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) Władysław Rymkiewicz. Rafał z lasu. Opowiadania. Warszawa, „Czytelnik" 1946 — Str. 200.

Jean Richard Bloch

Przeciw „czarnej literaturze"

17 marca umarł jeden z najznakomitszych współczesnych pisarzy francuskich, Jean - Richard Bloch (ur. 1884). Był on nie tylko poetą, powieściopisarzem, dramaturgiem, ale również wykazywał niemałą aktywność jako działacz polityczny, stając w pierwszych szeregach tych, którzy podjęli walkę o sprawiedliwość społeczną.

W 1910 r. Bloch zakłada pismo „L'Effort", które przemianowuje się następnie na „L'Effort libre" (przegląd cywilizacji rewolucyjnej, jak głosił podtytuł). Powieści jego i dramaty wiążą się z analizą zjawisk społecznych i wyrażają wiarę w nadchodzący socjalizm.

Bloch staje zawsze tam, gdzie jest walka. Tak było w okresie wojny w Hiszpanii, tak było w czasie okupacji Francji. Wypędzony jako antyfaszysta, działa jako pisarz oporu w ZSRR. W 1945 wrócił do Francji i redagował gazetę „Ce soir".

*

Wyrastająca w Stanach Zjednoczonych Ameryki „czarna literatura" rozpoczęła potężną ofensywę na czytelników kapitalistycznych krajów. Różnorodni są jej duchowi ojcowie, — od W. Volknera do Henry Millera. Lecz podstawą tej literatury wywodzącej się z policyjnego romansu, jest lubowanie się wszelką kryminalistyką, obrazami ludzkiego upadku i rozpaczy.

W najnowszej „czarnej literaturze" nie ma nawet figury burżuazyjnego strażnika porządku, jak to było dawniej w kryminalno - policyjnym romansie. Pozostał tylko gangster, albo jego towarzysz — anarchizujący awanturnik znajdujący się całkowicie we władzy wybujałej erotyki, przepełniony nienawiścią ku społeczeństwu.

Volkner dał pierwszy wzór takiego awanturnika w swym „romansie rozpaczy" — „Świątynia". Obecnie ten genre osiągnął swoją kulminację w pornograficznych utworach Henry Millera, nasycony zwierzęcą brutalnością.

Lecz jeśli Volkner pisze dla wąskiego kręgu czytelników, dla „wybranych", to jego naśladowcy, fabrykanci szmiry w rodzaju James Chaise, piszą powieści, obliczone na najszersze masy Amerykan.

I my we Francji nie jesteśmy zabezpieczeni przed tą zarazą. Lecz wobec tego, że Francja to kraj starej kultury, więc u nas literatura tego typu upiększa się niezwykle mętną frazeologią. Nie ma w tym nic dziwnego, że jej główni przedstawiciele (Sartre i inni) zapożyczyli swoją „filozofię" u takiego „filozofa" jak pachoł faszyzmu Heidegger. Do ojców tego ruchu literackiego zalicza się i André Gide ze swoją teorią „bezprzyczynowego aktu".

Sartre, Merleaux - Pontier, Simone de Beauvor Camus i inni podkładają swój anarchizm pod t. zw. „poszukiwania wolności". Bohaterowie ich powieści próbują utwierdzić swą rzekomą swobodę drogą najbardziej antyspołecznych czynów.

Cała ta „czarna literatura" i jej ohydna pseudo - filozofia „indywidualnej swobody" oznacza we Francji nic innego, jak próbę faszyzmu przeciwstawienia się wzrostowi ludowych sił i tej potrzebie porządku i socjalnej sprawiedliwości, którą masy ludowe wyrażają swoją polityczną działalnością.

Skwapliwość, z jaką setki tysięcy mieszczan i część młodzieży z inteligencji przyjmują utwory „czarnej literatury", obnaża głęboką rozpacz, w którą wtrąca ich anarchia kapitalizmu i jego niezdolność do ugruntowania ładu w świecie.

Cynizm, sceptycyzm, chorobliwa skłonność ku erotyce — oto sztandar wokół którego grupuje się nowa reakcja, kryjąca się pod maską „awangardyzmu".

Lecz postępowe siły francuskiej literatury również wyrosły w walce. Broni u nas dosyć. W surowych bojach okresu podziemia i oporu narodziła się literatura pełna życiowych sił.

Kronika Kulturalna

BRYGADY KULTURALNE W BUŁGARII

Izba Kultury Narodowej w Bułgarii przystąpiła do utworzenia trzech brygad kulturalnych, w skład których wejdą artyści, śpiewacy i muzycy. Zadaniem brygad będzie dawanie przedstawień dla robotników i chłopów w czasie objazdu po kraju i docieraniu do takich miejscowości, do których przedtem nie docierano z żadną imprezą artystyczną.

BUŁGARIA NAGRADZA BIBLIOTEKI

W Bułgari preliminowano trzy nagrody za działalność kulturalno - oświatową bibliotek, biorących udział w konkursie rozwijania czytelnictwa w kraju. Pierwsza nagroda wynosi 30 tys. lewów, druga — 20 i trzecia — 10.

NAJLEPSZY KRÓL LEAR

W Anglii, gdzie kult Szekspira przyjmuje szczególne formy, wytwarza się tradycja gry aktorskiej pewnych postaci sztuk szekspirowskich. Na tle tej tradycji pewni aktorzy zyskują od czasu do czasu sławę jako wykonawcy Hamleta, Shylocka, Makbeta itp. W ubiegłym roku krytyka teatralna wyróżniła Lawrence Olivier jako najlepszego wykonawcę tragicznej postaci króla Leara.

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL MUZYCZNY W PRADZE

W dniach od 8 do 18 maja odbywać się będzie w Pradze Międzynarodowy Festiwal Muzyczny. W ramach festiwalu biorą udział: opery, orkiestry, chóry i zespoły muzyczne z wielu krajów. Równocześnie z festiwalem rozstrzygnięty będzie międzynarodowy konkurs z nagrodą na rok 1947 im. Jana Kubelika.

KU CZCI HEROICZNEJ HISZPANII

Wybitny współczesny radziecki kompozytor Gawrił Popow, napisał Trzecią Symfonię, poświęconą heroicznej walce ludu hiszpańskiego. Jako motywy symfonii zużytkowane zostały ludowe pieśni hiszpańskie. Finał symfonii jest hymnem triumfu i zwycięstwa sił demokratycznych nad faszyzmem.

Zacieramy ślady niemieckiego wandalizmu

Produkcja Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy nie ustępuje w niczym przedwojennej

(Od naszego korespondenta)

Na prawo od mostu katowickiego, tuż nad kanałem Odry, mieści się jedna z największych w Europie fabryk wodomierzy.

W grudniu 1945 roku załoga fabryki wraz z dyrekcją liczyła zaledwie 14 Polaków.

NIEMIECKI WANDALIZM

Podczas ostatnich kilku miesięcy oblężenia Wrocławia w fabryce kwaterowały wojska formacji SS. Ich obecność drogo kosztowała fabrykę. Wszystkie urządzenia fabryczne zostały w najbardziej wyrafinowany sposób zniszczone.

SS-owcy wysadzili w powietrze 40-metrową wieżę ciśnień, która jest specjalnie ważnym obiektem dla stacji regulacji wodomierzy, 50-metrowy komin kotłowni, niszcząc przy tym całkowicie narzędziownię i uszkadzając budynek fabryczny, rozmontowali wał rozrządczy, unieruchamiając maszynę parową na nieokreślony przeciąg czasu, rozmyślnie niszczyli pozostały park maszyn.

Prócz tego fabryka trafiona została 5 bombami lotniczymi, wskutek czego obie dawne hale obróbki mechanicznej oraz duży magazyn odlewów uległy zupełnie zniszczeniu.

Dla uzupełnienia ponurego obrazu dodać należy, że około 60 procent maszyn zostało ewakuowanych z terenu fabryki w głąb Niemiec, a część urządzeń, surowców i materiałów pomocniczych Niemcy wywieźli w okolicę Wrocławia.

ODBUDOWA

Zasypana gruzami, zdewastowana, nie wyposażona w ani jedną maszynę, nadającą się do użytku, przejęta została przez Polaków ta fabryka, która dzisiaj jest chlubą polskiego przemysłu zagranicą.

Praca rozpoczęła się od uporządkowania terenu, natychmiastowego rozpoczęcia remontu maszyn i kolejnego ich uruchomienia oraz doprowadzania wody, energii i gazu.

Ze względu na to, że był to okres bezpośrednio po ukończeniu wojny, fabryka nie dysponowała żadnymi funduszami, tym niemniej dzięki ofiarnej pracy polskich pracowników, już w październiku 1945 roku uruchomiona została produkcja w odlewni, a w listopadzie rozpoczęły pracę wyremontowane we własnych warsztatach — obrabiarki.

Jednocześnie prowadzona była akcja odszukania i zrewindykowania wywiezionego przez Niemców majątku fabrycznego.

PRODUKCJA

Ze względu na to, że najbardziej zniszczone były zasadnicze urządzenia potrzebne do produkcji wodomierzy, fabryka przyjęła już w listopadzie 1945 r. pierwsze zamówienie na dużą skalę, na armatury specjalne do parowozów (220 kompletów rocznie).

Zadanie było trudne, gdyż fabryka nie dysponowała w owym czasie wyszkolonym personelem, a zamówienie wymagało przygotowania od podstaw, to znaczy wykonania we własnym zakresie rysunków, narzędzi itp.

Sprawę utrudniał fakt, że wspomniane armatury parowozowe nie były do tej pory, a nawet i przed wojną, produkowane w Polsce np. szybkościomierze i inne.

Jednakże dzięki wytężonej pracy dyrektora naczelnego **inż. Tadeusza Pełczyńskiego,** przy ofiarnej współpracy polskiej załogi fabryki, zadanie zostało wykonane.

Obie fabryki parowozów **„Cegielski" i „Chrzanów"** budują nowe parowozy, zaopatrzone w armatury, produkowane w Fabryce Wodomierzy we Wrocławiu.

Zamówienie to dało możność stworzenia podstaw finansowych dla dalszego rozwoju fabryki.

Niezależnie od opisanej produkcji, fabryka szybko odbudowywała się, korzystając z kredytów inwestycyjnych i przygotowywała się do produkcji wodomierzy. Z tego względu przeprowadzono remont koniecznych instalacji i urządzeń, co pozwoliło na rozpoczęcie montażu wodomierzy (ze skromnym początkowo wynikiem) już w końcu 1945 roku.

ZAMÓWIENIA NA EKSPORT.

Przed wojną fabryka wodomierzy „Meinecke" produkowała 70 tysięcy wodomierzy rocznie, zaopatrując w nie kraje europejskie, Amerykę i wiele innych.

Ambicją kierownictwa fabryki jest utrzymać w ręku rynek zagraniczny.

Na wystawie w Bydgoszczy, a następnie w Sztokholmie, wodomierze nasze wywołały ogromne zainteresowanie zagranicy. W rezultacie zostały zawarte transakcje z Danią i Szwecją, wpłynęło szereg zamówień z wielu innych krajów.

Ekspertyza wodomierza (wykonanego całkowicie przez Fabrykę Wodomierzy we Wrocławiu), przeprowadzona w Kopenhadze, wykazała, że **produkowane przez nas wodomierze w niczym nie ustępują tymże, produkowanym przez Niemców.**

FILIA W OSTROWIU

Dla zwiększenia możliwości produkcji P. F. Wodomierzy, został stworzony oddział w Ostrowiu Wielkopolskim.

Ostrów Wielkopolski zatrudnia ok. 100 osób i stale przyjmuje nowych pracowników. Produkuje się tu elementy armatur parowozowych, montowane dotychczas we Wrocławiu w P. F. Wodomierzy.

Kierownictwo oddziału w Ostrowiu Wielkopolskim objął **dotychczasowy frezer** narzędziowni fabryki wodomierzy we Wrocławiu, **tow. Czesław Miziołek.**

WZOROWA WSPÓŁPRACA

Fabryka posiada około Wrocławia folwark, gdzie gospodarzem majątku jest robotnik, **tow. Józef Cychil,** który bardzo dobrze gospodaruje, zaopatrując robotników spółdzielnię i stołówkę fabryki w żywność.

Koło PPR, założone w grudniu 1945 roku, obejmuje przeszło 50% załogi. Współpraca obu partii robotniczych na terenie fabryki jest wzorowa, odbywają się stale wspólne odczyty i pogadanki.

Na terenie fabryki istnieje szkoła mechaniczna, do której uczęszcza około 60 osób.

I. D.

ZYGZAKI

Ciężko żyć na swoim

„Ciężkie jest życie na swoim" — konstatuje „Gazeta Ludowa" z dnia 10 bm. w reportażu „Z rozparcelowanego majątku".

Było tak pięknie, romantycznie...

„Bieliły się wśród drzew na pagórku, ściany pańskiego dworku w powiecie opatowskim. Terkotał motocykl rządcy i parskała czwórka karych cugantów, wożących dziedziczkę do kościoła".

Potem przyszła parcelacja.

„Z 350-hektarowego majątku przypadło po 1 do 2 ha kilkunastomorgowym gospodarzom. Biedota wiejska — komornicy — i służba dworska, otrzymali również, ale tylko po 2 do 3 ha.

Rodzinie, składającej się z czterech lub więcej osób, przydzielano 3 ha, mającej mniej niż cztery — dawano tylko 2 ha. Tak zostało obdzielonych kilkunastu gospodarzy, ponad 20 komorników i 30 fornali. 11 ha i ogród pozostał jako ośrodek."

Ludzie skłonni do romantyzmu rzadko mają zdolności matematyczne. 350 ha minus 11 ha na ośrodek, daje 339 ha. Podzielone na „kilkunastu (liczmy nawet dziewiętnastu) gospodarzy, dwudziestu komorników i trzydziestu fornali" daje to jeszcze zawsze 4,9 ha na rodzinę. Musiało być tych nadzielonych więcej, albo też musieli dostać więcej ziemi. Ale ścisłe obliczenia i fakty rzadko krępują „Gazetę Ludową". Dlatego też autor artykułu po dokonaniu tych pobieżnych obliczeń, szybko przechodzi do „wstrząsającego" opisu nędzy nadzielonych.

„Na parcelach nie postawiono ani jednego domu, zaledwie jedną stodołę. Z czegóż mają budować?... Na 3 ha wyżyć trudno... Niektórzy z nich (fornali) wybierają się na Zachód... Na resztówce... nadające się jeszcze przed rokiem do naprawy pokoje, zamieniają się powoli w ruinę. Wspaniały ogród warzywny i owocowy, pustoszeje zaniedbany. Wyschły zamulone sadzawki, które dawniej, nawet jeszcze za Niemców roiły się od ryb. Koń, przydzielony resztówce z UNRRY, pilnuje gołego żłobu, choruje, może zdechnie."

Ta rybna sielanka z niemieckich czasów jest naprawdę wzruszająca, prawda?

Cóż robić w tych warunkach?

Chyba odebrać chłopom ziemię i zwrócić ją dawnym mieszkańcom „białego dworku", do których zdaje się należał p. EF, autor artykułu, tak smętnie porównujący dawne i nowe czasy.

Dla niego pewnie „życie na swoim" nie było ciężkie.

Bo — mówiąc szczerze — nie podobać się może reforma rolna nawet bogatemu chłopu („po co ziemię „hołocie" dawać?"). Ale tęsknić za „bielącymi się ścianami pańskiego dworku", za „motocyklem rządcy", za „parskającą czwórką cugantów, wiozących dziedziczkę do kościoła", może tylko ktoś, kto się sam w tym dworku wychował. Ze słów p. EF wyziera OBSZARNICZA nienawiść do reformy rolnej.

Tylko, dlaczego dziennik, w którym pojawiają się reportaże p. EF, nosi piękną nazwę: „Gazeta Ludowa"?

„Gazeta Ziemiańska" — to byłoby o wiele ściślej i o wiele uczciwiej.

(J. L.)

Czy nigdy nie przestaną się łudzić

Mowa Marshalla podniosła ich na duchu

Na terenie powiatu słupskiego i okolicznych rejonów mieszka jeszcze pewna ilość Niemców. Niemcy prowadzą na tych terenach propagandę, której celem jest podważanie zasad państwowości polskiej i sianie wśród swych współziomków propagandy zapewniającej, że wkrótce Pomorze Zachodnie znowu wróci do Rzeszy, tylko trzeba przetrwać ciężki okres przejściowy, który potrwa stosunkowo niedługo.

Dowodem niemieckiej propagandy są odpisy ulotek znalezione przy niemieckich repatriantach. Ulotka, która została przychwycona, a której ręczne odpisy krążyły wśród ludności niemieckiej wymieniała w kilku punktach najważniejsze zadania, jakie ma do wypełnienia każdy Niemiec. Ulotka zapewniała czytających, że wkrótce nastąpi przewrót i wzywała Niemców do pozostania jak najdłużej na Pomorzu Zachodnim.

Zasadniczym zadaniem ulotki było umocnienie niemczyzny i wstrzymywanie ludności niemieckiej przed dobrowolnymi wyjazdami do Rzeszy. W wyniku tej akcji Niemcy, którzy poprzednio masowo zgłaszali się na wyjazd do Rzeszy z własnej inicjatywy, teraz raczej wstrzymują się przed wyjazdem.

W tych dniach wydarzył się tu również napad z bronią w ręku na Polaków. Młodzi Niemcy uzbrojeni napadli z lasów na Polaków w celach rabunkowych. Na szczęście broń jaką posiadali zawiodła, bowiem amunicja była zamoczona.

PUSZCZA BIAŁOWIESKA CZEKA NA TURYSTÓW

Chrońmy lasy — nasz skarb narodowy

(Od naszego korespondenta)

Stare drzewa, brodate od pokrywających je mchów, pną się wysoko w górę wytryskując w błękit zieloną fontanną koron. Wyścig do światła jest tu równoznaczny z wyścigiem o życie. Są dziwe, dostojne olbrzymy, nad którymi przeszło tchnienie tylu wieków, dochodzą do pięćdziesięciu metrów wysokości (dęby). W dole, w mroku ginie z braku światła drobiazg leśny, wzbogacając czarną, humusową ziemię. Zmieniały się czasy i ludzie — a puszcza trwa majestatyczna i daleka od zgiełkliwego rytmu życia ludzkiego.

Już Długosz w swym dziele wspominał o puszczy, której początki sięgają jeszcze dalej w przeszłość, gdzieś do wieku XIII. czy może nawet XII. Przez długi czas była puszcza terenem łowów królewskich i z tego tytułu podlegała specjalnej ochronie. Dziś jest dla nas puszcza rezerwatem, w którym staramy się nie tylko zachować nieskażone piękno natury, ale który jednocześnie może być wykorzystany jako ośrodek duchowego piękna i artyzmu, oraz jako atut dla celów wychowawczych. W czasach, gdy nasza gospodarka leśna jest zrujnowana przez okupanta a siekiera, trzymana ręką nieuświadomionego chłopa, kryjomo i zbrodniczo niszczy las — powinno się organizować do puszczy wycieczki młodzieży, zespołów robotniczych, aby tu na miejscu wpajać myśl o tym, że las — to nieprzebrana skarbnica bogactwa narodowego, którą należy szanować, cenić i kochać.

W puszczy, w niedalekim zwierzyńcu żyją brodate żubry, „puszcz imperatory", masywnym prymitywem swych ciał mówiące o minionych wiekach. Jest ich na pewno się owiększy. Niedaleko przeszło 20 sztuk, a na wiosnę liczba ich napewno się powiększy. Niedaleko żubrów mieszkają lekkie i zwinne tarpany, czyli koniki leśne, które podlegają obecnie procesowi dziczenia, gdyż wiele z nich poznało już ciężką, końską (bez cudzysłowu) pracę.

W samej Białowieży jest bogate Muzeum Przyrodnicze, którego kolekcję owadów i flory leśnej zniszczyli Niemcy, ale w którym ocalały zbiory ssaków i ptaków, a między tymi ostatnimi jedyna w całej Europie kolekcja batalionów - bojowników, ptaszków o fantastycznym upierzeniu i kształtach.

Dojazd do samej Białowieży jest wygodny, a dzięki odbudowanej w ubiegłym roku kolei Hajnówka — Białowieża, podjeżdża się prawie pod sam park pałacowy. Tu, na miejscu, istnieje schronisko turystyczne, pozostające pod zarządem Dyrekcji Lasów Państwowych. A za bramą parku pałacowego, w odległości 3/4 kilometra rozciąga się między rzekami: Narewką i Hwożną, oraz drogą Browską i Polaną Białowieską dziki i tajemniczy Park Narodowy, gdzie ręka ludzka nie ma prawa gospodarować i gdzie sama natura rządzi się według ściśle określonych praw. Stare drzewa bartne tak samo szumią teraz, w czasach radaru i bomby atomowej, jak szumiały niegdyś w okresie prymitywu.

jot

U źródeł ekspansji niemieckiej

Pożyteczne wydawnictwa

Dr Tadeusz Kiosiński: Polityka przemysłowa okupanta w Generalnym Gubernatorstwie. Instytut Zachodni, Poznań, 1947. Str. 183.

Polityka przemysłowa okupanta w Polsce stanowi jawny dramat przemysłu polskiego. Niemcy dążyli do zupełnego zniszczenia polskich placówek przemysłowych i do ograniczenia w ogóle przemysłu przetwórczego w tzw. Generalnej Gubernii.

Jednocześnie wszakże z tym dramatem jawnym odbywała się inna akcja dramatyczna, ukryta w tekstach nieskończonych rozporządzeń, które redukowały możność, lub zabraniały całkowicie wyrobu bardzo wielu przedmiotów. Był to już nie nasz dramat, lecz gospodarki wojennej Trzeciej Rzeszy, potęgujący się od 1942 r. z każdym miesiącem, z każdym dniem prawie. Tętno tego fatalnego dla Niemców dramatu odczuwa się przy lekturze jasnego i spokojnego wykładu „Polityki przemysłowej".

Rozprawa ta, nie obciążona statystyką, a mimo to ścisła i w swej zwięzłości nader plastyczna, jest cenna jako wierny obraz naszej przeszłości niedawnej w dziedzinie gospodarczej i powinna zainteresować młodsze zwłaszcza pokolenie ekonomistów, prawników, historyków i publicystów.

Alfred Kuener: Ekspansja Brandenburgii nad Bałtykiem w wieku XV — XVIII. Instytut Zachodni, Poznań, 1947. Str. 101.

Osiemset lat temu bez mała powstała Brandenburgia, ten najgroźniejszy rozsadnik niemczyzny dla Słowian zachodnich i północnych, ten niszczycielski zbiornik żywiołu, który zabrać miał nasze i naszych zachodnich współpraci pradawne siedziby. Autor poszerzył temat bardzo ważny i aktualny; mianowicie naszkicował wielowiekowe wysiłki władców Brandenburgii, margrabiów i elektorów, zwrócone na północ głównie, ale także na wschód i południe, dla rozszerzenia jej granic i zarzucenia sieci na terytorium przedzielone obcą granicą państwową.

Przez gąszcz układów, wojen, sojuszów i knowań, zdrad i nieszczerych ustępstw autor prowadzi czytelnika drogą ekspansji Brandenburgii od XII aż do progu XVIII wieku, kiedy to powstało królestwo pruskie. Ukazuje **wiarołomstwo, chytrość, drapieżność i bezwzględność** margrabiów i kurfirstów, ale zarazem ich **konsekwencję w działaniu, czujność, stałość w dążeniu do celu i powodzenia, których szczytem stały się w XVIII w. rozbiory Polski,** o czym mowa w epilogu.

Praca pionierska, napisana przystępnie, obfituje w fakty charakterystyczne i nadaje się jako materiał dla publicystów i odczytowców oraz dla nauczycieli i młodzieży licealnej jako ważna lektura pomocnicza w zakresie historii średniowiecznej i nowożytnej.

Zacieśnia się współpraca

W sali Domu Kultury w Niemodlinie odbył się zjazd powiatowy PPS. W trakcie obrad wszyscy mówcy podkreślali konieczność pogłębienia i utrwalenia przyjaźni między PPR i PPS oraz znaczenie dalszej jak najściślejszej współpracy obu bratnich partyj, jako najskuteczniejszej broni w walce o dobro całego narodu.

—«o»—

Pierwszy dzień poboru

W pierwszym dniu pracy komisji poborowej zanotowano niezwykle wielki napływ poborowych. Przy komisjach Towarzystwo Przyjaźni Żołnierza zorganizowało świetlice, zaopatrzone w czasopisma oraz kantyny. Poza tym poborowi korzystają ze świetlic ZWM i TUR.

Z miast i wsi

NOWA ZBRODNIA UPA

Silna banda UPA napadła na wieś Zacharów (pow. Biała Podlaska), gdzie dokonała mordu na osobie Henryka Kulika, repatrianta zza Buga oraz uprowadziła Mikołaja Jaszczyka. Następnej nocy ta sama banda napadła na wieś Mosty (gm. Opole), gdzie zabiła Jana Czyżuka i Jana Sułtana oraz uprowadziła Pawła Cezarniuka i Pawła Tarczuka.

ZAWIÓDŁ SIĘ W RACHUBACH

Na 3 lata więzienia skazany został Karol Steinborn z Bydgoszczy, który w latach okupacji, będąc przodownikiem robotników kolejowych, zapewniał ich z głębokim przekonaniem, że Polska nigdy nie odzyska niepodległości.

ZASŁUŻONA JUBILATKA

W Filharmonii krakowskiej odbył się uroczysty koncert dla uczczenia 50-lecia pracy artystycznej i społecznej Janiny Korolewicz - Waydowej.

POLEGŁ NA POSTERUNKU

Na terenie fabryki I. K. Poznański w Łodzi zabity został wartownik, Jan Wawrowski, który sam jeden usiłował przeciwstawić się kilku uzbrojonym złodziejom, jak się okazało, pracownikom fabryki.

KARYGODNE NIEDBALSTWO, ZA KTÓRE LUDZIE PŁACĄ ŻYCIEM

W wielu miejscach naszego kraju poniewierają się jeszcze granaty i pociski artyleryjskie — pozostałości czasów wojny. Dosłownie poniewierają się, ponieważ nikt ich nie strzeże. Ostatnio w Łodzi w Parku Ludowym, kilku chłopców bawiło się pozostawionymi bez dozoru pociskami. W rezultacie — jeden został zabity, czterech ciężko rannych. Podobny wypadek miał miejsce

W CZĘSTOCHOWIE

gdzie kilku chłopców zaopiekowało się porzuconymi granatami, wykręcając z nich zapalniki, które mieli zamiar sprzedać amatorom strzelania na wiwat. Przy 21 rozkręconym zapalniku nastąpił wybuch, który spowodował śmierć na miejscu trzech chłopców.

BEZ GUZIKÓW ANI RUSZ

W Łodzi otwarta została wystawa przemysłu guzikarskiego. Przed wojną surowiec do wyrobu guzików — galalit — trzeba było sprowadzać z zagranicy. Obecnie Zjednoczenie uruchomiło 2 fabryki galalitu — w Toruniu i Pustkowiu, które pokrywają w zupełności nasze zapotrzebowania.

WALĄ SIĘ DOMY W ŁODZI

Dwie nowe katastrofy budowlane miały miejsce na ul. Kaliskiej i Berka Joselewicza. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach, ale znów kilka rodzin pozostało bez dachu nad głową.

SZMUGLOWAŁA ZŁOTO I HITLERYZM

W Łodzi aresztowana została Niemka, Wolf, która szmuglowała do Łodzi ze strefy okupacyjnej złoto i kosztowności. Przy rewizji znaleziono w jej mieszkaniu złoto na sumę 10 milionów złotych. Jednocześnie znaleziono kilkaset hitlerowskich odznak partyjnych.

CZYN GODNY NASLADOWANIA

Wszyscy radni Powiatowej Rady Narodowej w Jeleniej Górze zrzekli się należnych im diet na rzecz powodzian.

„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród..."

Manifestacja górników—repatriantów z Francji na Ziemiach Odzyskanych

Korespondencja własna „Głosu Ludu"

W Nowej Rudzie odbył się doroczny zjazd delegatów kół i komitetów Polskiej Partii Robotniczej, którzy zebrali się, aby zsumować swe osiągnięcia oraz aby naszkicować wspólnie nowy plan pracy. Już od samego rana z okolicznych wiosek i osiedli zaczęli się zjeżdżać górnicy, robotnicy i rolnicy — członkowie partii, którzy tutaj na Ziemiach Odzyskanych kontynuują niestrudzoną pracę dla dobra Ojczyzny, nad utrwaleniem polskości na tych terenach. Przeważają tutaj reemigranci z Francji — górnicy z kopalń francuskich Nordu, Pas de Calais, którzy wrócili po długiej tułaczce do Ojczyzny.

Sala Robotniczego Teatru P. P. S. nie jest w stanie pomieścić wszystkich delegatów. Orkiestra dęta w strojach górniczych, grająca ognistego marsza milknie, bo oto w tej chwili przewodniczący wita zjazd doroczny delegatów kół i komitetów P.P.R. Na sali panuje poważna, ale zarazem serdeczna atmosfera braterstwa. Głos zabierają przedstawiciele partii i organizacyj społecznych, witają w krótkich, serdecznych słowach członków P.P.R. i życzą zebranym owocnych obrad i dalszego pomyślnego rozwoju Partii na Ziemiach Odzyskanych.

W dyskusji, która się wywiązała po referatach, głos zabierają górnicy — repatrianci z Francji. W słowach prostych nie powiązanych kunsztownymi zwrotami i górnolotnymi powiedzonkami — w słowach nieforemnych jak bryły węgla, łupane co dzień w chodnikach kopalń — wyczuwa się wielką miłość do Matki Polski. Przebija z każdego zdania towarzyszy — repatriantów duma z tego, że zawołano ich do Polski Ludowej, że są potrzebni, że z jej historycznych Ziem Odzyskanych wymiotą ostatniego Niemca.

W oczach mówców widać łzy — łzy radości i dumy. „Polska Ludowa i Demokratyczna — to nasza Polska" powiedział jeden z mówców górników ...kochaliśmy naszą Matkę — Polskę i kochać będziemy. OSTRZEGAMY NIEPRZYJACIÓŁ Z ZEWNĄTRZ I TYCH, KTÓRZY TERAZ JESZCZE MĄCĄ SPOKÓJ I PRZESZKADZAJĄ NAM W PRACY. OSTRZEGAMY, ŻE KONSEKWENTNIE WALCZYĆ BĘDZIEMY Z WSZYSTKIMI TYMI, KTÓRZY WYRWAĆ BĘDĄ CHCIELI NAS Z DOMOSTWA RODZINNEGO I ZMIERZYMY SIĘ Z KAŻDĄ SIŁĄ, DĄŻĄCĄ DO ODERWANIA OD MACIERZY ZIEM ZACHODNICH. Nie zmącą naszego spokoju insynuacje i pogróżki pod naszym adresem polityków zagranicznych — NIE RZUCIM ZIEMI, SKĄD NASZ RÓD... tu rodzili się nasi praojcowie, tu rodzić się będą nasi synowie i córki!

Bracia nasi z Francji, nie zapomnieli też o bolączkach i trapiących ich żalach. Realnie przedstawiali obecną sytuację aprowizacyjną, wskazywali na konieczność szybkiego rozwiązania spornych spraw mieszkaniowych, domagali się usunięcia elementu niepracującego i pasożytniczego, wezwali Rady Zakładowe do harmonijnej i pozytywnej współpracy z pracownikami zakładu, i podkreślili konieczność dbania o czystość szeregów partyjnych i Rad Zakładowych. Domagali się usunięcia niedociągnięć w dziedzinie oświaty i szkolnictwa, poruszyli różne zagadnienia z życia kobiet, np. opieka nad robotnicami, opieka nad matką i dzieckiem, pomoc dla kobiety ciężarnej.

KONIECZNY

Manifestacja współpracy i sojuszu

w przededniu 1-go Maja

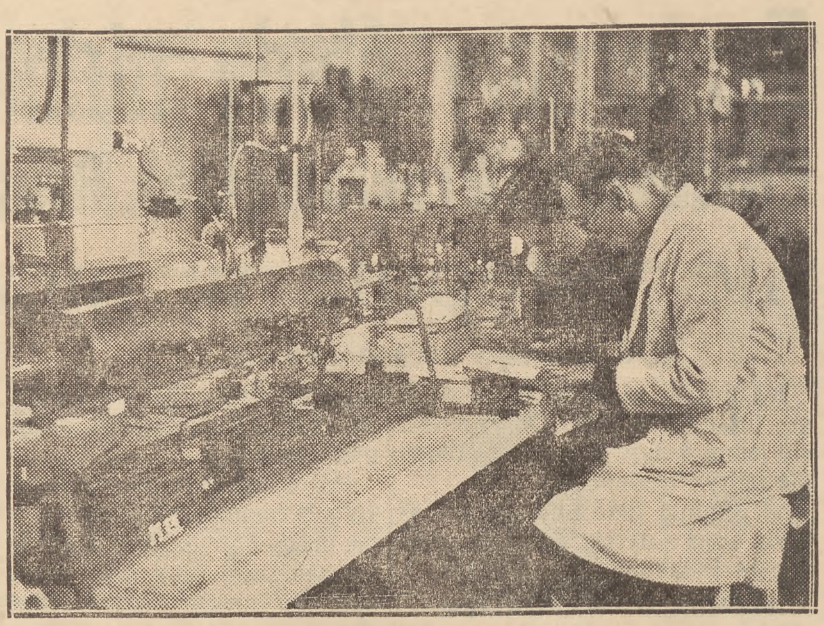
Dnia 9 kwietnia br. odbyło się w Łodzi posiedzenie Wojewódzkich Komitetów Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, na którym uzgodniono sprawy wspólnej manifestacji 1-majowej.

Postanowiono powołać **wspólny komitet organizacyjny,** w skład którego wejdą przedstawiciele obydwu partii robotniczych, jak również przedstawiciele związków zawodowych, organizacyj oświatowych, młodzieżowych, społecznych i sportowych i przedstawiciele poszczególnych fabryk.

Komitet zajmie się szczegółowym rozpracowaniem programu święta robotniczego. W celu usprawnienia kierownictwa i podkreślenia charakteru jednolitości święta pierwszomajowego postanowiono zwołać konferencję przedstawicieli dzielnic partyjnych, kół fabrycznych oraz powiatowych. Na konferencji uzgodnione zostaną dyrektywy manifestacji pierwszomajowej, które obowiązywać będą na wszystkich szczeblach partyjnych organizacji.

W uchwale wspólnego posiedzenia postanowiono, że **manifestacja pierwszomajowa ma być dowodem coraz ściślejszego sojuszu obydwu partii robotniczych i całego obozu demokratycznego.**

NAUKA I TECHNIKA



Laboratorium Instytutu Naukowego Przemysłu Węglowego w Biskupicach

Co to jest czwarty wymiar?

Od geometrii wielowymiarowej do duchów

Prof. G. S. B. Haldane
Członek Królewskiego
Towarzystwa Naukowego
w Londynie

Gdy powiadamy, że przestrzeń ma trzy wymiary, mamy na myśli, że położenie w przestrzeni określa się za pomocą trzech pomiarów. Np.: tyle a tyle mil na północ, na wschód i w górę od oznaczonego miejsca.

Jeśli wolimy, pomiary mogą być wyrażone w kątach. Np.: 37 stopni na wschód od kierunku północnego i 5 stopni nad horyzontem; jeden z pomiarów musi jednak zawsze wyrażać, lub zawierać w sobie odległość.

Trzy pomiary zawsze wystarczą, a czwarty, albo nam nic nowego nie mówi, albo jest bez sensu. Np: gdy powiadamy, że samolot znajduje się o 12 mil na północ, o cztery mile na wschód i o trzy mile w górę, to nie dodamy niczego nowego, stwierdzając, że jest on od nas odległy o 13 mil, a powiemy wyraźny nonsens, twierdząc, że jest odległy o 15 mil.

Niewątpliwym faktem jest, że przestrzeń ma trzy i to tylko trzy wymiary, tak samo jak niewątpliwym faktem jest, że mamy dwoje i tylko dwoje oczu. Mimo to matematycy rozprawiają i piszą o geometrii cztero-, pięcio- i wielowymiarowych układów i przestrzeni. Ja sam wspominam o tym w moich wykładach uniwersyteckich.

WYKRESY I MODELE

Wynika to z następujących przyczyn:

Używamy nieraz zwykłej przestrzeni dla przedstawienia zależności matematycznych w formie wykresów. O wiele łatwiej jest śledzić na wykresie niż na tabeli cyfr, wahania zatrudnienia, wysokości realnych płac lub liczby ludności w Wielkiej Brytanii.

Jasne, że jeśli rozważamy jedynie wzajemny stosunek dwóch zmiennych, trzeba nam tylko dwóch wymiarów i możemy wykonać nasz wykres na arkuszu papieru. Np. chcąc wykazać liczebność osobników różnego wzrostu wśród ludności, rysujemy wykres, z którego wynika, że — powiedzmy: — 20% mężczyzn z badanej grupy ma 69 do 70 cali wzrostu, 12% — od 68 do 69, 10% — od 67 do 68 cali itd., przy czym krzywa opada po obu stronach maksimum.

Jeśli chcemy zrobić to samo dla trzech zmiennych, musimy użyć przestrzennego modelu.

Na przykład — możemy postawić na każdym kwadracie kratkowanego papieru słupek przedstawiający liczebność par małżeńskich, w których mąż ma 69 do 70 cali wysokości, a żona 63 do 64 itd. Następnie poprzez wierzchołki słupków przeprowadzamy powierzchnię i w ten sposób otrzymamy model przestrzenny. Gdy mu się przypatrzymy, stwierdzimy od razu, że istnieje wyraźna, choć niezbyt silna skłonność u wysokich mężczyzn do żenienia się z wysokimi kobietami itd. Jest wiele wyjątków, ale ogólna tendencja nie ulega wątpliwości.

MODELE WIELOWYMIAROWE

W nauce jednak bardzo często chcemy dokonywać obliczeń, dotyczących zależności pomiędzy czterema wielkościami, na przykład liczebności różnych kombinacji wzrostu ojca, matki i dziecka.

Nie można wykonać ani wykresu, ani modelu dla tego rodzaju zależności, ale to nam nie przeszkadza mówić o takim modelu tak, jak gdybyśmy go rzeczywiście sporządzili.

Powiadamy więc, że nasz model byłby, względnie nie byłby symetryczny, że miałby jeden lub kilka „szczytów" czyli maksimum itd.

I tak samo jak poszczególne przekroje trójwymiarowego modelu są dwuwymiarowymi wykresami, np. linie konturowe; tak i poszczególne przekroje urojonego czterowymiarowego modelu mogą być wyrażone za pomocą brył.

Gdy mamy do czynienia z dwiema zmiennymi wielkościami, powiedzmy, — ciśnieniem pary w cylindrze i położeniem tłoku, najwygodniej jest dla inżyniera — wykreślić jedną zmienną w zależności od drugiej. W ciągu jednego skoku maszyny, punkt na wykresie zakreśla obwód pewnej powierzchni, która jest miarą wykonanej pracy.

Często mamy do czynienia z takimi zależnościami pomiędzy większą ilością wielkości — potrzebny nam jest zatem sposób obliczania wartości zmiennych zależnych od brył, kątów przestrzennnych itd. w wielu wymiarach.

Geometria wielowymiarowa posiada praktyczną doniosłość. Jest ona też wcale ciekawa.

Niewątpliwie do tych samych rezultatów dojść można i za pośrednictwem innych metod. Warto jednak zauważyć, że pionierem na polu posługiwania się wielowymiarowymi modelami w mechanice — był Hertz.

Hertz był pierwszym, który potrafił wytwarzać i chwytać fale radiowe; nie można go więc uważać za niepraktycznego teoretyka.

WIELOWYMIAROWE UKŁADY

Jeśli chcemy równocześnie przedstawić natężenie pola grawitacji oraz pola magnetycznego i elektrycznego, w każdym punkcie przestrzeni, możemy to uczynić posługując się dodatkowymi wymiarami.

Nie ma w tym żadnych cudów. Po prostu przypisujemy każdemu punktowi — powiedzmy — dziewięć dalszych liczb, poza trzema, które określają jego położenie. Te dalsze liczby mówią nam, jakie siły działają na umieszczone w tym miejscu ciało.

Te wszystkie liczby razem tworzą dwunastowymiarowy układ zmiennych. Ale to bynajmniej nie znaczy, że przestrzeń ma dwanaście wymiarów.

Podobnie można mówić o czterowymiarowym układzie, złożonym z przestrzeni i czasu. Posługujemy się bowiem czterema liczbami, gdy powiadamy np., że o godzinie 4.23 samolot znajdował się o 12 mil na północ, o 4 mile na wschód i o trzy mile w górę od jakiegoś punktu. Ten sposób notowania zjawisk jest bardzo pożyteczny, ponieważ dwaj różni obserwatorzy, będący w ruchu względem siebie, np. jeden siedząc w poruszającym się pociągu, a drugi stojąc na peronie, nie są zgodni między sobą co do tego, które zjawiska zachodzą w tym samym momencie. Jeszcze bardziej trudno im pogodzić się co do tego, które przedmioty znajdują się w spoczynku, a które w ruchu. Można jednak zawsze sprowadzić ich osobiste poglądy na świat — do jednego, ogólnie obowiązującego w przestrzeni i czasie, który jest jednaki dla wszystkich.

NADUŻYWANIE CZWARTEGO WYMIARU

Tyle o używaniu wielowymiarowej geometrii. A teraz nieco o jej nadużywaniu.

Są ludzie, którzy tłumaczą istnienie duchów i innych cudów za pomocą czwartego wymiaru. Twierdzą, że duchy przychodzą zeń do naszej przestrzeni itd.

Gdy im odpowiadamy, że przecież nikt tych duchów nie widzi i nie czuje, mówią, że tak samo fal radiowych nikt nie widzi i nie czuje, a jednak potrafimy je chwytać za pomocą radioodbiornika.

Otóż wszelkie teorie na temat niewidzialnych i niedotykalnych rzeczy są tylko wtedy coś warte, gdy pozwalają nam przewidywać.

Wierzę w radio, bo ta teoria pozwala mi przepowiedzieć, że dokonawszy określonych manipulacji z pewnym aparatem, usłyszę określony program. Przepowiednie te, jeśli nie we wszystkich, to przynajmniej w większości wypadków są słuszne.

Niewątpliwie — niektórzy ludzie widzą duchy, to znaczy — widzą osoby, których w rzeczywistości w tym miejscu nie ma.

Sam kiedyś byłem duchem, ukazawszy się mojej babce, podczas gdy siedziałem sobie na łące w odległołści 20 mil. Gdybym był wówczas umierający, wizja nabrałaby na pewno wielkiego rozgłosu.

Przyjąwszy nawet, iż jest prawdą, że pewna żona widziała swego męża umierającego w odległości 1000 mil, lub też, że po jego śmierci widzi go za pośrednictwem medium — zupełnie nie rozumiem — co nam pomoże czwarty wymiar w wytłumaczeniu tych zjawisk.

Wprost przeciwnie — jeśli istnieje jakiś czwarty wymiar, to jego geometria jest nam znana na tyle, by wiedzieć, iż każda droga przeprowadzona przezeń między dwoma punktami naszej przestrzeni, musi być z konieczności dłuższa niż najmniejsza ich odległość w trzech wymiarach.

A przede wszystkim — nikt dotąd nie wyjaśnił, dlaczego przedmioty z czwartego wymiaru ukazują się w naszej przestrzeni tak rzadko.

Będę więc nadal, ilekroć zechcę, wygłaszał wykłady o wielowymiarowej geometrii, ale to nie znaczy, że kiedykolwiek uwierzę w czwarty wymiar przestrzeni. Tak samo, jak nigdy nie uwierzę, że depresja gospodarcza jest rzeczywistym zagłębieniem, lub że szczytowy punkt zużycia gazu w niedzielne przedpołudnie jest prawdziwym szczytem, na który będę mógł się wdrapać w któryś wolny dzień.

Umarli wracają do życia

Nowy sposób leczenia zastrzykami do mózgu

Amerykański tygodnik „Time" podaje interesujące wiadomości z ZSRR, dotyczące leczenia zastrzykami do mózgu. Mózg i centralny system nerwowy człowieka są bodaj najtrudniejszymi do leczenia organami.

Radziecka uczona, Lina Stern, która życie swe poświęciła nauce, a specjalnie badaniom fizjologii mózgu, zrobiła niedawno nadzwyczajne odkrycie. Wynalazek jej przyczynił się do leczenia szoków, tężca, wysokiego ciśnienia krwi i innych zaburzeń, związanych z centralnym systemem nerwowym. Nowa metoda różni się zasadniczo od dotychczas stosowanej terapii, polegającej na zastrzykach, dawanych do kręgosłupa.

Przez długi czas Lina Stern badała przyczyny nieprzenikania do mózgu zastrzykiwanych choremu lekarstw. Tak na przykład, dożylne zastrzyki przeciwtężcowe nie będą działały, o ile infekcja zaatakowała już centralny system nerwowy. Uczona doszła do wniosku, że musi istnieć w organizmie jakaś filtrująca przeszkoda, która chroni mózg i rdzeń kręgosłupa przed przedostaniem się szkodliwych substancji oraz bakterii. Filtr ten nazwała „hematoencephaliczną" przeszkodą. Aby ją obejść, zastosowała bezpośrednio zastrzyki do centrów nerwowych mózgu.

Doświadczenia, przeprowadzone na psach, dały fenomenalne rezultaty. Pewne roztwory wapna, dawane dożylnie, w dużych ilościach, działają pobudzająco. Natomiast parę kropli roztworu soli wapniowej wstrzyknięte do mózgu psa, spowodowały skutek wręcz odwrotny. Pies zatoczył się i za chwilę usnął głęboko. Zastrzyk z fosforanu potasu natomiast podziałał na psy niezwykle podniecająco.

Nasunęło się pytanie, czy zastrzyki tego roztworu do mózgu nie wzmocniłyby pulsu, ciśnienia krwi i oddechu umierającego pacjenta. Podczas drugiej wojny światowej Lina Stern zastosowała swe zastrzyki na porażonych szokiem żołnierzach, nie dających już oznak życia. W 383 beznadziejnych wypadkach, 302 chorych dało się przywrócić do życia.

Pod koniec wojny w wielu szpitalach ZSRR został przyjęty system leczenia szoków zastrzykami do mózgu.

Dr Lina Stern jest obecnie w toku dalszej pracy. Wypróbowała już różne zastrzyki domózgowe, osiągając bardzo dodatnie rezultaty w leczeniu tężca, wrzodów, niektórych chorób skórnych, zapalenia opon mózgowych, a nawet pomieszania zmysłów.

Trywizja czyli przestrzenna fotografia

daje całkowite złudzenie trójwymiarowości

Człowiek uświadamia sobie przestrzeń dzięki doznaniom zmysłowym. Wyczuwa kształt przedmiotów palcami, słuchem może określić kierunek i odległość źródła dźwięku, najpełniejszy jednak obraz otoczenia dostarcza niewątpliwie zmysł wzroku.

Zdolność przestrzennego widzenia związana jest ze skomplikowanym procesem psycho-fizycznym. Normalna płaska fotografia daje nam w pewnym stopniu złudzenie trójwymiarowości. Złudzenie to jest jednak czysto subiektywne i zależy od umiejętności oglądania zdjęcia. Niektóre ludy pierwotne nie rozumieją fotografii. Zdjęcie jest dla nich złożonym ornamentem plam i półcieni, który nie wyraża nic ponadto.

Wśród wielu czynników, które u człowieka powodują zdolność przestrzennego widzenia, jednym z najważniejszych jest dwuoczność naszych doznań wzrokowych. Człowiek widzi jednocześnie dwa i to dwa różne obrazy — jedne lewym, a drugie prawym okiem. Obrazy różnią się między sobą punktem widzenia, który odpowiada rozstawieniu oczu. Kojarząc się w mózgu, dają jedną trójwymiarową wizję.

Dwuoczność człowieka została wyzyskana dla uplastycznienia fotografii już w 1851 roku przez Wheatstone'a i Brewstera w aparacie, nazwanym stereoskopem. Do zdjęć wynalazcy zastosowali dwusoczewkową kamerę fotograficzną, w której rozstęp między soczewkami był równy średniemu rozstępowi pomiędzy źrenicami oczu człowieka i wynosił 65 milimetrów. Fotografując przy pomocy swej kamery otrzymali oni dwa jednoczesne, lecz z różnych miejsc zdjęte obrazy, tego samego przedmiotu. Obserwując zdjęcia w ten sposób, aby każde widziane było tylko jednym okiem, uzyskiwali niezwykle plastyczne wrażenie całości.

Zasadniczą wadą stereoskopu była konieczność stosowania przez widza specjalnego urządzenia rozdzielającego oglądane obrazy na poszczególne oczy. W dziedzinie tej przez blisko sto lat nie wprowadzano żadnych zasadniczych zmian, a liczne ulepszenia nie dotyczyły samej zasady, lecz jedynie metod rozdziału oglądanych obrazów.

Ostatnio Amerykanin Douglas F. Winnek z Mont Vernon podjął to zagadnienie z zupełnie innej strony. Otrzymane przez niego rezultaty przewyższają wszystkie dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie. Zastosowana metoda nie wymaga użycia przez widza żadnych specjalnych aparatów i otwiera zupełnie nowe perspektywy przed fotografią, filmem i telewizją.

Nowy wynalazek — trywizja — pozwala na otrzymanie nie dwu, jak w stereoskopie, lecz tysięcy jednoczesnych i różniących się punktem widzenia zdjęć tego samego przedmiotu. Kamera aparatu trywizyjnego wyposażona jest w jedną dużą soczewkę o średnicy 25 cm. Pomiędzy soczewką a światłoczułą emulsją znajduje się przegroda, utworzona z tysięcy maleńkich soczewek. Rozbijają one obraz na tysiące obrazów składowych, które na emulsji wzajemnie się nakładają.

Otrzymane w ten sopsób zdjęcia oglądane są przez widza również poprzez podobną przegrodę tysięcy maleńkich soczewek. Uwydatniają one każdemu oku obserwatora tylko tę część obrazu, która odpowiada położeniu oka, i wywołują niezwykle plastyczne złudzenie przestrzeni, podobnie jak to ma miejsce w stereoskopie.

Przy zmianie położenia oczu obserwatora zmienia się również i oglądany obraz. Widz odnosi wrażenie, że spogląda do koła i zagląda poza przedmioty, znajdujące się na fotografii. Iluzja trójwymiarowości jest zupełna. Obraz występuje z ram, rozgrywa się przed i poza swoją powierzchnią.

Technika fotografii trywizyjnej jest prosta. Zdjęcia wykonane są podobnie, jak w normalnej fotografii. Soczewka kamery trywizyjnej jest znacznie większa od zwykłej soczewki aparatu fotograficznego, toteż czas ekspozycji musi być odpowiednio krótszy. Wymaga to stosowania specjalnych diafgram. Wywoływanie i kopiowanie zdjęć trywizyjnych nie nastręcza większych trudności. Przy kopiowaniu stosowany jest specjalny aparat do powiększeń, który podczas ekspozycji przy pomocy odpowiedniego mechanizmu jest rytmicznie przesuwany. Ruch ten dodatkowo przyczynia się do powiększenia złudzenia przestrzenności zdjęcia.

Odbitki trywizyjne muszą być wykonywane na specjalnym trywizyjnym papierze, który spełnia równocześnie: rolę normalnego papieru fotograficznego oraz sieci soczewek. Przy wyświetlaniu trywizyjnych filmów muszą być stosowane oczywiście ekrany, pokryte siecią drobniutkich soczewek. Trywizja nadaje się zarówno do czarno-białej, jak i kolorowej fotografii.

W nowym wynalazku wyzyskano wszystkie elementy, które powodują wrażenie przestrzenności obrazu. Według Winneka, wrażenie to wywołuje w 80 procentach różnica punktu widzenia każdego oka, w 10 procentach gra świateł i cieni, a w pozostałych 10 procentach ruch, stosowany przy powiększaniu, względnie kopiowaniu zdjęć.

Obecnie Winnek pracuje nad zagadnieniem przystosowania trywizji do wymagań litografii. Rozwiązanie tego problemu umożliwi stosowanie przestrzennych fotografii w wydawnictwach ilustrowanych.

Śródmorskie lotniska

a może i wielokilometrowe mosty

Budowanie lotnisk na morzach i oceanach stało się możliwe. Wymiary ich mogą być dowolnie wielkie. Lotniska budowane będą ze specjalnych sześciokątnych boi, połączonych ze sobą krawędziami, tak że otrzymane powierzchnie, złożone z ruchomych płyt, będą się mogły uginać we wszystkich kierunkach i poddawać ruchowi morza, wykluczając niebezpieczeństwo rozerwania. Nośność tych powierzchni jest wystarczająca dla utrzymania najcięższych nawet samolotów.

Wygląd podobnego lotniska przypomina staw, pokryty liśćmi lilii wodnej. Stąd też wynalazek nosi nazwę „Lily".

Matematyk Herbert, który pomagał w obliczeniach wynalazcy M. R. Hamiltonowi, przypuszcza, że z płyt typu „Lily" można będzie wybudować 36-kilometrowy most poprzez kanał La Manche, łącząc wybrzeża Anglii i Francji.

Grzybek z Indyj Zachodnich

daje białko i witaminę B

Głód niestety stale jeszcze grozi ludzkości i to zwłaszcza dziś, gdy zniszczenia wojenne zmniejszyły produkcyjne możliwości rolnictwa.

Wynaleziono już wiele najrozmaitszych środków syntetycznych, celem wyrównania braków koniecznych składników naszego pożywienia.

W Indiach Zachodnich hodowany jest obecnie nowy rodzaj grzybka, którego pożywką jest trzcina cukrowa, rosnąca na Jamajce. Grzybek ten jest niezwykle bogaty w białko i witaminę B. Piętnastogramowa dzienna porcja tej substancji wystarcza człowiekowi dla wyrównania braku niezbędnych składników jego pożywienia. Koszt kilograma pożywki wynosi około 25 centów.

—«o»—

Masaż serca

zabieg ratunkowy w czasie operacji

Chirurg angielski dr Hamilton Bailey z Londynu nie stosuje sztucznego oddychania, ani zastrzyków z adrenaliny, jak to jest normalnie przyjęte w wypadkach ustania pracy serca podczas operacji. System jego polega na szybkim zrobieniu cięcia w brzuchu pacjenta, włożeniu ręki pod diafragmę w okolicy serca i masażu samego serca. Masaż taki sprowadza się po prostu do powtarzającego się doraźnego ucisku. W ciągu jednej do dwóch minut serce chorego zaczyna bić ponownie.

Nowa metoda ogłoszona została niedawno w międzynarodowym kolegium chirurgicznym w Detroit (USA).

W praktyce swej dr Bailey stosuje ten delikatny zabieg już od 1941 roku z dodatnim wynikiem, pod warunkiem jednak, że zostanie on wykonany szybko i nie później, niż w półtorej minuty od krytycznej chwili.

„PRZYTUŁEK" DLA MAŁP



Biolog, dr Woronin, karmi nowonarodzoną małpkę „Ewik", porzuconą przez matkę

GŁOS WYBRZEŻA

Delegacja parlamentarzystów brytyjskich na Wybrzeżu

Granice zachodnie Polski nie mogą być kwestionowane

— oświadczył poseł do parlamentu Jack Ammond

Dnia 10 kwietnia br. w godz. popołudniowych przybyła na Wybrzeże delegacja parlamentarzystów, przedstawicieli organizacji zawodowych i dziennikarzy brytyjskich w liczbie 14 osób.

Na czele delegacji stoi sekretarz parlamentarny Ministerstwa Obrony **Harry Hynd**, członek Labour Party i poseł do parlamentu.

Goście angielscy przybyli drogą lotniczą i wylądowali na lotnisku w Rumii Zagórzu, gdzie powitali ich przedstawiciele władz, partii politycznych i społeczeństwa.

Anglicy przybyli na Wybrzeże z Górnego i Dolnego Śląska, gdzie zwiedzali tamtejsze zakłady przemysłowe, wynosząc jak najlepsze pojęcie o naszym wysiłku nad odbudową gospodarczą Ziem Odzyskanych.

Ich wypowiedzi o Polsce są tym cenniejsze, że opinia publiczna całego świata została poruszona stanowiskiem min. Marshalla i niezdecydowaną postawą min. Bevina w sprawie granic zachodnich.

Redaktor **Arthur Brady** z Glasgow, zapytany przez nas, jakie jest jego stanowisko w sprawie granic zachodnich, oświadczył:

„Polacy potrafili przez dwa lata wywrzeć polskie piętno na terenach, które im się słusznie od wieków należały. Ziemie Zachodnie muszą być przyznane Polsce, gdyż Polska zapłaciła za nie potem i krwią".

Jack Ammond — sekretarz Związku Zawodowego Górników i poseł do parlamentu, oświadczył, że jest **pełen uznania dla nowej Demokratycznej Polski i dla Rządu**, który potrafił w tak radykalny sposób rozwiązać problem odbudowy.

Zachwycony jest organizacją Związków Zawodowych w Polsce, zaopatrzeniem i wczasami robotniczymi. Jego zdaniem **granice zachodnie Polski nie mogą być kwestionowane**, gdyż nikt nie ma prawa kwestionować wysiłku Polaków.

— **Robotnik polski**, — powiedział mister Ammond — **w wielu wypadkach przewyższa sprawnością naszego robotnika. Wasze kopalnie są o wiele lepsze od naszych.**

Goście brytyjscy po wylądowaniu zwiedzili holownikiem port gdyński, żywo interesując się kwestią jego odbudowy i obrotami.

Po zwiedzeniu portu gdyńskiego, goście udali się na obiad, po czym zwiedzili port gdański.

Niezwykle przygnębiające wrażenie zrobiły na gościach angielskich ruiny starego Gdańska.

Pani Colly, przedstawicielka kobiet angielskich, oświadczyła, że dążeniem kobiet angielskich, tak jak kobiet polskich, jest walka o długotrwały pokój światowy.

Wieczorem gości podejmował wojewoda gdański, **tow. inż Żrałek.** Podczas przyjęcia delegat Rządu dla Spraw Wybrzeża **inż. Kwiatkowski** wygłosił dłuższy referat na temat naszej polityki morskiej, odbudowy portów i obrotów portowych. Po jego referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, przy czym goście angielscy z entuzjazmem wyrazili się o postępach odbudowy na Wybrzeżu.

Po dyskusji głos zabrał wojewoda gdański, oświadczając, iż wierzy, że przybycie gości angielskich, reprezentujących parlament brytyjski, jest wyciągnięciem przyjaznej dłoni w kierunku narodu polskiego.

— My Polacy — powiedział tow. Żrałek — wierzymy, że Anglia oceni naszą przyjaźń i odpłaci nam tą samą monetą. Kontakty osobiste może nareszcie obalą legendę o żelaznej kurtynie.

Na przemówienie wojewody z ramienia delegacji odpowiedział **poseł Hutchinson.**

— Mogę zapewnić, że przyjechaliśmy do was jako przyjaciele, wasza gościnność pogłębiła jeszcze bardziej dobre mniemanie o was.

Naród polski wieloletnią męką okupił Ziemie Odzyskane i moim zdaniem **winny one być przyznane bezwarunkowo Polsce.**

Wrócimy do kraju, wywożąc o was jak najlepsze pojęcie, nasze wrażenia i spostrzeżenia nieomieszkamy przekazać narodowi angielskiemu, a tym samym rozchwiejemy złośliwą propagandę polityków polskich, przebywających obecnie w Anglii.

Goście brytyjscy opuścili Wybrzeże w dniu 11 kwietnia udając **się do Warszawy.** **Stemar**

Kronika Wybrzeża

„PANNA Z DOBREGO DOMU" NA SCENIE KASZUBSKIEGO TEATRU

Kaszubski Teatr Ludowy w Wejherowie z dużym powodzeniem odegrał komedię W. Rapackiego **„Panna z dobrego domu"**. Zespół wywiązał się ze swego zadania znakomicie, zyskując sobie powszechny aplauz.

INSTYTUT WIEDZY KUPIECKIEJ W GDYNI

W najbliższym czasie w Gdyni powstanie **Instytut Wiedzy Kupieckiej**, zorganizowany przez Związek Zrzeszeń Kupieckich.

REPATRIANCI ZE WSCHODU W LĘBORKU

Do Lęborka przybyły **4 wagony repatriantów ze wschodu**. Wśród repatriantów znajdują się tacy, którzy całe życie nieomal spędzili w Rosji, pomimo to nie zapomnieli polskiej mowy. W powiecie lęborskim repatrianci osiedlą się na gospodarstwach rolnych.

SPORT NA KASZUBACH ROZWIJA SIĘ

Stolica powiatu morskiego. Wejherowo, przoduje w życiu sportowym na Kaszubach. Ostatnio drużyna piłki nożnej KS „Czytelnik" gościła w Kartuzach, gdzie rozegrały się dwa spotkania z **KS „Milicyjny"** Kartuzy. Drużyna przegrała w stosunku **0:2.** Również i rezerwa „Czytelnika" przegrała z rezerwą „Milicyjną" w stosunku **0:1.** W dniu **20 bm.** spotkanie rewanżowe odbędzie się w Wejherowie.

OTWARCIE NOWEGO MOSTU POD MALBORKIEM

W dniu 15 kwietnia w godzinach popołudniowych nastąpi uroczyste otwarcie mostu kolejowego na Nogacie pod Malborkiem. Most budowały firmy **„Mostostal"** i **„Sabor"**. W uroczystości tej wezmą udział przedstawiciele władz, partii politycznych i PKP.

PRZED ROZPRAWĄ SPRAWCÓW POŻARU W „SPOŁEM"

Ludność gdańska z wielkim zainteresowaniem oczekuje, mającej odbyć się w Sądzie Okręgowym w dniu 16 kwietnia rozprawy przeciwko firmie „Vita" oraz pracownikom „Społem" za spowodowanie pożaru w miesiącu grudniu ub. roku, który przyniósł milionowe straty Skarbowi Państwa.

Na ławie oskarżonych zasiada 7 osób, z **Henrykiem Rakowskim**, pracownikiem „Społem" oraz **Wiesławem Dukowskim** z firmy „Vita" na czele.

Podziękowanie wojewody dla ZWM-owców

za udział w akcji przeciwpowodziowej

Podczas groźby powodzi Zarząd Miejski i Zarządy dzielnicowe Związku Walki Młodych zorganizowały spośród swoich członków specjalne brygady ratownicze. Brygady te ofiarnie pracowały przez cały okres powodzi. Najbardziej wyróżnili się w walce z żywiołem ZWM-owcy, którzy pracowali na rzece Raduni w nocy z dnia 24 na 25 marca. Dzięki ich ofiarnej pracy niebezpieczeństwo wylewu udało się w porę zażegnać.

Minęła powódź, lecz ZWM-owcy nie zaprzestali pracy. By przyjść z pomocą ofiarom powodzi, opodatkowali się oni w wysokości dwóch procent miesięcznego uposażenia. Oprócz tego przeprowadzają zbiórkę ubrań i obuwia dla powodzian.

W uznaniu ich ofiarnej pracy wojewoda gdański, inż. Żrałek, przesłał na imię Wojewódzkiego Zarządu ZWM podziękowanie następującej treści:

„Związek Walki Młodych, jako pierwszy, stanął samorzutnie do ciężkiej i wyczerpującej pracy przy ochronie wałów w dzielnicy Św. Wojciecha. 150 członków waszej aktywnej społecznej organizacji w nocy i w dzień bez posiłku wydajnie pracowało i przyczyniło się do zahamowania wylewu. Za waszą ofiarną pracę i głębokie zrozumienie dobra publicznego składam wam serdeczne podziękowanie."

Ofiary na powodzian

Pracownicy Szkoły Wojewódzkiej PPR w Sopocie złożyli w redakcji „Głos Wybrzeża" na rzecz powodzian 2.550 złotych.

*

Słuchacze Szkoły Wojewódzkiej PPR złożyli na rzecz powodzian 1.365 zł.

*

Pracownicy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Gdańsku złożyli na pomoc dla powodzian 33.500 złotych.

W przededniu Międzynarod. Targów Gdańskich

rośnie zainteresowanie zagranicą

Międzynarodowe Targi Gdańskie mają dać przybyszom krajowym i zagranicznym możność przekonania się w jakim tempie i w jakiej skali Polska odbudowuje się ze zniszczeń wojennych i przekształca się z państwa rolniczego w państwo przemysłowo - morskie.

Głównym terenem Targów będzie wyspa Holm, związana idealnie z centrum starego Gdańska. Będą tu wystawione próbki wytwórczości wszystkich gałęzi polskiego przemysłu. W Sopocie znajdą pomieszczenie Targi Produktów Przemysłu Artystycznego, Galanteryjnego i Sztuki Ludowej. W Gdyni znajdą się Targi Rybne i Sprzętu Rybackiego.

Wszystkim tym trzem zasadniczym działom wytknięta została rola targów eksportowo - importowych. Będą one planowo zorganizowanymi punktami wymiany towarowej.

Zainteresowanie Targami jest bardzo duże zarówno w kraju jak i zagranicą. W związku z tym zarząd MTG zorganizował swoją delegaturę w **Warszawie** i drugą w **Szczecinie.**

Coraz żywsze zainteresowanie wyraża się w całej masie propozycji i zgłoszeń o wzięciu udziału w Targach. **Czechosłowacja** zgłosiła swój udział, jako jedna z pierwszych. Toczą się rozmowy z **Jugosławią, Bułgarią, Austrią, Finlandią** i innymi państwami.

Węgry, z którymi zacieśniają się coraz bardziej nasze stosunki handlowe, wyraziły chęć zaprezentowania swego przemysłu i handlu. **Szwecja i Norwegia** mają wystąpić jako poważni eksporterzy ryb u nas poszukiwanych. Anglia wystąpi jako importer ryb wysokogatunkowych i konserw.

16 Republik Związku Radzieckiego wystąpi okazale w dziedzinie przemysłu artystyczno - ludowego oraz zademonstruje najnowsze swoje zdobycze gospodarcze.

W **Ameryce Południowej** Towarzystwo do Handlu z Polską z siedzibą w Buenos Aires otrzymało przedstawicielstwo MTG i poczyniło kroki w kierunku zainteresowania Targami Gdańskimi tamtejszych importerów i eksporterów. Należy się przeto liczyć z przyjazdem na Wybrzeże kupców z **Argentyny, Urugwaju, Paragwaju, Kolumbii, Ekwadoru, Boliwii i Kuby.** Eksporterzy tamtejsi są zainteresowani w sprzedaży, poszukiwanych na rynkach europejskich, surowców egzotycznych dla przemysłu farmaceutycznego oraz orzecha kamiennego.

Zainteresowanie zagranicy wyraża się m. inn. w szeregu listów z życzeniami nadesłanych do Międzynarodowych Targów w Gdańsku. **Listy takie** nadeszły od organizacji Międzynarodowych Targów z **Paryża, Lyonu, Utrechtu i Bazylei.**

W związku ze spodziewanym licznym przybyciem gości zagranicznych i krajowych, czynione są gorączkowe przygotowania. Została już rozwiązana sprawa zakwaterowania, przewidziane są duże ulgi taryfowe od przewozu towarów i od przejazdów. Wprowadzone zostały zniżki na liniach żeglugowych GAL. Wybrzeże połączono wieloma liniami komunikacji lotniczej z głównymi centrami Polski i stolicami wielu państw europejskich.

Odwiedzając Targi Gdańskie zagranica będzie mogła ocenić w pełni wielki wysiłek narodu polskiego w dziele odbudowy kraju.

Spółdzielczość Wybrzeża

wobec nowych zadań

W nowym ustroju gospodarczym, poważną rolę wyznaczono spółdzielczości. Na terenie województwa gdańskiego spółdzielczość przestaje być tylko aparatem wymiany, a zajmuje się organizowaniem nowych zakładów wytwórczych.

W ramach Planu Trzyletniego spółdzielczość Wybrzeża, jednocząca się w Związku Rewizyjnym i „Społem", wytknęła sobie jako cel główny: **przejęcie fabryk przemysłu spożywczego w 80 proc., wzmożenie obrotów ziemiopłodami do 60 proc. przy** wyeliminowaniu **pośrednictwa.** Poza tym czołowym zagadnieniem spółdzielczości jest **powiększenie handlu spółdzielczego w mieście i na wsi** przez stworzenie sklepów spółdzielczych o charakterze przeważnie branżowym, obejmujących 40 proc. ogólnego zapotrzebowania.

W związku z planowanymi zamierzeniami już dzisiaj kładzie się szczególny nacisk na wzmożenie obrotów towarami produkowanymi we własnych wytwórniach. Na pierwszy plan wysuwają się tu wytwarzane w bogatym asortymencie wyroby cukiernicze, marmolady, mogące zaspokoić całkowite zapotrzebowanie województwa, konserwy rybne, kawy zbożowe, budynie i wiele innych. Wszystkie te wyroby co do swojej jakości nie ustępują wyrobom innych zakładów, a nawet przewyższają ją.

Widoczny jest stały wzrost obrotu towarami produkcji własnej spółdzielczości. W listopadzie ub. roku wynosił on około 7,5 miliona zł, a w lutym br. blisko 11 milionów zł. Równocześnie dał się zauważyć spadek obrotów towarami produkcji obcej o blisko 30 proc. Wzrastający stałe obrót tymi towarami wpłynął na wzrost samej produkcji, przy czym jakość towaru nie tylko że się nie obniżyła, lecz przeciwnie wzrosła.

„Kupczi beszem, panku"

Wystawa starych sztychów w Gdańsku

Dnia 8 bm. w Gdańsku przy ul. Rokossowskiego nastąpiło otwarcie Wystawy Starych Sztychów. W małej sali Salonu Upowszechnienia Sztuki wystawili plastycy Wybrzeża oryginalne miedzioryty, drzeworyty, staloryty, odbijane ręcznie. Pochodzą one z okresu XVIII i XIX stulecia. Część ich jest własnością **Muzeum Gdańskiego**, część pochodzi ze zbiorów prywatnych artysty-malarza **ob. Rogińskiego.**

Wystawione są tu między innymi bardzo interesujące sylwetki kupców gdańskich. Są one jeszcze jednym dowodem, że nawet w okresie największego terroru krzyżackiego, w Gdańsku kwitło życie polskie. Pod miedziorytami, ukazującymi handlarza mioteł czy krup, albo garncarza, znajdują się napisy takie jak: „kupczi beszem, kupczi gruppi, kupczi panku", które wskazują na ich polskie pochodzenie. Znajdują się tu również bardzo pomysłowe artystyczne karty do gry, pochodzące z pierwszej połowy XIX wieku w wykonaniu grawerskim Kislinga. Na szczególną uwagę zasługuje pieczęć Augusta III w Gdańsku.

Poza tym na wystawie znajdują się również współczesne dzieła malarzy Wybrzeża wystawione na sprzedaż. Widzimy tu prace **Rolicza** o tematyce zaczerpniętej z współczesnego Gdańska, **Żukowskiego** o tematyce marynistycznej, drzeworyty **Floriańskiego** i akwaforty **Rogińskiego**.

Celem wystawy jest zapoznanie społeczeństwa ze starą sztuką i jej techniką oraz wpływami na sztukę w rozmaitych okresach jej rozwoju. Da ona również możność poznania historii Gdańska, jako miasta polskiego.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

MIEJSKI „WYBRZEŻE" — Gdynia, Plac Grunwaldzki, godz. 19.30 **„Ludzie są ludźmi".**

DRAMATYCZNY — Sopot, ul. Rokossowskiego 41, godz. 19.30 **„Mąż i żona"** Fredry.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — **„Warszawa"** — Robin Hood.

GDYNIA — **„Atlantic"** — Skłamałam.

GDYNIA — **„Dom Maryn. Woj."** — Klatka Słowicza.

GRABÓWEK — **„Fala"** — Paweł i Gaweł.

CHYLONIA — **„Promień"** — Syn pułku.

SOPOT — **„Bałtyk"** — Jesse James.

SOPOT — **„Polonia"** — Rywal Jego Królewskiej Mości.

OLIWA — **„Polonia"** — Maskarada.

WRZESZCZ — **„Capitol"** — Jaśnie pan szofer.

WRZESZCZ — **„Bajka"** — Dni i noce.

GDAŃSK — **„Światowid"** — Elwira Madigan.

SŁUPSK — **„Polonia"** — Bohaterowie pustyni.

TCZEW — **„Wisła"** — W okowach lodu.

LĘBORK — **„Fregata"** — Skarb rodziny Goupi.

PUCK — **„Mewa"** — Nieuchwytny Smith.

WEJHEROWO — **„Świt"** — Ulica Złoczyńców.

—«o»—

WYSTAWY

Wystawa konkursowa afiszy reklamowych Targów Gdańskich otwarta codziennie od 9 do 14 w Salonie Upowszechniania Sztuki w Sopocie, ul. Rokossowskiego 54.

Nowa wystawa plastyków w Gdyni. Z dniem 2 kwietnia br. została zamknięta wystawa prac W Królikiewicza. Równocześnie otwarta zostanie wystawa przedświąteczna ZZPAP w lokalu „Rytm" 10 lutego 15.

Obrady PRN

w Kwidzyniu

W Kwidzyniu odbyło się plenarne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej. Najwięcej czasu poświęcono zatwierdzeniu uchwały Rady KKO odnośnie zaciągnięcia w Państwowym Banku Rolnym kredytów w wysokości **400.000 zł** na akcję siewną wiosenną i drugiej pożyczki w wysokości **700.000 zł** na akcję zakupu sztucznych nawozów.

GŁOS WYBRZEŻA
Adres Redakcji
GDAŃSK, ul. Jana z Kolna 7
Tel. 42-472
GDYNIA, ul. Świętojańska 3
Tel. 22-465

Port rybny czy port rybacki?

Dla uniknięcia nieporozumień

W 79 numerze „Dziennika Bałtyckiego" ukazał się artykuł pod tytułem. „Szczecin jako port rybacki". Między innymi czytamy tam: „W rozległym porcie szczecińskim nie było jak np. w Gdyni odrębnej przystani dla statków rybackich, Szczecin nie był bazą ani rybołówstwa kutrowego, ani dalekomorskiego", a dalej Z wyjątkiem bazy dla statków, Szczecin posiadał wszystkie elementy portu rybackiego i to dużego portu" — więc chyba tylko rybnego?

Musimy wreszcie umówić się, co mamy rozumieć przez te dwa pojęcia. Mylenie ich bynajmniej nie pomaga planowaniu i było i jest przyczyną nieporozumień, które odbijają się ujemnie na pracach, mających bądź to dostosować dawne porty do nowych wymagań rybołówstwa, bądź to stworzyć nowe porty rybackie.

Przedwojenny Szczecin do którego zawijały transportowce, przywożące śledzie w beczkach lub ryby świeże, złowione na Zalewie, był portem tylko rybnym, podobnie jak np. sławny rynek rybny w Londynie — Billingsgate — jest miejsce tylko dla wyładunku transportowców a nawet i statków łowiących, które nie mogą, a nawet im nie wolno zatrzymywać się tam dłużej dla załatwiania spraw, nie związanych bezpośrednio z ładunkiem ryby. Billingsgate jest więc tylko portem rybnym, takim samym jakim był przedwojenny Szczecin.

Nie każdy port rybny jest portem rybackim, natomiast każdy port rybacki jest portem rybnym.

Elementy portu rybackiego mają zapewnić statkom łowiącym bezpieczne schronienie, szybki wyładunek, szybki i fachowy remont oraz zaopatrzenie w możliwie krótkim czasie — i to bardzo krótkim, bo w przeciągu 48 godzin na następną wyprawę.

Szczecin bez wątpienia jest portem bezpiecznym dla najmniejszych statków, tymczasem Gdynia dopiero nim będzie po odbudowaniu wschodniego falochronu i nabrzeży Mola Rybackiego. Niestety przy odbudowie tych nabrzeży nie bierze się pod uwagę tonażu statków, które mają być do nich bezpiecznie cumowane. Stosuje się tu mianowicie typ belek odbojowych, które odpowiednie dla statków o dużym tonażu czynią postój małych statków mało bezpiecznym. Odnośne zastrzeżenia właścicieli statków poczynione we właściwym czasie u odpowiednich czynników zdają się pozostawać bez echa.

Szybki i tani wyładunek, a w dalszej konsekwencji — jakość ryby rzuconej na rynek, zagwarantuje w Gdyni wybudowanie specjalnej hali do manipulowania świeżą rybą. Hala ta, która ma być wybudowana w miejscu zniszczonych magazynów Nabrzeża Angielskiego, będzie najpoważniejszym klientem fabryki lodu. Tymczasem zaplanowano już chłodnię i fabrykę lodu, a nie zaplanowano jeszcze hali rybnej, w rezultacie czego nie przewidziano odpowiednich instalacji, aby zaspokoić potrzeby głównego konsumenta lodu — hali rybnej, jak również głównych jej klientów — statków rybackich. I pod tym względem uwagi interesantów portu rybackiego zignorowano.

Szybki, tani i fachowy remont statygowanych połowami statków, wracających z morza, zapewnić może jedynie czynnik najbardziej i bezpośrednio w połowach zainteresowany — eksploatator statków. I dlatego przedsiębiorstwa połowów tak wielką przywiązują wagę do przeprowadzania remontów we własnym zakresie, we własnych warsztatach i własnym fachowym personelem.

Warsztaty takie są zasadniczym elementem portu rybackiego i dla nich znaleźć się musi miejsce w jego granicach. Dlatego zastanowić się należy poważnie nad celowością budowania na szczupłym Molo Rybackim obiektów, które mogą znakomicie spełnić swą rolę w granicach portu handlowego. Mamy tu na myśli śledziowe magazyny importowe, do których wyładowywane będą ładunki ze statków handlowych.

Jeśli chodzi o zaopatrzenie statków rybackich na nową wyprawę, to bunkrowanie ich zajmuje największą ilość czasu. Przedsiębiorstwa bunkrujące muszą mieć odpowiednie urządzenia przeładunkowe, dostosowane do obsługi statków rybackich i zapewniające bunkrowanie nie tylko szybkie, ale i uczciwe.

Już najwyższy czas, aby stacja bunkrów płynnych na Molo Rybackim została oddana ich prawym użytkownikom — rybakom.

Takimi oto są zasadnicze elementy, które różnią port rybacki od portu rybnego, i takie są postulaty rybaków i przedsiębiorstw połowów dalekomorskich pod adresem budowniczych naszych portów rybackich.

Z. Żebrowski, kpt. żeg. WK.

Z naszych portów

REMONT POLSKICH STATKÓW W STOCZNIACH GDYŃSKICH

Stocznie gdyńskie remontują szereg statków polskich. I tak: dla MZK rozpoczęły 17 marca generalny remont statku pasażerskiego. Dla GAL remontuje się S/S „Nyssa" i przeprowadza generalny remont na S/S „Katowice". Częściowemu remontowi poddany został S/S „Narwik", a także prowadzi się prace remontowe na M/S „Lechistan" i M/S „Stalowa Wola". Ponadto dla Państwowej Szkoły Morskiej remontuje się „Dar Pomorza".

4 MILIONY ZŁOTYCH NA OSADNICTWO RYBACKIE

W marcu br. za pośrednictwem Banku Rybaków Morskich rozprowadzono w formie pożyczek dla osadników — rybaków sumę złotych 3.860.000.

NOWE WYDAWNICTWA RYBACKIE

W chwili obecnej znajduje się w druku kilka nowych książek o rybołówstwie morskim. Wkrótce ukażą się następujące dwie prace: prof. M. Siedleckiego — „Ryby Morskie" i prof. K. Demela — „Biologia ryb Bałtyku". W przygotowaniu znajduje się podręcznik dra J. Kulikowskiego — „Rybołówstwo Morskie".

MORZE ZWRACA TABOR RYBACKI

Na całym naszym Wybrzeżu wydobyto dotychczas i wyremontowano lub znajduje się w remoncie 45 kutrów i 75 łodzi rybackich. Z powodu złych warunków atmosferycznych w miesiącach zimowych wydobywanie zatopionych jednostek rybackich zostało wstrzymane. Prace wydobywcze zostaną wznowione po polepszeniu się warunków atmosferycznych.

PRODUKCJA LODU DLA POTRZEB RYBOŁÓWSTWA

Gdyńska fabryka lodu posiada obecnie na składzie 632.887 kg lodu. W marcu br. zostanie uruchomiona nowa fabryka lodu w Kołobrzegu.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

II-gi dzień ciągnienia IV-ej Klasy 49 Loterii

Wygrane po 100.000 zł NrNr 1889 3348 4569 7548 25069 27177 28098 31131 37631 41784

Wygrane po 20.000 zł NrNr 1117 1843 2979 3690 8731 12095 19426 25332 27156 28201 30396 35644 42287 53603 54186 54366 55046 57364 61610 61962 62168

Wygrane po 10.000 zł NrNr 860 1180 1575 1977 2062 2685 2923 3382 4023 4065 6010 7576 8273 8565 8639 9751 10152 10802 12347 13240 15940 15976 16544 16898 17950 17957 18478 18661 18876 19147 19207 19526 20121 20934 21126 21427 22251 22442 23000 23503 24792 25106 25243 25264 25519 25597 26336 26545 26609 27035 28035 28245 28287 30674 30789 30857 31107 31757 33518 35174 36387 37354 38257 38881 39632 39851 40170 41660 41703 42411 42539 44328 46977 47475 47952 50041 54349 54505 54638 57167 57300 58155 58895 59505 60116 60680 61726 61743 63102 65145 66177 66196 66384 68710

Wygrane po 5.000 zł NrNr 201 241 1005 1423 1693 2237 2862 3059 3341 3684 5012 5047 6534 6939 7145 7337 7792 8028 9560 10091 10413 10459 10538 10613 12903 13248 13325 13584 13766 14578 14695 14985 16652 17123 19416 20419 21444 24026 24573 24785 24914 25099 25634 27119 28149 29741 29769 30969 31867 31880 35250 35789 35878 37444 37659 38912 39050 39064 40014 40207 41241 42331 42404 42714 43188 43206 44158 45319 46428 46686 46925 48040 48097 48255 48260 49252 49404 49433 49667 50114 51324 51811 52353 52651 53303 54357 54360 55046 55500 56238 56261 56594 56694 56905 57696 58004 58126 58186 58402 58532 58758 59595 59671 63290 63763 63942 64216 65357 65795 65801 65894 66271 68426 68893

Wygrane po 3.000 zł NrNr 31 124 863 1908 2157 2263 2748 2962 3656 4348 4459 4616 4971 5063 5304 5695 6180 7858 7932 8111 8398 8632 8861 9550 9999 10165 10177 10705 11312 11344 11798 12565 12705 12734 13047 13133 13170 13190 13816 14237 14920 15476 15521 15549 15636 15930 16063 16535 16618 16953 17007 17270 17555 17743 18244 18608 19241 19422 20679 21253 22012 22023 22230 22911 23248 23268 25415 25768 26227 26559 26598 26998 27032 27102 27432 27587 27632 28517 28668 29136 29342 29450 30075 30395 30424 30778 30801 31092 31102 31142 31332 31901 32759 32812 32877 33266 33337 35034 35072 35451 35876 36303 37574 37810 38173 38210 38796 39100 39437 39478 39529 39775 40161 40347 40491 41276 41580 41611 41781 41991 42097 42136 42403 43570 43657 44113 45010 45175 45327 45371 45548 45711 46215 46427 46735 47028 47290 47311 47593 48337 49167 49475 49773 50078 50443 50768 51071 51571 52570 53267 53535 53581 53692 53776 53856 53984 54170 54254 54747 55293 55307 55321 55338 55365 55451 55850 55925 57181 57903 58733 58758 58921 59684 59734 60146 61639 62622 62900 63443 64373 64719 65267 65486 65507 65572 65630 65734 65994 66170 66618 66882 67227 67494 68341 68545

Dalszy ciąg wygranych

po 2.000 zł z 1-go dnia ciągnienia

28126 67 71 206 10 21 25 95 352 95 518 58 79 682 726 826 35 43 921 29004 130 42 269 367 68 82 453 65 510 31 61 686 96 713 812

30080 84 90 92 164 75 221 39 47 72 79 91 99 346 482 598 623 83 756 85 92 807 52 31016 101 38 80 83 245 98 303 23 47 70 90 96 401 79 87 550 96 642 51 73 776 814 44 66 71 79 985 32002 73 90 109 16 25 92 98 265 313 478 548 606 20 30 40 81 92 709 28 64 829 33001 138 91 212 65 73 508 28 84 641 729 38 64 855 65 920 34019 52 62 66 220 36 46 51 52 83 94 304 37 50 56 766 85 830 37 977 35013 40 47 119 54 71 229 314 19 52 76 420 26 60 521 33 40 637 63 758 96 812 63 64 68 913 36091 106 19 99 262 75 326 54 67 425 51 60 86 514 47 736 41 80 83 932 33 63 89 37050 65 176 85 87 90 210 302 450 501 02 42 61 95 723 835 50 97 945 50 78 38233 313 65 87 98 99 417 19 28 57 522 46 604 60 63 827 965 76 39124 29 377 80 87 419 64 535 52 75 76 82 630 66 70 78 736 85 880 92 927 97 99

40049 61 98 108 35 53 59 62 78 223 67 341 97 498 548 621 744 58 64 873 85 937 41048 150 207 13 305 08 73 88 400 22 529 85 629 76 755 826 30 43 67 924 42168 346 66 451 54 564 75 687 760 806 69 911 18 39 43 63 65 43063 140 62 98 292 97 339 424 588 702 48 57 800 38 65 87 91 907 50 70 85 44003 11 99 130 73 245 78 317 66 91 456 61 67 519 28 62 701 47 60 820 40 99 45097 142 211 21 382 479 99 503 86 647 57 785 822 24 910 11 46060 78 123 52 203 24 99 329 94 95 555 85 847 92 933 45 60 47000 132 446 507 617 30 38 706 30 55 828 904 24 73 99 48026 41 91 107 11 29 359 99 479 540 63 746 75 847 95 49105 19 39 75 253 464 68 561 601 94 95 820 55 88 937 50 99

Dalszy ciąg wygranych po 2000 zł podany będzie jutro

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R.P. w Warszawie, ul. Estońska 8, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych (odbudowa budynku na biura Zarządu Głównego w Warszawie) wyłączając roboty wodoc.-kanalizac., centralnego ogrzewania i elektrotechniczne.

Oferty należy składać do dnia 25 kwietnia 1947 r. do godz. 12 w kasie Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Warszawie, ul. Estońska Nr 8.

Bliższych informacji udziela Ref. Budowlany w godz. 9—15, pokój nr 23. Przy składaniu ofert i wykonywaniu robót obowiązują warunki ogólne i techniczne Min. Odbudowy.

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. zastrzega sobie prawo wyboru ofert, niezależnie od zaoferowanej ceny, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i wypłacenia odszkodowania. 722

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót kanalizacji, wody zimnej i gorącej, gazu i centralnego ogrzewania w budynku przy ul. Kochowskiego 4. Termin wykonania robót 4 tygodnie.

Bliższych informacji udziela Sekcja Techniczna Ubezpieczalni, ul. Czerniakowska 231, gdzie też mogą oferenci otrzymać za zwrotem kosztów ślepe kosztorysy oraz otrzymać do wglądu warunki, pełny tekst przetargu, plany i rysunki oraz projekt umowy.

Termin składania ofert do dnia 24 kwietnia 1947 r. godz. 12. Dyrekcja Ubezpieczalni zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferentów oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 712

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje:
Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony
Redaktor Naczelny 86 645
Sekretarz Redakcji 88 228
Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O. w Warszawie I-1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 80.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 50.—
Nekrologi: do 50 mm „ 50.—
od 50 m do 100 mm 60.—
powyżej 100 mm 80.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 20.—
Poszukiwanie rodzin i pracy za wyraz „ 5.—
minimum 10 słów, maximum 40 słów.
Opisowe: 1 mm x 1 szp. „ 120.—
W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 25%
Adres Redakcji i Administracji
Warszawa, ul. Smolna 12

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Urząd Wojewódzki Gdański, Dział Rolnictwa i Reform Rolnych, Wydział Wodno-Melioracyjny w Sopocie ogłasza przetarg nieograniczony na renowację kanałów i rowów na terenie Żóław Wiślanych w pow. gdańskim, elbląskim i malborskim, polegającą na usunięciu wszelkiego rodzaju przeszkód tamujących odpływ wody w korytach, oczyszczeniu ich z zarośli i namułów, zgodnie ze szczegółowymi warunkami technicznymi, wyłożonymi do wglądu w poniżej podanych urzędach.

Renowacja rowów i kanałów o łącznej długości ok. 1.200 km obejmie 18 polderów na obszarze ok. 9.000 ha.

Termin całkowitego wykonania robót na poszczególnych polderach ustala się na dzień 15 października 1947 r. Postęp robót musi być zgodny z planem robót, ustalonym przez Wydział Wodno-Melioracyjny w Sopocie.

Oferty należy składać na całość roboty, z dołączeniem kosztorysów ofertowych na każdy polder oddzielnie, w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na renowację rowów i kanałów na Żuławach" w Wydziale Wodno-Melioracyjnym w Sopocie, ul. Emilii Plater 10, do dnia 22 kwietnia 1947 r. godzina 10.

Bliższe informacje i podkładki przetargowe za zwrotem kosztów własnych otrzymać można w godzinach urzędowych od dnia 8 kwietnia br. w Wydziale Wodno-Melioracyjnym w Sopocie, w Rejonowym Kierownictwie Robót Wodno-Melioracyjnych we Wrzeszczu, ul. Libermana 32 i w Rejonowym Kierownictwie Robót Wodno-Melioracyjnych w Elblągu, ul. Stalina 67.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie na złożone wadium w wysokości 1 proc. kwoty, obejmującej dwa najwyższe kosztorysy spośród złożonych przez oferenta na poszczególne poldery.

Złożone oferty obowiązują oferenta 1 miesiąc od dnia przeprowadzonego przetargu. Ofertę należy zaopatrzyć oświadczeniem, że została ona zestawiona po obejrzeniu terenu robót i zapoznaniu się z ich zakresem i jakością.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 22 kwietnia 1947 r. godzina 10, w Wydziale Wodno-Melioracyjnym w Sopocie.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, podział roboty polderami między oferentów, wyłączenia dowolnych polderów, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez jakichkolwiek odszkodowań. 685

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej, oświetleniowej, sygnalizacyjnej, telefonicznej i radiowej w gmachu przy ul. Nowy Świat Nr 49. Oferty należy składać do dnia 24 kwietnia 1947 r. do godz. 10, w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej. Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W.D.O., ul. Chocimska Nr 35, II piętro, pokój Nr 25, w godz. od 9—12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł 100. 713

Ogłoszenie o przetargu

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Warszawie ogłaszają przetarg nieograniczony na sprzedaż 23 szt. zdekompletowanych wraków samochodowych, a mianowicie:

1 szt. marki Polski Fiat,
1 „ „ Tempo
1 „ „ Chevrolet
1 „ „ Citroen
1 „ „ Renault
18 „ „ Gaz

Wraki znajdują się w Warsztatach Samochodowych, przy ul. Włościańskiej 52 i można je oglądać codziennie w godzinach od 10—14. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 2 proc. sumy oferowanej.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na zakup wraków samochodowych" należy składać w Sekretariacie MZK, ul. Młynarska 2, do dnia 26 kwietnia 1947 r. do godz. 9.30. Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 10.

Szczegółowe warunki oraz podkładki przetargowe można otrzymać w Wydziale Zasobów MZK, w godzinach urzędowania. 717

GŁOS SPORTOWY

„Legia" remisuje z Polonią 1:1 (0:1)

mimo przewagi przez cały czas gry

Rozegrane wczoraj na stadionie WP derby piłkarskie Warszawy między WKS „Legią" i KS „Polonią" zakończyły się niespodziewanie wynikiem remisowym 1:1 (0:1).

Wynik ten był szczególnie przykrą niespodzianką dla „kibiców" mistrza Polski, którzy spodziewali się wysokiego zwycięstwa „Polonii".

Sądząc z przebiegu gry zwycięstwo należało się jednak raczej drużynie wojskowych, która prawie przez cały czas meczu miała nad przeciwnikiem przewagę. Atak „Legii", dobry w polu, lecz słabo dysponowany strzałowo, nie potrafił jednak zapewnić swej drużynie zwycięstwa.

Gra rozpoczyna się wypadem „Polonii", której w 2 minucie gry sędzia przyznał rzut karny za foul popełniony na polu podbramkowym przez obrońcę „Legii". „Jedenastkę" egzekwuje Świcarz, zdobywając pierwszy i jedyny zarazem punkt dla swych barw.

Z kolei inicjatywę przejmują wojskowi, uzyskując powoli przewagę. Gra toczy się w większości na połowie „Polonii", lecz atak „Legii" strzela mało i niecelnie.

Drugą połowę meczu cechuje kilka żywych, obustronnych akcji, chwilami dość niebezpiecznych, przy stałej przewadze „Legii". Już w drugiej minucie Szularz dostaje piłkę pod bramką wojskowych i z kilku metrów strzela obok słupka w aut. Po tym wypadzie znów „Legia" dochodzi do głosu, by w 21 min. nie wykorzystać „murowanej" sytuacji. Ostry strzał Mordarskiego odbija Borucz, piłkę przejmuje Górski, ale i jego strzał nie znajduje miejsca w siatce. Piłkę ponownie odbitą przez Borucza, przejmuje Szczepaniak, który wyjaśnia sytuację dalekim wykopem w pole. Dopiero w 30 min. Cyganik zdobywa dla „Legii" wyrównanie z karnego, wspaniałym strzałem nie do obrony. Jeszcze jeden groźny wypad „Polonii" w ostatniej min. gry i mecz kończy się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

Z drużyny „Legii" wyróżnić należy bramkarza Andrzejkiewicza, Waśkę i Szczurka w pomocy oraz Mordarskiego, Cyganika i Szymańskiego w ataku. W „Polonii" najlepsze trio obronne zasilone Brzozowskim z pomocy.

Zawody prowadził ob. Ziętek. Widzów około 10.000

GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wydrukowanie i zbroszurowanie w roku 1947 wydawnictw układu tabelarycznego, formatu A 4:

		zeszyt	kolumn	nakład egz.
1)	Statystyka Rolnicza	1	70	1.000
2)	„ Przemysłowa 1946 r. cz. I i II	2	po 160	po 1.500
3)	„ Przemysłowa 1945 r.	1	80	1.000
4)	„ Przemysłowa, kwartalnik	1	40	1.500
5)	Zakłady przemysłowe wg kart rejestrac.	1	80	1.500
6)	Statystyka Cen za 1946 r.	1	128	2.000
7)	Statystyka Cen za 1947 r.	1	128	2.000
8)	Rocznik Handlu Zagranicznego	2	po 40	po 1.500
9	Handel Zagraniczny (miesięcznik)	10	po 32	po 1.500
10)	Statystyka Budowlana	1	32	1.500
11)	„ Pracy	2	po 32	po 1.500
12)	„ podatku od wzbogacenia wojen.	1	48	1.500
13)	„ szkoln. za r. 1945/46 i 1946/47	1	80	1.500
14)	„ życia umysłowego i kulturalnego	1	48	1.500
15)	Wiadomości Instrukcyjne dla delegatów statystycznych — kwartalnik (wydawnictwo tekstowe)	4	po 16	po 500
16)	Kalendarz - Notatnik Korespondenta Rolnego za rok 1948, format A 6	1	256	7.000

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 5 maja br. do GUS, II piętro, pokój Nr 16, z napisem na kopercie „Przetarg na druk". Otwarcie ofert nastąpi w dniu 6 maja br.

Główny Urząd Statystyczny zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie rozdzielenia robót między oferentami bez ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Szczegółowych informacji udziela Sekretariat Komitetu Redakcyjnego Głównego Urzędu Statystycznego, II piętro, pokój Nr 20. 711

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr 98, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych i instalacyj elektrycznych w budynku P.C.H. w Radomsku, Reymonta 43. Oferty należy składać w P.C.H., Łódź, Piotrkowska 98, do dnia 18 kwietnia 1947 r. do godz. 11.

Do ofert należy dołączyć pokwitowanie z wpłaconego do kasy P.C.H. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 98 wadium w wysokości 2 procent sumy ofertowej. Otwarcie ofert nastąpi 18 kwietnia 1947 r. o godz. 11. Informacji udziela Dział Ogólny P.C.H. w Łodzi, Piotrkowska 98, gdzie oferenci mogą otrzymać ślepe kosztorysy oraz obejrzeć plany, rysunki i projekt umowy.

P.C.H. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów i ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania, oraz prawo częściowego skorzystania z ofert wg własnego uznania. 718

Przetarg nieograniczony Nr 26

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego, Warszawa, Al. Wyzwolenia, róg Sędziowskiej, ogłasza przetarg na roboty związane z budową wiaduktu kolejowego pod następną parę torów linii średnicowej nad ul. Targową.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w Biurze Dyrekcji, dnia 22 kwietnia 1947 r. do godz. 10, gdzie można otrzymać ślepy kosztorys i uzyskać bliższe informacje.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, jak również prawo wyboru oferenta. 714

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-19080